GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ



№ 23. Warszawa, dnia 4 czerwca 1921 roku. Rok 3.

J. SMOGORZEWSKI.

AMNESTJA.

Epokowy dzień w historji naszego życia państwowego, w którym to dniu uchwalona została przez Sejm Ustawodawczy Ustawa Konstytucyjna, upamiętniony został ustawą z dnia 24 maja r. b. w przedmiocie amnestji. Ustawa w przedmiocie amnestji ogłoszona jest w Nr. 42 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej" z dnia 29 maja r. b. i już od dnia 30 maja r. b., to jest od chwili otrzymania przez sądy w stolicy wspomnianego „Dziennika Ustaw", zawierającego tekst nowej ustawy, weszła ona w życie i już niejedna sprawa na skutek zastosowania amnestji przez sądy umorzoną została. Chronologicznie biorąc, obecna ustawa jest z kolei drugą amnestją od chwili naszej niepodległości. Pierwszym aktem amnestyjnym był Dekret Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 r. ogłoszony w Nr. 16 „Dziennika Praw", z dnia 8-go 1919 r., który został wydany w przeddzień otwarcia Sejmu Ustawodawczego. (Sejm jak wiadomo, rozpoczął swą działalność dnia 9 lutego 1919 r.) Nim pierwszy krok Sejm Ustawodawczy w swej pracy zrobił — wydana została pierwsza amnestja, obecnie zaś, gdy prace Sejmu Ustawodawczego dobiegają końca i lada dzień Sejm ten postawi krok swój ostatni — wyszła druga amnestja.

Zjawienie się nowej ustawy, rzecz prosta, zainteresować musiało przedewszystkiem tych, którzy do stosowania w praktyce ustawy amnestyjnej są powołani, to jest prokuratorów i sędziów, jakoteż i adwokatów, gdyż amnestja dotyczy także ich klijentów. To też świat prawniczy zapoznał się z treścią ustawy obecnej. Powierzchowne tylko (na bliższe jeszcze czasu nie było) przejrzenie ustawy zwróciło uwagę na pewne niedokładności ustawy, niedokładności, które niemal we wszystkich ustawach spotyka się. Niema bowiem ustawy, któraby nie wzbudzała wątpliwości przy jej stosowaniu, być może jednak, że ustawa, o której mowa, nasuwa wątpliwości więcej od innych.

Zanim szczegółowo omawiać będę oddzielne artykuły nowej ustawy, zwrócić muszę uwagę, że niemal wszystkie nasze ustawy dotyczące dziedziny prawa, zupełnie ignorują obowiązujące u nas przepisy prawa karnego, zawarte w Kod. Karnym i ustawie postępowania karnego. Zarzut ten był niejednokrotnie podnoszony w prasie specjalnej („Gazeta Sądowa"), lecz skutku pożądanego nie osiągnął, gdyż wydawane ustawy w dalszym ciągu nie liczą się wcale z obowiązującymi dotąd u nas przepisami prawa. Być może, twórcy Ustawy amnestyjnej z dnia 24 maja mieli pod tym względem trudne zadanie, że Ustawa działać ma na całym obszarze Rzeczypospolitej, na którym do dnia dzisiejszego jako smutna spuścizna po trzech zaborcach pozostały odmienne przepisy prawne w Kongresówce, Wielkopolsce i Małopolsce. W dzielnicach tych istnieją sądy, opierające swój ustrój na trzech odmiennych ustawach. Wydanie zatem jednej ustawy dla trzech różnorodnych pod względem przepisów prawa karnego dzielnic Rzeczypospolitej zmusiło redaktorów ustawy do określeń bardzo ogólnych, a co zatem idzie, bardzo niezrozumiałych.

Najważniejszą rzeczą zwracającą ogólną uwagę jest stosowanie ustawy amnestyjnej do spraw z oskarżenia prywatnego, o czem mówi art. 12 Ustawy. Jak wiadomo, sprawy z prywatnego oskarżenia zgodnie z duchem ustawy post. karn. i jej przepisami uzupełnionemi przepisami przech. i nowellami do tychże przepisów pozostawiają zupełną swobodę inicjatywie prywatnej. Wszczęcie sprawy, dalsze jej popieranie do chwili uprawomocnienia się wyroku całkowicie są w mocy oskarżyciela prywatnego. Jest on panem sytuacji: w każdej chwili może sprawę cofnąć, w każdej chwili może się z oskarżonym pojednać, w każdem położeniu sprawę może umorzyć; — wszystko zależy od niego, aż do chwili uprawomocnienia się wyroku. Po tym momencie inicjatywa prywatna ustaje. Dekret Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 r. (pierwsza amnestja) wyraźnie mówi w art. 1, że amnestja niema zastosowania do przestępstw ściganych w trybie oskarżenia prywatnego. Pod tym względem ustawa amnestyjna z dnia 24-go maja wprowadza do spraw z prywatnego oskarżenia nową zasadę, polegającą na tem, że i w sprawach z prywatnego oskarżenia umorzone zostają kary orzeczone na mocy wyroków prawomocnych. W ten sposób w sprawy z prywatnego oskarżenia wkracza nieznany dotąd element państwowy, który niezależnie od woli oskarżyciela prywatnego, wyznaczoną wyrokiem prawomocnym karę umarza. Jeżeli podkreślam specjalnie sprawy z prywatnego oskarżenia, czynię to jedynie ze względu na zasadniczą zmianę, jaką wprowadza po raz pierwszy do spraw tych ustawa z dnia 24 maja.

Czy tego rodzaju wkraczanie aktu łaski pochodzącej od Najwyższej Instytucji Państwowej w sferę spraw z oskarżenia prywatnego jest słuszne — oto pytanie, nad którem zastanawiają się prawnicy. Zdania, które miałem możność słyszeć, są podzielone. Jedni stoją na tem stanowisku, że skoro umorzone być mogą na zasadzie amnestji kary w sprawach z oskarżenia państwowego czyli publicznego, to dlaczegoż w sprawach mniejszej wagi (z punktu widzenia interesów publicznych) nie miałaby zastosowania amnestja. Czy jest logiczna podstawa do niestosowania względem skazanego o czyn naruszający nietykalność osobistą amnestji, skoro stosuje się amnestję do tego rodzaju czynów jak kradzież, oszustwo i t. p., za które oskarżony został skazany na trzy miesiące więzienia.

Przeciwnicy zaś powyższego poglądu są zdania, że sprawy z prywatnego oskarżenia nie podlegają żadnym wpływom ze strony Państwa i dlatego zasada stosowania amnestji do spraw z prywatnego oskarżenia nie jest słuszna. Mnie się jednak zdaje, że skoro inicjatywa prywatna w sprawach tych ustaje z chwilą uprawomocnienia się wyroku i inicjatywa przechodzi już w ręce władzy państwowej, która wyrok wykonywa,— to niema zasady, dla której amnestja nie miałaby zastosowania i do spraw z prywatnego oskarżenia. Jako argument, popierający ten pogląd, należy wziąć pod uwagę art. 12 Ustawy Majowej, który dopuszcza umorzenie kary w sprawach z prywatnego oskarżenia, lecz nie pozwala na umorzenie samej sprawy. Czyli że oskarżyciel prywatny nie jest pozbawiony satysfakcji, o co najczęściej w sprawach prywatnego oskarżenia idzie: może przeprowadzić sprawę i uzyskać skazujący oskarżonego wyrok, lecz wyrok ten nie będzie wykonany o ile ma zastosowanie do niego amnestja.

(D. c. n.)

KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

O ustroju miast w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Jakkolwiek powyższy podział wygląda na pewne obniżenie znaczenia szczególnie Lwowa i Krakowa, które miały swe własne statuta i były wolnemi, królewskiemi i stołecznemi miastami, to jednak sprawa ta, jak w dalszym ciągu zobaczymy, nie przedstawia się jako degradacja, a dla innych miast np. dla Przemyśla jest niejako awansem. Różnica między Warszawą i Łodzią a innemi większemi miastami polega na tem, że Kraków i t. d. ma mieć starostwo grodzkie jako I instancyę (drugą będzie województwo), Warszawa zaś i Łódź będą miały obok własnego starostwa czy kasztelana jako I instancyi, własne *województwo grodzkie* z wojewodą grodzkim na czele, jaką instancję *drugą*. Lwów, Kraków, Poznań i t. d. i wogóle miasta ponad 25,000 mieszkańców, mają więc tworzyć własne okręgi starościńskie (grodzkie).

Czynności magistratów będą — wedle projektu Zjazdu miast — oddzielone od czynności Rad miejskich, do których będzie należało: prawo uchwalania budżetu, sprawdzanie zamknięć rachunkowych, zarząd majątkiem i przedsiębiorstwami miejskiemi, zmiana statutów miejskich (wnioski), opieka nad szpitalami, szkolnictwem, upiększanie miasta, zakłady kredytowe miejskie, nadawanie obywatelstwa honorowego i t. d. Znawcy ustawy gminnej zauważą odrazu jak daleko projekt ogranicza w b. Galicyi dotychczasowy zakres działania Rad miejskich. Administratorem miasta ma być prezydent jako kierownik magistratu. Mag. sam ma się składać w połowie z kwalifikowanych członków Rady m. i z poza Rady m. (z wyboru), w drugiej zaś połowie z również kwalifikowanych (studya i egzamina) urzędników magistratu, płatnych z funduszów miejskich z prawem do emerytury po 30 latach służby.

Instancyą nad urzędnikami jest wedle projektu, magistrat, z prezydentem na czele. Zakres działania magistratu jest identyczny z zakresem działania państwowych władz administracyjnych I-ej instancyi. Pierwszą władzą nadzorczą nad Radą miejską jest magistrat, który może zawiesić jej uchwały, Rada m. jednak może na odwrót zalić się na magistrat w województwie (Łódź i Warszawa w województwie grodzkiem) jako II-giej instancyi i w dalszym ciągu w mi-

nisterstwach. To samo prawo przysługuje prezydentowi (względnie staroście grodzkiemu) co do uchwał magistratu.

Prezydent i ławnicy mogą być wybrani z łona Rady lub z poza Rady, a zatwierdzeni oraz zaprzysiężeni przez Rząd. O ile jednak zostaną wybrani z Rady, tracą mandat radziecki, a na ich miejsce wchodzą, by nie było luki, ich najbliżsi zastępcy z listy wyborczej.

Członkowie Rady m. mają być wybierani na okres sześcioletni, prezydent (starosta gr). i ławnicy na 10 lat.

W toku instancyi (art. 70 konstytucyi), o ile chodzi o celowość uchwał Rad miejskich (np. kwestya, czy ma być kosztem miasta utworzony park, teatr, opera i t. p.) są dla Rad miejskich instancyą ciała samorządowe wyższej instancyi (Rady wojewódzkie i Rady wojewódzkie grodzkie w Warszawie i Łodzi) — w sprawach zaś natury administracyjnej jest instancyą bezpośrednia państwowa władza przełożona, a więc województwa same jako czynniki rządowe.

Cały zakres działania magistratu jest wykonywany z mandatu i w imieniu Państwa. Podział dotychczasowy na własny I poruczony zakres działania zostaje więc zniesiony, przestaną również istnieć obie Dyrekcye Policyi we Lwowie i Krakowie i utworzone z prezydyum policyi starostwo grodzkie w Poznaniu. Agendy ich będą prowadziły nowe, już zupełnie polskie starostwa grodzkie.

Proponowany samorząd miejski nie jest, jak widzimy, samorządem w przedstawionem powyżej znaczeniu. Czynniki administracyjne są mianowane, w połowie zaś wybierane przez Rady miejskie, a Prezydent i Ławnicy, choć wybrani, tracą mandaty radzieckie i stają się poniekąd funkcyonaryuszami państwowymi, są jednak przecież wybierani i zależni od wyborców. Czy mianowanie i awans urzędników magistratu, złożony w ręce Rad miejskich, dla których magistrat jest poniekąd władzą nadzorczą nie uczyni słabszych charakterów podatnymi na uboczne wpływy ojców miasta, to pytanie bardzo ważne dla społeczeństwa. Jest to sprawa o wysokiem znaczeniu, boć przecież wybory przeprowadzają urzędnicy, a choćby je, tak jak do Sejmu, przeprowadzały sądy, to jednak zawsze pozostaną niezliczone interesa, nici i nitki, wiążące urzędnika z radnymi miasta. Przeciwwaga tych stron ujemnych jest niezawodnie ścieśnienie kompetencyi Rad miejskich właściwie do ram zarządu własnymi majątkiem i zakładami gminnymi. Zwolennicy centralizmu, pragnący skupić całą władzę w rękach państwa, nie będą zapewne zadowoleni z takiego rozwiązania sprawy, jednakowoż tendencya naszej konstytucyi, mówiącej o szerokim zakresie terytoryalnego samorządu, daje w tej mierze wyraźne dyrektywy (art. 67 konstytucyi). Czynnik obywatelski w rządach jest w demokratycznem społeczeństwie „conditio sine qua non", zresztą... i tak mamy już dziś za dużo biurokracji w znaczeniu kratein (greckie), co może ordynarnie, ale za to dosłownie znaczy trzymać społeczeństwo przez urzędnikierję za pysk. Urzędnik, pracujący w biurze zawodowo, nie widzi objawów życia wszechstronnie. Patrzy on na nie oipoza zielonego biurka, — czynnik obywatelski z ęc w rządzie uzupełni doskonale braki urzędowe.

TADEUSZ ZYLBER.

Zmiany w ustawie postępowania karnego.

(ciąg dalszy)

Art. 20. Art. 235 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Spory o właściwość między sądami apelacyjnemi rozstrzyga sąd najwyższy w komplecie całej izby".

Art. 21. Art. 248 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Sąd najwyższy w komplecie całej izby może bądź na wniosek ministra sprawiedliwości, albo odnośnego sądu, bądź z własnej inicjatywy, przekazać sprawę z jednego okręgu sądowego do drugiego, niezależnie wobec okoliczności, wskazanych w art. 247, lecz również i we wszystkich wypadkach, w których przekazanie sprawy uzna za niezbędne, w celu zabezpieczenia bądź prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, bądź też porządku lub spokoju publicznego". W tekście rosyjskim ustawy była mowa o połączonych kompletach pierwszego i kasacyjnego departamentu senatu, biorąc pod uwagę organizację sądu najwyższego (dekret 199 z roku 1919) zastąpiono połączone komplety senatu instancją odpowiadającą tym kompletom—kompletem całej izby sądu najwyższego. Nadto w art. 21 wprowadzono pewne nieznaczne zresztą zmiany redakcyjne.

Art. 22. Wprowadza się cz. 2 art. 249 u. p. k. w brzmieniu następującem:

Na wniosek prokuratora, sąd okręgowy, mocą decyzji powziętej na posiedzeniu gospodarczem, może zlecić przeprowadzenie śledztwa wstępnego sędziemu pokoju; w tym samym trybie mocen jest sąd na wniosek prokuratora następnie przekazać śledztwo z powrotem właściwemu sędziemu śledczemu".

Według dotychczasowego brzmienia art. 249 u. p. k. prowadzenie śledztw wstępnych należało wyłącznie do sędziów śledczych. Nowowprowadzona część 2 art. 249 u. p. k. zezwala na powierzanie prowadzenia śledztw sędziom pokoju. Ustawodawcy chodziło tu oczywiście o ulżenie w pracy sędziom śledczym, którzy wręcz nie są w stanie podołać ciążącym na nich obowiązkom. Niewątpliwie sędzia pokoju w wypadkach prostszych przeprowadzi śledztwo w sposób zadawalający. Aby jednak uchronić sędziów pokoju od nadmiernego obciążania ich prowadzeniem czynności śledczych, co ujemnie mogłoby się odbić na wykonywaniu ich czynności zwykłych, ustawa uzależnia przekazanie śledztwa sędziemu pokoju od decyzji sądu okręgowego. Decyzja ta mocą uchwały tegoż sądu może być zawsze uchylona, a śledztwo powierzone właściwemu sędziemu śledczemu.

Art. 23. Art. 250 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„O każdem zdarzeniu, zawierającem cechy przestępstwa, policja najpóźniej w ciągu 24 godzin po otrzymaniu wiadomości o przestępstwie zawiadamia prokuratora lub podprokuratora, w wypadkach zaś, w których śledztwo wstępne jest konieczne (art. 544) — również właściwego sędziego śledczego.

Każdego zaaresztowanego należy najpóźniej w ciągu 24 godzin po zaaresztowaniu, odstawić do najbliższego sędziego śledczego, lub sędziego pokoju, który w ciągu następnych 24 godzin zbada zaaresztowanego i zadecyduje o środkach zapobiegawczych, przekazując sprawę niezwłocznie właściwemu sędziemu śledczemu; w sprawach zaś, w których śledztwo wstępne nie jest konieczne—właściwemu prokuratorowi, lub podprokuratorowi.

Minister sprawiedliwości zarządzi, kogo i w jakich wypadkach ze względu na stanowisko lub zajęcie oskarżonego należy zawiadamiać o wdrożeniu i umorzeniu postępowania karnego, tudzież o zdarzeniach, zaszłych w toku tego postępowania".

Ustęp 1-y art. 250 u. p. k. w nowej redakcji wprowadza drobne poprawki redakcyjne do dotychczas obowiązującego art. 250. Istotne natomiast zmiany znajdujemy w nowowprowadzonym ustępie 2-im. Przepis ten jest ściśle związany z instytucją t. zw. dochodzeń prokuratorskich. Powierzając prokuratorowi prowadzenie śledztwa, ustawodawca tem nie mniej zastrzega, że zastosowanie środka zapobiegawczego, a zatem i prawo pozbawienia wolności, zależne jest od władz sędziowskich. Stanowi zatem, że każdy zaaresztowany w ciągu 24 godzin winien być dostarczony do sędziego śledczego lub sędziego pokoju, a sędzia w ciągu następnych 24 godzin zadecyduje o zastosowaniu środka zapobiegawczego. Od decyzji tej służy skarga w trybie zwykłym, przewidzianym przez ustawę postępowania karnego. W ten sposób ustawa gwarantuje obywatelowi, że w ciągu maximum 48 godzin od chwili zaaresztowania stanie przed obliczem sędziego, który zadecyduje, czy należy go zwolnić, czy też nadal zatrzymać w areszcie. Samą sprawę sędzia, decydujący o zastosowaniu środka zapobiegawczego, kieruje niezwłocznie do właściwego sędziego śledczego, lub podprokuratora. Ustawa wprowadza zatem prowizoryczne postępowanie co do zastosowania środków zapobiegawczych, postępowanie to prowadzi sędzia najbliższy i na tem ogranicza swe czynności, nie zajmując się zupełnie samem prowadzeniem śledztwa. Zdarzyć się może, iż sprawa należy do rzędu tych, w których śledztwo wstępne jest obowiązkowe, i najbliższy sędzia śledczy będzie jednocześnie sędzią właściwym dla przeprowadzenia śledztwa wstępnego — wówczas oczywiście całe postępowanie prowizoryczne odpada i sprawa potoczy się trybem dotychczasowym.

Ustęp 3-ci art. 250 u. p. k. ma charakter przepisu porządkowego.

Art. 24. Art. 284 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Sędzia śledczy zawiadamia prokuratora lub podprokuratora również o powodach zwolnienia z aresztu każdej osoby, przeciw której toczy się śledztwo wstępne bez względu na rodzaj przestępstwa".

Według dotychczasowego brzmienia art. 284 u. p. k., sędzia śledczy zawiadamiał prokuratora tylko gdy pozostawał na wolności oskarżony o zbrodnię lub występek, pociągający za sobą dom poprawy. Wynikało to z przepisu art. 418 u. p. k., według którego względem oskarżonego o wykroczenie lub występek, pociągający za sobą więzienie lub twierdzę, najsurowszym środkiem zapobiegawczym może być kaucja, areszt zaś może być zastosowany tylko w wypadku art. 420 u. p. k. Wraz z wprowadzeniem dochodzeń prokuratorskich, śledztwa prowadzone będą tylko w sprawach o zbrodnie, lub w wypadkach, szczególnie skomplikowanych należało zatem stosownie zmienić odpowiednie przepisy ustawy.

Art. 25. Zdanie 2 art. 285 u. p. k. otrzymuje brzmienie następujące:

„Wszelako jeśli sędzia śledczy nie uważa tego za uzasadnione, wówczas, nie spełniając żądania prokuratora, zwraca się w tym względzie do sądu".

Zdanie pierwsze art. 285 u. p. k. stanowi, że prokurator ma prawo złożyć sędziemu śledczemu wniosek o zaaresztowanie oskarżonego, pozostawionego na wolności lub zwolnionego z aresztu. Według dotychczasowego brzmienia zdania 2 tego przepisu, sędzia śledczy, nie podzielając wniosku prokuratora mógł się zwrócić do sądu, uznając, że oskarżony nie jest dostatecznie poszlakowany o zbrodnię, o występek, pociągający za sobą dom poprawy. W związku z wprowadzeniem dochodzeń prokuratorskich przepis ten odnosi się obecnie do wszystkich spraw, niezależnie od grożącej oskarżonemu kary.



TADEUSZ WOLFENBURG.

Technika wykonania.

„Spostrzeżenia i uwagi z sali sądowej" p. J. Smogorzewskiego, zamieszczone w Nr. 16 „Gazety Policji Państwowej" są wymownym dowodem samokrytyki z jaką nie waha się wystąpić publicznie pismo poświęcone sprawom organów bezpieczeństwa, celem udoskonalenia czynności wykonawczych w zakresie śledzenia i wykrywania przestępstw.

W spełnianiu tych czynności nie stoi jeszcze policja na wysokości swego zadania, skoro jak to stwierdza p. Smogorzewski, organy policyjne zaniedbują w wielu wypadkach starań o zebranie okoliczności i faktów ustalających winę podejrzanego niezależnie od jego przyznania się, skoro dalej mnożą się wypadki wymuszania przez policję przyznania się do winy za pomocą bicia.

Jak szkodliwie wpływa takie postępowanie na tok spraw karnych w sali sądowej, wykazał już w sposób fachowo-prawniczy p. Smogorzewski. Nam chodzi obecnie o wskazanie ze stanowiska nowoczesnej nauki śledczej ogólnych zasad postępowania przyjętych w dochodzeniu przestępstw przez obowiązujące ustawy karne i przedstawienie na podstawie tych zasad właściwych sposobów wykonania, których stosowanie w praktyce wyklucza na rozprawie sądowej wszelkie wątpliwości co do tego czy dowody winy zebrano w sposób zgodny z przepisami prawa.

Mając tedy, innemi słowy, za zadanie ujęcie działalności śledczej policji ze strony wykonawczej, czyli ze strony samej techniki wykonania, sięgniemy wpierw do podstaw teoretycznych, na których to wykonanie polega, wykazując następnie sposoby właściwego i skutecznego wykonania na szeregu przykładów zaczerpniętych z praktyki.

Otóż podstawową zasadą procesu karnego, będącą jednocześnie wytyczną dla organów policji jest zasada prawdy materjalnej, obejmująca obowiązek śledzenia z urzędu za prawdziwym stanem rzeczy, bez względu na wnioski osób interesowanych [1]).

Zasadą tą rządzą się wszystkie ustawy post. kom. obowiązujące na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Austr. U. P. K. wypowiada ją przedewszystkiem w § 3 głosząc: „Wszystkie władze, biorące udział w postępowaniu karnem winny z równą starannością uwzględniać okoliczności służące do potępienia, jak i do obrony obwinionego".

Wślad za tem § 34 ust. 2 stanowi, że prokuratorowie powinni baczyć na to, ażeby należycie korzystano z wszelkich środków, służących do wykrycia prawdy, a § 206 zaznacza, że przyznanie się obwinionego nie zwalnia sędziego śledczego (stosuje się co do sędziów wogóle) od obowiązku zbadania istoty czynu; § 232 ust. 2 nakłada dalej na przewodniczącego przy rozpr. głośnej obowiązek wyświetlenia prawdy.

Niem. U. P. K. nie wypowiada wyraźnie zasady prawdy materjalnej, wynika ona jednak z szeregu przepisów, w szczególności z będących jej konsekwencją postanowień §§ 260 i 153 ust. 2, z których pierwszy głosi zasadę swobody sędziowskiej w ocenie dowodów, drugi w brzmieniu"... a sądy mają prawo i obowiązek działać samoistnie, w szczególności nie są one krępowane przy stosowaniu przepisu prawnego wyrazonemi wnioskami" zasadę niezawisłości sądów, którą judykatum sądzi Rzeszy w szczególności odnosi też do zbierania dowodów zarówno obarczających, jak uniewinniających. Odpowiednikiem zaś do § 34 ust. 2 austr. U. P. K. jest § 158 ust. 2 niem. U. P. K. wkładający w imię prawdy materjalnej na prokuratorów obowiązek śledzenia okoliczności nie tylko dowodowych, ale i odwodowych, czego funkcjonarjusze policji jako ich organa pomocnicze (§ 153 niem. Org. Sąd. z r. 1877) równie ściśle winni przestrzegać. W ros. U. P. K. zasada prawdy materjalnej znalazła wyraz w art. 92, 159, 265, 548, 634, 684, 688 i w. in. Szereg przepisów węg. U. P. K. obowiązującej w częściach Spiszu i Orawy przyłączonych do państwa polskiego oparty jest na § 9 zupełnie zgodnym z § 3 austr. U. P. K.

Dla każdego funkcjonarjusza policji obeznanego z powyżej przytoczonymi przepisami obowiązujących ustaw postępowania karnego, jasnem być powinno, że według treści wymienionych przepisów, celem postępowania karnego jest wykrycie prawdy; że zaś prawdą może być nietylko wina ale i brak winy po stronie podejrzanego, przeto każdy wyszkolony funkcjonarjusz policji winien przy wykonaniu czynności śledczych zawsze z tą samą gorliwością starać się o uzyskanie dowodów tak stwierdzających jak uchylających winę podejrzanego.

Tak powszechnie zresztą przez nowoczesne ustawodawstwo karne przyjętemu stanowisku odpowiada i nowoczesna metoda nauki śledczej według której w przeciwieństwie do dawnej średniowiecznej metody śledczej nie należy przy wykrywaniu przestępstw trzymać się uporczywie osoby podejrzanego, ani nastawać na jego przyznanie sie w śledztwie, lecz przeciwnie kłaść główny nacisk na uzyskanie dowodów winy poza osobą podejrzanego, dając mu zawsze możność do wykazania braku winy.

Jak bowiem pouczyło doświadczenie wieków, okazała się dawna metoda śledcza połączona zawsze od czasów średniowiecza niemal do początku XIX w. z zastosowaniem tortur i udręczeń fizycznych i niebezpieczną i zawodną.

Niebezpieczną, bo z instytucji sądowych czyniła katownię a z wykonawców sprawiedliwości i bezpieczeństwa publicznego katów znienawidzonych przez ludność — zawodną, bo udręczany tracąc równowagę umysłu zeznawał nie ściśle, lub wręcz nieprzytomnie, albo powodowany złośliwością wpłątywał niewinne osoby, wreszcie przyjmował na siebie winę nie będąc nawet winnym, by uniknąć cierpień.

Ponadto, wykazało doświadczenie poparte przez badania psychologiczne, że sam proces śledczy, bez stosowania udręczeń fizycznych, a więc przedewszystkiem samo ściągnięcie podejrzenia, dalej uwięzienie, wreszcie indagacja i przesłuchiwania działają nagół do tego stopnia deprymująco na umysł podsądnego, że w większości wypadków nie należy jego zeznań uznawać za złożone w normalnym stanie umysłu.

Jeśli w końcu uprzytomnimy sobie, jak znów naodwrót, wysilając wszelkie władze umysłu w obronie zagrożonego przez sprawiedliwość życia lub wolności potrafią rafinowani złoczyńcy zadziwiająco sprytnie wprowadzić w błąd nader wytrawnych detektywów i sędziów śledczych — to wszystkie przedstawione tu powody powinny stanowczo wpłynąć na zerwanie w wykonywaniu czynności śledczych z dawną metodą śledczą, zacieśniającą koło badań do osoby podejrzanego, natomiast skłonić organy ustanowione do walki z przestępczością do zwracania uwagi na okoliczności i przedmioty, wśród których i za pomocą których działał przestępca, by ze śladów, znaków, odcisków i pozostałości na miejscu i poza miejscem przestępstwa ustalić związek pomiędzy działalnością przestępną, a osobą podejrzanego i uzyskać w ten sposób tak uderzające i wymowne dowody winy, by wobec nich przyznanie się przestępcy mogło pozostać nawet bezprzedmiotowe.

Wyrazem tej nowoczesnej metody śledczej jest podstawowa zasada, na której oprzeć należy wszelką technikę wykonania przy wykrywaniu

---

Sprawa o zabójstwo ks. Pruskiego

Po pewnym czasie Pruski, jako właściciel majątku Miłonice wszedł w stosunki z oddziałami niemieckiemi, a szczególnej z oficerami, których zaufanie potrafił sobie zyskać przy pomocy znajomości języka niemieckiego. Pruski i Urbański, jak mnie ludzi mówili, wzięli sobie wszystkie pieniądze. Szypowski zaś trochę gotówki. Pod koniec stycznia, czy też na początku lutego ks. Pruski znikł stąd, wrócił zaś dnia 14 kwietnia 1915 r. Kiedy Pruski był tutaj w dniu 14 b. m. to przyrzekł mi, że w ciągu 6-7 dni przywiezie z Łodzi kwity rekwizycyjne.

Na tym protokule prokurator A. Szwedziński ze swoim podpisem uczynił następującą adnotację: „Od mieszkańców dóbr dowiedziałem się, że Szwarcencer jest wychrzconym żydem. Ludzie uważają go za przychylnie usposobionego dla niemców".

Doręczona przez Szwarcencera Szwedzińskiemu, jako własnoręcznie pisana przez ks. Pruskiego w obecności Szwarcencera kartka z notatnika, wyszczególniająca kwity rekwizycyjne, nie jest pisana ręką ks. Pruskiego wedle orzeczenia ekspertów.

Szwarcencer badany w dn. 7 czerwca 1919 r. przyznał się, że list Zygmunta Urbańskiego złożył przy spisywaniu protokułu Alfonsowi Szwedzińskiemu na dowód, że Urbański pozostawał w bliskich stosunkach z ks. Pruskim i przywiózł go z Orla.

Na rozprawę główną w dn. 11 maja nie stawił się.

Dnia 26 kwietnia 1915 r. Ludwik Tarnowski wręczył prokuratorowi Szwedzińskiemu 6 kwitów rekwizycyjnych, pozostawionych mu przez ks. Pruskiego, tłomacząc mu, że otrzymał je od nieznanego mu człowieka w Krośniewicach.

W parę dni po zajściu między ks. Pruskim, a Józefem Szwarcencerem w Miłonicach, żołnierze niemieccy przywieźli do folwarku dwóch nieznanych świadkowi Korzeniowskiemu mężczyzn i pytali go, czy ich nie zna. Dnia następnego znów przywieziono 2 ludzi w tym samym celu. Nazajutrz Józef Szwarcencer zawiózł Jana Korzeniowskiego do Krośniewic do Komendantury, tam rozmawiał z prokuratorem Szwedzińskim, a następnie gdy wyszli na ulicę, to żołnierze przeprowadzali przed nimi aresztantów, a Szwarcencer wypytywał się Jana Korzeniowskiego, czy wśród nich niema ks. Pruskiego i jego brata.

Po pobycie Szwedzińskiego w Miłonicach Szwarcencer oświadczył swej gospodyni Tekli Adrjańczyk, że jedzie z prokuratorem Szwedzińskim do Łodzi, bo tam został aresztowany p. Szypowski ale, dodał, „ja co innego myślę". Janowi Podczarskiemu Szwarcencer oznajmił, że jedzie poznawać tego księdza, który tu był w Miłonicach i którego nazywano „panem".

Świadek Stefan Sobczak zeznał, że w tym czasie, kiedy Szwarcencer wyjechał do Łodzi on, Sobczak, był z Podczarskim w Krośniewicach i słyszał jak na zwrócone do Podczarskiego pytanie niemieckiego żołnierza z wachy: „czy pan znalazł tych 3 ludzi" Podczarski odpowiedział: „Szwarcencer pojechał do Łodzi ich szukać i poznawać". Według zeznania świadka Stanisława Sobka, w wilję wyjazdu Szwarcencera do Łodzi, ten ostatni powiedział do świadka, iż tego winowajcę księdza, którego Sobek stróżował po nocach złapali w Łodzi więc aby świadek Sobek przygotował się do drogi, gdyż pojedzie z nim, Szwarcencerem, poznawać, czy to ten sam. Gdy nazajutrz przed dwór w Miłonicach zajechał samochód niemiecki i świadek stawił się gotowy do drogi, to Szwarcencer oświadczył mu, że do Łodzi świadek nie pojedzie, gdyż jest tam niepotrzebny wobec tego, że stwierdzono telefonicznie, iż został złapany ten sam ksiądz. Przed odjazdem Szwarcencera do Łodzi Tekla Ardjańczyk oświadczyła Janowi Korzeniowskiemu, iż wie od Szwarcencera o zaaresztowaniu ks. Pruskiego w Łodzi. Gdy Korzeniowski zapytał o to Szwarcencera, to ten odpowiedział, iż w Łodzi jest zaaresztowany Szypowski i on miał z Tarnowskim jechać, aby Szypowskiego ratować, jednak Tarnowski jechać teraz nie chce, wiec on, Szwarcencer, sam pojedzie. Na to Korzeniowski wyraził Szwarcencerowi swoje zdziwienie w jaki sposób mógłby się znaleźć i co robił w Łodzi Szypowski.

Świadek Stanisław Kroczek zeznał, że gdy spostrzegł, że Szwarcencer odjedzie samochodem niemieckim, to zainteresowany tem na zapytanie skierowane do Tekli Adrjańczyk „gdzie dziedzic mógł pojechać", otrzymał odpowiedź, że w Łodzi został złapany ks. Pruski, więc dziedzic pojechał poznawać, czy to ten sam, który był w Miłonicach. Gdy rozeszła się pogłoska o zaaresztowaniu w Łodzi Szypowskiego, to Szwedziński i Szwarcencer parokrotnie usilnie namawiali Ludwika Tarnowskiego, aby jechał z nimi do Łodzi ratować Szypowskiego, lecz Pruski-Tarnowski odmówił. W najbliższym czasie po tem, mianowicie 28 kwietnia Ludwik Tarnowski i syn jego Zygmunt Tarnowski zostali arasztowani.

W nocy, do celi więziennej, w której przebywali Ludwik Tarnowski z synem, przyszedł prokurator Alfons Szwedziński i biorąc Ludwika Tarnowskiego na stronę, oznajmił mu, że jeżeli wskaże miejsce obecnego pobytu ks. Pruskiego, to będzie niezwłocznie zwolniony. Otrzymawszy odpowiedź odmowną Szwedziński w gniewie oświadczył, że w takim razie świadek nadal będzie siedział w więzieniu.

Dnia 29 kwietnia 1915 r. Józef Szwarcencer i Szwedziński przyjechali z Miłonic do więzienia w Łodzi i tutaj, gdy do kancelarji więziennej wprowadzono domniemanego Szypowskiego, Szwarcencer oświadczył, że to jest ks.

przestępstw, mianowicie, zasada, wyrażająca się w zdaniu: nie od przestępcy do przestępstwa, lecz naodwrót od przestępstwa do przestępcy zdążać winny wszelkie czynności śledcze.

Jest bowiem zrozumiałem i prostem zarazem, że każdy przedmiot martwy w formie śladu, znaku, odcisku lub pozostałości na miejscu przestępstwa lub poza nim może być zarazem bliższym lub dalszym materjalnym szczegółem, pochodzącym albo wprost od osoby podejrzanej, albo mającym bezpośrednią lub pośrednią łączność z jego czynnością przestępną. To też celem czynności śledczych powinno być ustalenie lub uprawdopodobnienie takiej łączności, co w razie ujęcia sprawcy stanowi nieomylny dowód, stwierdzający winę, a często tak oczywisty że przyznanie się sprawcy schodzi do rzędu czczej formalności.

(d. c. n.).

Jak się ustrzedz od złodziei.

(Dalszy ciąg).

Służba domowa.

Wojna światowa, stargała stosunki pomiędzy pracodawcami i służbą domową. Tradycje przedwojenne zażyłości patrjarchalnej pomiędzy obiema stronami, dzisiaj, na całym świecie należą przeważnie do przeszłości. Jeszcze w domach wysokiej arystokracji europejskiej, oraz w sferze miljonerów Nowego Świata, gdzie wszystko urabia się do rozkazów grud złota, można odnaleźć przedstawicieli dawnych pokoleń służby domowej. Jako policjanta kryminalnego, obowiązanego we wszystkich wypadkach docierać do źródła — sprawa służby domowej zaciekawia mnie bynajmniej nie platonicznie. W ciągu ostatnich lat, miałem do czynienia z przestępstwami, wśród których służba domowa odgrywała dość ważną rolę.

W r. 1920, za zezwoleniem i z upoważnienia mojej władzy, zwracałem się do zarządów policyjnych większych miast w Stanach Zjednoczonych. Rozesłałem też odezwy do głównych urzędów policyjnych Anglji, Francji, Niemiec, nowej Austrji, Włoch i inn. Na zapytanie, jaka była procentowość przestępczości wśród sług domowych w stosunku do ogólnej liczby zbrodni popełnionych za czas od początku roku 1918 go do połowy r. 1920, otrzymałem odpowiedzi wprawdzie tylko pobieżne, lecz bądź co bądź pouczające.

Liczba przestępstw popełnionych przez lokajów, kucharzy domowych, kucharki, pokojówki, tak zwane „do wszystkiego", wreszcie posługaczki, wynajmowane na godziny, wzrosła prawdopodobnie o 30 proc. w porównaniu z rokiem 1913-ym. Wypadki morderstwa w tej sferze również wzrosły. Z Hiszpanji nadesłano mi oświadczenie w formie prawdopodobnego przypuszczenia iż zbrodnie w domach prywatnych, np. mordowanie samotnych kapitalistów i wogóle pracodawców zamożnych, utrzymujących służbę, należy przypisywać nieraz mimowolnemu współdziałaniu dziewcząt służących z kochankami, bandytami. Młoda, niedoświadczona dziewczyna, w licznych wypadkach zawiera poufną znajomość z człowiekiem którego ani przeszłość ani teraźniejszość nie są znane. Narzeczony — bandyta, odwiedza przyjaciółkę, dowiaduje się o stosunkach lokatora, w chwili stosownej penetruje jego mieszkanie—i oto powstaje zbrodnia rabunkowa.

W opisanym ustępie niema jednak mowy o wpływie zawieruchy wojennej na zdemoralizowanie służby. Z Nowego Jorku, Chicago i Milwaukee, dostarczono mi poglądy konkretniejsze. W tych miastach utrzymywanie służby domowej staje się coraz mniej możliwe. Kradzieże stają się poprostu zwyczajnemi. W czasie obecnym, pracownik lub kupiec zarabiający kilkaset dolarów miesięcznie, już nie może pozostawić domu pod opieką służącej nowego, wojennego stempla. Taka sługa, w czasie nieobecności właścicielki, wyniesie z domu wszystko a iż weszła tu ze zmyśloną legitymacją policja z wyszukaniem jej będzie miała kram nie mały.

Podobnych wypadków mamy dziś w Ameryce bardzo; ale to bardzo wiele. Nasuwa się pytanie: co robić i jak się ustrzedz od kradzieży domowej? Odpowiedź może być dość hyperboliczna ale jedynie logiczna. Jeżeli ktoś jest pozbawiony przeświadczenia o bezpieczeństwie majątku, powinien strzedz się złodzieja, czyli— służby wcale nie trzymać.

Publiczność amerykańska już się nawet do tejże groteski życiowej zastosowała. Dzisiejszy amerykanin po załatwieniu na mieście swego bussinens, powraca do domu i jeżeli jego żona, co się często zdarza, jeszcze od pracy nie powróciła, zawija rękawy u koszuli. Gotuje obiad, sprząta, okurza, bawi dziatwę i nawet pierze drobną bieliznę.

Czy się przytem czuje nieszczęśliwym? Bynajmniej. Z walki z domowymi rabusiami skorzystały natychmiast niezliczone kooperatywy, spółki spożywcze i — naturalnie, firmy handlowe.

Obecnie, mieszkańcowi wielkiego miasta, przedsiębiorcy dostarczają do domu literalnie wszystko co się łączy z jego potrzebami praktycznemi. Od opału do szpilek, od truskawek i ciastek — do wołowiny. Już nawet krążą po domach praczki załatwiające rzecz tę na poczekaniu. W domu własnym, można obecnie mieć odprasowany kapelusz, naprawione obuwie i t. p.

Idea zastępowania służby honorowej nowemi gałęziami przemysłu i handlu domokrążnego wyrosła wyłącznie z nowych stosunków, o których mowa. Przytem, kładę na to silny nacisk, najmniej na tem traci sama klasa mężczyzn i kobiet uczciwych i wiernych pomocników w wykonywaniu prac domowych.

Przy przeszacowaniu obecnem pracy wogóle dawny lokaj lub pokojówka nie potrzebują starać się o sposób do życia. Budząca się do życia praca we wszystkich zawodach, posadza i pochłania miljony rąk dobrze wynagradzanych.

Ze stanowiska „sybarytyzmu", zmiany dziś dostrzegane podobają się policji. Im mniej będzie pomiędzy służba domową jednostek niepewnych, tem więcej policja będzie mogła poświęcać czasu innym obowiązkom, których ma tak wiele.

To co powiedziałem stosuje się oczywiście do położenia dzisiejszego. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo iż za lat kilka może, gdy ogólne stosunki społeczne unormują się plewy z pomiędzy służby domowej odpadną, żywioł zaś moralny i odpowiedni znowu zapanuje w naszych mieszkaniach.

Jak na teraz, można tylko streścić to co się powiedziało wyżej:

Trzeba wystrzegać się kradzieży domowych i dopóki nie ustaną, zapobiegać im wszelkiemi możliwemi sposobami.



Pruski, co zostało niezwłocznie zapisane do sporządzonego protokułu. Świadek Stanisław Skrudziński prokurator sądu Okręgowego w Kaliszu zeznał, iż Alfons Szwedziński w sprawie zdemaskowania ks. Pruskiego dał mu następujące wyjaśnienia: chcąc wyśledzić miejsce pobytu księdza, on, Szwedziński; przebierał się za handlarza i badał okolicznych mieszkańców; po niejakim czasie zjawił się do niego jakiś osobnik nazwiskiem Szwarcencer, który oznajmił, że miejsce pobytu ks. Pruskiego może wskazać niejaki Szypowski; gdy przyjechali do miejsca pobytu Szypowskiego i ten wezwany wszedł, to Szwarcencer wykrzyknął: „to przecież jest ks. Pruski!"

Świadek Aleksander Czynszczyk, który siedział w jednej celi z ks. Pruskim w Łodzi zeznał, że gdy ks. Pruski został po zdemaskowaniu odprowadzony do celi, to w kilkanaście minut wszedł do celi prokurator niemiecki, władający dobrze polskim językiem i odezwał się w te słowa: „niech się ksiądz nie martwi, wszystko będzie dobrze, cela duża, krata okienna mocna—tu Prokurator wypróbował ręką wytrzymałość krat — więc ksiądz nie ucieknie".

Tenże świadek zeznał, że ks. Pruski po powrocie do celi oświadczył: „teraz wiem kto mię zadenuncjował, kto mię wydał — żyd, pokątny doradca z Kutna. W dniu zdemaskowania ks. Pruskiego 29 kwietnia Alfons Szwedziński z Łodzi wysłał następującej treści pismo: „W sprawie Pruskiego-Szypowskiego. Niedawno tutaj zaaresztowany Stanisław Szypowski jest identyczny co do osoby ze skazanym na śmierć Franciszkiem Pruskim, księdzem z Kramska. Wymieniony przyznał się przedemną do swej identyczności w miejscowem więzieniu wojskowem. Ponieważ potrzebuję Pruskiego jako świadka, wnoszę więc o odesłanie go do Kutna... Łódź 29 kwietnia 1915 r. Prokurator Szwedziński.

Według zeznania Tekli Adrjańczyk Józef Szwarcencer po powrocie z wycieczki do Łodzi był w dobrym humorze, przywiózł jej i dzieciom prezenty. Potwierdza również tę okoliczność świadek Jan Podczarski.

W pierwszych dniach maja 1915 r. ks. Pruski został przeniesiony do więzienia w Kutnie i zbadany w dniu 4 maja w sądzie wojskowym 4-ej etapowej komendy 6-go korpusu armji.

Dnia 5 maja w sprawie ks. Pruskiego Józef Szwarcencer złożył w powyższym sądzie następujące zeznanie. „Dnia 8 kwietnia przybyłem do Miłonic i stwierdziłem, że Szypowski zniknął, a dobrami zarządzał miejscowy sędzia Tarnowski z Pawlikowic, który jest dalekim krewnym Szypowskiego. W Miłonicach zatrzymałem się 8 i 9 kwietnia, a następnie udałem się z powrotem do Witiszyna. Pruskiego w majątku nie było. Dowiedziałem się wówczas, że w majątku przebywali niejaki Zygmunt Urbański, rządca majątku i jeden proboszcz imieniem Franciszek. Dnia 14 kwietnia przyjechałem znów do Miłonic. Tam spotkałem 3 panów, którzy zajmowali jedyny umeblowany pokój. W rozmowie Podczarski wyjaśnił mi, że ten sam pan, który tutaj czas dłuższy przebywał, obecnie znów powrócił, by objąć zarząd majątku. Kiedy znajdowałem się w swoim pokoju przyszedł Pruski i zapytał. „Skąd tutaj przychodzisz i jakim prawem znajdujesz się pan w tym majątku?" Zmuszony byłem do wylegitymowania się za pośrednictwem obecnych przy tem Zygmunta Tarnowskiego i Podczarskiego, iż jestem współwłaścicielem majątku. Wówczas przedstawił mi się Pruski jako Franciszek Pruski, proboszcz z parafji Kramsk i oświadczył, że wraz z towarzyszami opuści majątek. Równocześnie obiecał odesłać mi w ciągu 7 dni 6 kwitów rekwizycyjnych, wystawionych przez wojsko niemieckie dla majątku Miłonice, a które ma u brata swego w Łodzi ul. Wólczańska № 79. Potem Pruski wraz z towarzyszami odszedł. Jeden z towarzyszy, podany jako rzeźnik, był wysokiego wzrostu, smukły, o twarzy inteligentnej z dobrze utrzymywanemi rękami. Nie robił on na mnie wrażenia rzeźnika. Miał na sobie porządną bieliznę, kołnierzyk, płaszcz podróżny i twardy czarny kapelusz. Tak ubrany nie chodzi tutaj żaden rzeźnik. Drugi towarzysz był otyły wzrostu średniego. Człowiek ten zaraz tajemnie się oddalił i unikał jawnie, bym mu się bliżej nie przyglądał. Rządca Podczarski zwrócił moją uwagę, że Pruski powiedział mu, iż w ziemi na pewnem dokładnie oznaczonem miejscu ma schowany karabin wojskowy. Wskutek tego pojechałem do Krośniewic i doniosłem o tem miejscowemu komendantowi, przyczem powiedziałem mu, że duchowny ten jest to Franciszek Pruski, proboszcz z Kramska. Wtedy, po raz pierwszy dowiedziałem się o oskarżeniach wniesionych przeciwko Pruskiemu. Rzeczywiście znaleźliśmy w ziemi zakopane 2 niemieckie karabiny wojskowe. Zaznaczam, że przedstawione tutaj kwity rekwizycyjne Pruski sam polecił wystawić na imię Szypowskiego. On sam wahał się jako właściciel majątku, ponieważ przywłaszczył sobie paszport i papiery Szypowskiego. Pozornie Pruski oddalił się wraz z towarzyszami z majątku, żółtą bryczką, zaprzężoną w siwego konia. W rzeczywitości, sam się zatrzymał aż do zmierzchu u miejscowego ogrodnika Jana Korzeniowskiego, a nastręnie z Zygmuntem Tarnowskim udał się do jego rodzinnego majątku Pawlikowice. Tam, tegoż wieczoru Pruski oddał staremu Tarnowskiemu 6 kwitów rekwizycyjnych. W starostwie miasta Kutna dowiedziałem się od żandarma, że wspólnik mój Szypowski został zaaresztowany w Łodzi. Z polecenia prokuratora Szwedzińskiego i wraz z nim pojechałem do Łodzi.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 marca 1921 roku do ustawy z dnia 3 grudnia 1920 r. o tymczasowej organizacj władz administracyjnych drugiej instancji (województw) na obszarze b. Królstwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 117 poz. 768).

Na zasadzie art. 2 i 4 ustawy z dnia 3 grudnia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 117, poz. 768) nie naruszając prawa, zastrzeżonego w art. 4 Ministr. Spr. Wewnętrz. zarządza się co następuje:

Stanowisko wojewody i jego stosunek służbowy.

§ 1. Wojewoda jest na obszarze województwa przedstawicielem Rządu i dzierży z jego ramienia władzę państwową. Wojewoda sprawuje zarząd województwa przy pomocy państwowych urzędów i organów sobie podległych oraz magistratów miast o własnych statutach i jest za ten zarząd wobec Rządu odpowiedzialny.

§ 2. Wojewodę mianuje, przenosi i uwalnia Naczelnik Państwa na wniosek Ministra Spr. Wewnętrz., uchwalony przez Radę Ministrów.

§ 3. Wojewoda podlega pod względem osobowym Ministrowi Spraw Wewnętrznych, służbowo zaś ministrom, właściwym dla danego działu administracji państwowej.

§ 4. Jeżeli z powodu czasowej przeszkody wojewoda nie może pełnić obowiązków służbowych, zastępuje go naczelnik jednego z wydziałów administracyjno-prawnych z etatu Minister Spraw Wewnętrznych, któremu wojewoda zastępstwo poruczy. Na zastępcę przechodzą w okresie zastępstwa wszelkie prawa i obowiązki wojewody.

Zakres działania wojewody.

§ 5. Do zakresu działania wojewody należą na obszarze województwa wszelkie sprawy administracji państwowej, z wyjątkiem spraw przekazanych organom administracji wojskowej, sądowej, skarbowej, szkolnej, kolejowej i pocztowo-telegraficznej oraz urzędom ziemskim (§ 19).

W powyższym zakresie działania jest wojewoda odpowiedzialnym wykonawcą zleceń poszczególnych ministrów tudzież organem zarządzającym, orzekającym, rozstrzygającym lub wnioskującym.

§ 6. Na mocy ustaw i rozporządzeń ministerjalnych wojewoda może w zakresie swej kompetencji wydawać rozporządzenia. Rozporządzenia te mogą zawierać sankcję karną do wysokości, przewidzianej w obowiązujących w tej mierze przepisach. Aby rozporządzenia takie miały moc obowiązującą powinny być ogłoszone w Dzienniku Wojewódzkim, zawierać nagłówek „Rozporządzenie", powoływać się na ustawę lub rozporządzenie, na mocy których zostały wydane oraz wskazywać termin, od którego po ogłoszeniu obowiązywać zaczynają.

W wykonaniu przepisów ustawowych, tudzież rozporządzeń, rozstrzygnięń, decyzji i t. p. wydaje wojewoda zarządzenia. Dla zabezpieczenia ich wykonalności mogą zarządzenia te przewidywać dopuszczalne ustawowe środki przymusowe.

§ 7. Wojewoda zabezpiecza spokój i bezpieczeństwo publiczne w powierzonem mu województwie. Wojewoda decyduje o użyciu oddziału policji jednego powiatu w granicach drugiego i o przesunięciu rezerw w granicach województwa. Wojewoda może zażądać pomocy wojska w wypadkach, przewidzianych przez obowiązujące przepisy.

Do zakresu działania wojewody w dziale administracji ogólnej (politycznej) należą w szczególności:

1) sprawy teatrów, kinematografów i wszelkiego rodzaju widowisk i produkcji;

2) nadzór nad prasą;

3) nadzór nad wykonywaniem przepisów paszportowych, policyjnych, przepisów dotyczących ruchu ludności i obcych podanych oraz nad wykonywaniem ustaw o zgromadzeniach, stowarzyszeniach i innych związkach. W zakresie tych ostatnich spraw na zasadzie art. 7 ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. (Dz. Praw № 65 poz. 395) przekazuje się wojewodzie zastrzeżone dotąd Ministr. Spraw Wewnetrznych w § 10 austr. ustawy z dnia 15 listopada 1867 r. (Dz. ustaw. p. Nr. 134) uprawnienia w stosunku do stowarzyszeń, których zakres działania rozciąga się na 2 lub wiecej województw jakoteż co do związków stowarzyszeń, które mają swe siedziby w różnych województwach na obszarze Rzeczypospolitej, z tem zastrzeżeniem, że oddziały bądź filje stowarzyszeń, powstające w innych dzielicaah powinny przed rozpoczęciem swej działalności uczynić zadość przepisom o stowarzyszeniach, obowiązujących w tych dzielnicach;

4) nadzorowanie działalności akcyjnych spółek przemysłowo handlowych, zezwalanie na zakładanie kas oszczędności, opartych na statucie wzorowym, względnie przedkładanie wniosków o zezwolenia na zmianę statutów lub na zakładanie takich kas oszczędności, które mają powstać na zasadzie odmiennego statutu, nadzór nad działalnością kas oszczędności, z wyjątkiem galicyjskiej kasy oszczędności, badanie zamknięć rachunkowych i bilansów;

5) sprawy obywatelstwa, sprawy małżeńskie wszystkich wyznań, dodatkowe immatrykulacje i sprostowania metryk wszystkich wyznań współdziałanie w sprawach, tyczących się granic Państwa i wynikających ze stosunku do obcych Państw oraz w sprawach granic powiatów administracyjnych i sądowych, jako też współdziałanie w konskrypcjach i statystyce ruchu ludności;

6) orzecznictwo w sprawach wywłaszczeniowych;

7) sprawy mieszkaniowe; udzielanie zezwoleń na składki publiczne i loterje fantowe, sprawy dotyczące agencji publicznych i prywatnych, sprawy materjałów wybuchowych, patentu o broni, akcja zapomogowa, legalizacja metryki i innych dokumentów publicznych;

8) w sprawach kolejowych, do czasu ujednostajnienia odnośnego ustawodawstwa polskiego, uprawnienia przyznane namiestnictwu w obowiązujących ustawach, względnie rozporządzeniach:

§ 8. W sprawach wojskowych należy do zakresu działania wojewody.

1) współdziałanie z władzami wojskowemi w przygotowaniu i przeprowadzeniu poboru wojskowego, w szczególności ogłoszenia rozporządzenia o zarządzeniu poboru wojskowego, przeprowadzenia czynności przygotowawczych, czuwanie nad przeprowadzeniem poboru i przedkładanie Ministrowi Spr. Wewnętrznych sprawozdań o jego wyniku, tudzież delegowanie przedstawiciela urzędu wojewódzkiego do stałej komisji przy dowództwie okręgu generalnego; przedkładanie wniosków o uwolnienie od służby wojskowej ze względów publicznych, wydawanie orzeczeń, wywłaszczających na rzecz wojska, załatwianie rekursów kwaterunkowych oraz w sprawach szkód rolnych, spowodowanych ćwiczeniami przez wojsko, wreszcie za zgodą władzy wojskowej drugiej instancji wydawanie zarządzeń w sprawach rejonów fortecznych i sprawy podwodowe;

2) współdziałanie z władzami wojskowemi w sprawach, dotyczących przygotowania i przeprowadzenia mobilizacji i demobilizacji osobowej i rzeczowej;

3) przedkładanie Ministrowi Spr. Wewnętrznych wniosków, co do osoby wyznaczyć się mającego przez niego przedstawiciela w okręgowych komisjach rekwizycyjnych;

4) nadzór nad urzędowaniem starostw i magistratów miast z własnym statutem w przedmiocie wykonania ustaw o rzeczowych i osobistych świadczeniach wojennych.

Nadto wojewoda, względnie delegowany przezeń urzędnik z wykształceniem administracyjno-prawnem, jest przedstawicielem powiatowej i wojewódzkiej komisji dla zasiłków wojennych w obrębie województwa.

§ 9. W dziedzinie samorządu należą do zakresu działania wojewody wszystkie sprawy, które w myśl obowiązujących przepisów należą obecnie do namiestnictwa, namiestnika i generalnego delegata rządu, a w szczególności.

1) wykonywanie nadzoru nad samorządem gmin i powiatów w tym kierunku, aby nie przekraczały swego zakresu działania i nie działały wbrew ustawom;

2) współdziałanie w sprawach łączenia gmin i zmiany ich granic;

3) współdziałanie z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym w sprawach gospodarczych i finansowych, co do których według obowiązujących przepisów potrzebne było współdziałanie władzy administracyjnej drugiej instancji z Wydziałem Krajowym;

4) orzekanie w toku instancji w porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym o zawieszeniu w urzędowaniu członków zwierzchności gminnej;

5) orzekanie w drodze dyscyplinarnej w porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym o złożeniu z urzędu członków zwierzchności gminnej przy ewentualnem równoczesnem uznaniu ich za niezdolnych do piastowania tego urzędu na przeciąg czasu nie przekraczający lat trzech i orzekanie w wypadkach, przewidzianych przez ustawy, o usunięciu funkcjonarjuszów gminnych, tudzież udzielanie pozwoleń na ponowne przyjęcie usuniętych w tej samej gminie;

6) wydawanie w toku instancji zakazu wykonania uchwał rad gminnych, względnie zarządzeń zwierzchności gminnych w sprawach własnego zakresu działania, które przekraczają zakres działania rad, względnie zwierzchności i sprzeciwiają się ustawom;

7) rozstrzyganie w toku instancji w porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym zażaleń przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnych naruszającym lub mylnie stosującym ustawy oraz rekursów przeciw takimże uchwałom reprezentacji powiatowych;

8) rozstrzyganie w porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym spraw, dotyczących zawieszania uchwał rad i wydziałów powiatowych;

9) rozstrzyganie w porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym zażaleń przeciw zarządzeniom przewodniczącego rady powiatowej, wykluczającym od obrad sprawy, nienależące do zakresu czynności rady,

10) rozwiązywanie reprezentacji gminnych;

11) rozstrzyganie w administracyjnym toku prawnym spraw, dotyczących czynności przygotowawczych do wyborów gminnych;

12) rozstrzyganie protestów przeciw wyborom gminnym;

13) załatwianie w porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym spraw wyborów do rad powiatowych;

14) zaprzysięganie prezesów rad powiatowych i ich zastępców;

15) rozwiązywanie rad powiatowych

§ 10. W sprawach wyznaniowych należy do zakresu działania wojewody zapewnienie kościołowi katolickiemu oraz innym przez Państwo uznanym wyznaniom i związkom religijnym prawnej opieki, i nadto wykonywanie w stosunku do nich nadzoru względnie praw, przysługujących Państwu na zasadzie obowiązujących przepisów.

W szczególności należy do zakresu działania wojewody:

1) wykonywanie przepisów o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego

2) uzupełnianie z funduszu religijnego, względnie z jego dotacji państwowej, kongruy katolickich dusz pasterzy samoistnych i kapłanów pomocniczych, tudzież dygnitarzy i kanoników przy kapitułach, a także udzielanie dotacji arcybiskupom i biskupom oraz kancelarji konsystorjalnej i personelowi;

3) wyznaczanie pogłównego dla klasztorów jałmużniczych w myśl istniejących przepisów;

4) udzielanie dotacji na utrzymanie seminarjów duchownych katolickich, tudzież djecezjalnych teologicznych zakładów naukowych, utrzymanie i budowa budynków seminarjalnych i budynków, stanowiących własność funduszu religijnego;

5) udzielanie remuneracji dziekanom i duchowieństwu pełniącym obowiązki w zakładach karnych i więzieniach sądowych:

6) przyznawanie zaopatrzenia wdowom i sierotom po grecko-katolickich dusz pasterzach;

7) sprawy wykupna mesznego;

8) sprawy wymiaru datku do funduszu religijnego:

9) wykonywanie ustaw o konkurencji kościelnej;

10) udzielanie zezwoleń na zakładanie domów zakonnych, o ile to nie należy do kompetencji ministerjalnej;

11) wykonywanie przepisów o pozbywaniu i obciążaniu majątków kościołów i beneficjów katolickich tudzież zakładów duchownych;

12) układanie preliminarzy wydatków na potrzeby duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego i sporządzanie zamknięć rachunkowych;

13) sprawy wyznaniowe katolików i izraelitów:

14) sprawy zmiany wyznania i zmiany imion.

§ 11. W sprawach, wchodzących w zakres sztuki i kultury należy do wojewody:

1) udzielanie pozwoleń, względnie wydawanie zakazów burzenia, niszczenia, przerabiania, odnawiania, rekonstruowania, zdobienia i uzupełniania zabytków nieruchomych, jako też zabezpieczanie stanu i całości wykopalisk i znalezisk;

2) sprawowanie czynności, związanych z wpisywaniem zabytków do inwentarza, jako też przedkładanie wniosków w sprawie wywłaszczania zabytków;

3) czuwanie nad stanem zabytków ruchomych i zapobieganie wywozowi ich z granic Państwa;

4) zatwierdzenie ze stanowiska artystycznego projektów pomników;

5) opieka nad muzeami i zbiorami sztuki oraz gromadzenie danych statystycznych w tych sprawach;

6) opieka nad sztuką ludową.

§ 12. W zakresie spraw zdrowia publicznego należą do wojewody w drugiej instancji wszystkie te sprawy, które w myśl art. 2 zasadniczej ustawy sanitarnej (Dz. Pr. z 1919 r. № 63, poz. 371) podlegają w najwyższej instancji Minister. Zdrowia Publicznego oraz orzecznictwo w pierwszej instancji w tych sprawach, które specjalnemi przepisami są wyłączone z pod kompetencji władzy administracyjnej pierwszej instancji.

§ 13. W sprawach aprowizacyjnych należy do wojewody:

1) ogólne kierownictwo aprowizacją w województwie i wykonywanie ustaw i przepisów aprowizacyjnych:

2) rozstrzyganie w drugiej instancji w przedmiocie zawieszania uchwał komisji aprowizacyjnych, utworzonych przy starostwach, względnie magistratach miast o własnym statucie;

3) przekładanie Ministrowi Aprowizacji wniosków o tworzenie w większych środowiskach ludności komisarjatów lub inspektoratów aprowizacyjnych.

§ 14. W dziedzinie ochrony pracy i opieki społecznej należy do wojewody:

1) wykonywanie ustaw i rozporządzeń w sprawie ubezpieczenia robotników od wypadków i ubezpieczenia pensyjnego oraz sprawy ubezpieczenia na wypadek choroby w granicach kompetencji, przyznanej odnośnemi przepisami władzom administracyjnym drugiej instancji;

2) państwowe pośrednictwo pracy;

3) opieka społeczna.

§ 15. W zakresie spraw rolnictwa i weterynarji należy do wojewody:

1) rozstrzyganie w drugiej instancji odwołań od orzeczeń i zarządzeń, wydanych przez władze administracyjne pierwszej instancji w sprawach rolniczych, łowieckich, rybackich, leśnych i weterynaryjnych;

2) nadzór i kontrola nad działalnością władz rolniczych, leśnych i weterynaryjnych oraz tych organów, pozostających poza służbą weterynarji państwowej, które pełnią funkcje, należące do zakresu działania weterynarji państwowej;

3) wszelkie sprawy rolnictwa, leśnictwa, z wyjątkiem spraw, należących do okręgowych zarządów lasów państwowych, rybactwa, dzikich spławów, łowiectwa, chowu zwierząt (z wyjątkiem spraw, należących do zarządu stadnin państwowych) i sprawy organizacji rolniczych, o ile wyszczególnione wyżej sprawy nie należą do zakresu działania innych władz w myśl obowiązujących przepisów;

4) sprawy wykupna i regulacji ciężarów gruntowych, o ile nie należą do zakresu działania urzędów ziemskich:

5) rozdział zasiłków ze Skarbu Państwa na cele, wyliczone w punkcie trzecim i kontrola nad prawidło-

wem ich zużytkowaniem; współdziałanie we wszelkich akcjach, podejmowanych przez instytucje społeczne w obrębie powyższych spraw;

6) państwowa służba weterynaryjna;

7) zestawianie i przedkładanie Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych wykazów statystycznych oraz perjodycznych sprawozdań w sprawach, wchodzących w zakres rolnictwa i weterynarji.

§ 16. W dziedzinie administracji przemysłowej należy do wojewody wykonywanie ustawy przemysłowej oraz ustaw i rozporządzeń, pozostających z nią w związku względnie na jej podstawie wydanych, dalej ustawy o handlu odnośnym i przepisów o sposobach zarobkowania do niego zbliżonych, tudzież o Izbach Handlowych i Przemysłowych.

§ 17. W zakresie robót publicznych należą do zakresu działania wojewody wszystkie te sprawy, które przekazane zostały dyrekcjom okręgowym robót publicznych.

Ponadto należy do wojewody, przewidziane obowięzującemi ustawami i rozporządzeniami współdziałanie w sprawach budowy dróg wodnych i regulacji rzek żeglownych oraz w sprawach odbudowy kraju

§ 18. W sprawach budżetowo-gospodarczych urzędu wojewódzkiego i podległych mu urzędów należy do wojewody:

1) układanie budżetu urzędu wojewódzkiego i podległych mu urzędów, przedstawianie ich właściwym ministerstwom do zatwierdzenia, stawianie wniosków o udzielenie kredytów dodatkowych, nadzór i kontrola nad ich realizowaniem, asygnowanie poborów służbowych i należytości wojewody i podległych mu funkcjonarjuszów, asygnowanie wszelkich innych należytości, wynikających z prowadzenia administracji województwa i podległych wojewodzie urzędów w granicach zatwierdzonego budżetu oraz przyznanych kredytów dodatkowych, prowadzenie ksiąg rachunkowych i zapisków oraz sporządzanie zamknięć rachunkowych i wykazów, wreszcie kontrola rachunkowa urzędów i kas, wykonujących czynności rachunkowe i kasowe na zarządzenie wojewody, względnie podległych mu władz;

2) zarząd i kontrola inwentarza urzędu wojewódzkiego i urzędów jemu podległych, zawieranie umów o najem lokali na pomieszczenie władz i urzędów oraz wszelkie inne sprawy gospodarcze urzędu wojewódzkiego i podległych mu urzędów.

§ 19. Poza sprawami wymienionemi w poprzednich paragrafach do zakresu działania wojewody należą te wszystkie sprawy, które z mocy ustaw i przepisów, obowiązujących obecnie na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskim należą do zakresu działania namiestnictwa, namiestnika i generalnego delegata rządu, a odnoszą się do terytorjum województwa oraz te wszystkie sprawy, które przez poszczególnych ministrów na zasadzie art. 7 ustawy i rozporządzenia są lub zostaną przekazane wojewodzie.

Wojewodzie krakowskiemu przysługuje co do przyłączonych do Rzeczypospolitej obszarów Spisza i Orawy uprawnienia, należące według ustaw węgier. do kompetencji władz komitatowych, a mianowicie do wydziału municipium komitatowego, do nadżupana lub wice-żupana.

Tok instancji i orzecznictwo wojewody.

§ 20. Postanowienia co do toku instancji w wypadkach odwołania od orzeczeń wojewody, co do terminu wnoszenia tych odwołań i co do władz, do których je wnosić należy, zawarte są w art. 6 ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. (Dz. Pr. z r. 1919. Nr. 65, poz. 395). Odwołaniu od nieostatecznych orzeczeń wojewody przysługuje moc wstrzymująca, o ile ustawa inaczej nie stanowi, lub o ile w orzeczeniu lub decyzji nie zaznaczono, że ze względów dobra publicznego mocy wstrzymującej odwołaniu nie przyznaje się. Wszelkie obowiązujące obecnie na obszarze objętym niniejszem rozporządzeniem przepisy, normujące tok postępowania administracyjnego i administracyjno-karnego, pozostają w mocy, o ile nie są sprzeczne z postanowieniami niniejszego paragrafu.

Stosunek wojewody do podległych mu urzędów.

§ 21. Wojewoda jest zwierzchnikiem wszystkich na obszarze województwa istniejących państwowych urzędów i organów, utworzonych dla przekazanych mu w § 5 niniejszego rozporządzenia dziedzin administracji państwowej oraz urzędów i organów gminnych o ile wykonuję poruczony zakres działania. Z tego tytułu wykonuje wojewoda nadzór ogólny nad ich działalnością i czuwa nad tem, ażeby działalność ta był zgodna z obejmującemi przepisami i nie przekraczała zakresu działania wymienionych władz i organów.

Jako przedstawiciel Rządu nadaje wojewoda podległym mu urzędom i organom jednolity kierunek działania, zmierzający do zapewnienia pieczy państwowej wszystkim mieszkańcom powierzonego mu obszaru i do ogólnego rozwoju województwa.

§ 22. Wojewoda może z urzędu zmienić wszystkie sprzeczne z obowiązującemi przepisami lub interesami dobra publicznego rozporządzenia, rozstrzygnięcia, decyzje, orzeczenia i zarządzenia władz, urzędów i organów jemu podległych, o ile przez to nie zostaną naruszone prawa osób trzecich legalnie nabyte.

§ 23. Wojewoda odbiera sprawozdania wszystkich podległych mu władz powiatowych o stanie powiatów i działalności wszystkich władz i organów i przedkłada je po zaopatrzeniu własnemi spostrzeżeniami i wnioskami właściwym ministrom.

Stosunek wojewody do funkcjonarjuszów państwowych na obszarze województwa.

§ 24. Funkcjonarjuszów urzędu wojewódzkiego tudzież urzędów państwowych, wojewodzie podległych, mianują do VII st. służb. włącznie właściwi ministrowie, poniżej VII st. mianuje ich wojewoda.

Starostów i kierowników starostw wyznacza Minister Spraw Wewnętrznych na wniosek wojewody.

Funkcjonarjusze urzędu wojewódzkiego oraz podległych mu władz administracyjnych pierwszej instancji winni posiadać wszystkie warunki, przepisane w rozdziale pierwszym części pierwszej austr. pragmatyki służbowej z dnia 25 stycznia 1914 r. (austr. Dz. u. p. Nr. 15), o ile chodzi o urzędników, zaś w rozdziale pierwszym części drugiej tej pragmatyki, o ile chodzi o służbę, wreszcie w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 25 stycznia 1914 r. (austr. Dz. u. p. Nr. 21), o ile chodzi o pomocniczy personel kancelaryjny. W wyjątkowych wypadkach w razie stwierdzonego braku kandydatów, posiadających przepisane wykształcenie, może wojewoda przedstawić właściwemu ministrowi wniosek o udzielenie kandydatowi dyspensy od wymaganego stopnia wykształcenia.

Karty osobowe funkcjonarjuszów, mianowanych przez wojewodę, winny być przesłane właściwemu ministrowi. Wojewoda zawiadamia również właściwych ministrów o wszelkich zmianach w stosunkach służbowych podległych mu funkcjonarjuszów.

§ 25. Przenoszenie funkcjonarjuszów z jednego województwa do drugiego zastrzega się właściwym ministrom.

§ 26. Stosownie do postanowień pragmatyki służbowej, względnie innych obowiązujących przepisów wojewoda oznacza funkcjonarjuszom, przez siebie mianowanym, miejsce służbowe, przenosi ich w miarę potrzeby, uwzględniając przeznaczony na ten cel kredyt, tudzież uwalnia ze służby, asygnuje i zamyka im pobory, przenosi w stan stałego lub tymczasowego spoczynku i wymierza pobory emerytalne, przyznaje i asygnuje pozgonne, pensje wdowie, datki na wychowanie dzieci i datki sieroce.

§ 27. Wojewoda udziela funkcjonarjuszom podległych mu władz i urzędów państwowych przysługującego im z mocy obowiązujących przepisów corocznego urlopu dla wypoczynku. Urlopów dłuższych udziela właściwy minister na wniosek wojewody.

Niezależnie od tego przysługuje wojewodzie prawo udzielania w wypadkach ważnych i nagłych urlopów specjalnych nie dłuższych jednak niż na przeciąg jednego miesiąca.

§ 28. Wojewoda wykonuje nad wszystkimi funkcjonarjuszami podległych mu władz i urzędów władzę dyscyplinarną na zasadzie przepisów pragmatyki służbowej. Przy urzędzie wojewódzkim będzie ustanowiona w myśl § 100 pragmatyki komisja dyscyplinarna pierwszej instancji.

W myśl § 15 pragmatyki tworzy się przy urzędzie wojewódzkim komisję kwalifikacyjną pierwszej instancji.

§ 29. Przepisy, tyczące się nominacji, przenoszenia, uwalniania ze służby, udzielania urlopów oraz przepisy o postępowaniu dyscyplinarnem nie odnoszą się do funkcjonarjuszów policji państwowej, których stosunki w tym względzie normuje ustawa z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. Praw z 1919 r. № 61, poz. 363).

§ 30. Przynajmniej raz do roku wojewoda zgromadza wszystkich starostów, naczelników wydziałów i kierowników oddziałów celem omówienia organizacji i działalności władz i urzędów jemu podległych. Celem przygotowania materjałów i konkretnych wniosków dla tych zjazdów winni naczelnicy wydziałów i starostwie odbyć przed zjazdem konferencję z podległymi urzędnikami. Wyniki zjazdu przedstawią wojewodowie na corocznych zebraniach wojewodów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, na które w tym celu będą zapraszani także reprezentanci interesowanych ministerstw.

Organizacja urzędu wojewódzkiego.

§ 31. Urząd wojewódzki składa się z wydziałów w granicach kompetencji wojewody jest następujący:

Wydziały: prezydjalny, administracyjny i samorządowy załatwiają sprawy z zakresu działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Do wydziału prezydjalnego należą nadto sprawy, pozostające w związku z funkcjami wojewody, jako przedstawiciela Rządu oraz wszystkie sprawy personalne urzędników urzędu wojewódzkiego i urzędów wojewodzie podległych. Sprawy personalne niższych funkcjonarjuszów załatwiać będzie wydział budżetowo-gospodarczy. Wydział administracyjny załatwia wszystkie sprawy administracyjno-prawne urzędu wojewódzkiego, należące do zakresu działalania innych wydziałów oraz sprawy sztuki i kultury.

Sprawy personalne niższych funkcjonarjuszów technicznych załatwia dyrekcja okręgowa robót publicznych.

Wydział wyznaniowy załatwia sprawy z zakresu działania Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (§ 10).

Wydział aprowizacyjny—sprawy z zakresu działania Ministerstwa Aprowizacji.

Wydział zdrowia publicznego (wojewódzki urząd zdrowia) — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Wydział rolnictwa i weterynarji — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Wydział przemysłowy — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Wydział przemysłowy — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wydział pracy i opieki społecznej — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (§ 14).

Wydział budżetowo gospodarczy załatwia sprawy budżetowo, rachunkowo kasowe i finansowo-gospodarcze całego urzędu wojewódzkiego, z wyjątkiem okręgowej dyrekcji robót publicznych. Sprawy rachunkowe, związane z orzeczeniami i zarządzeniami poszczególnych wydziałów, będą załatwiane przez funkcjonarjuszów wydziału budżetowo-gospodarczego pod kierownictwem i odpowiedzialnością naczelników właściwych wydziałów.

Okręgowa Dyrekcja robót publicznych załatwia sprawy, należące do zakresu działania tej dyrekcji. Wszystkie sprawy administracyjno-prawne z resortu Ministerstwa Robót Publicznych przekaże wojewoda jednemu z oddziałów wydziału administracyjnego.

§ 32. Wydziały dzielą się na oddziały.

Każdy wydział posiada własną kancelarję, jedynie ekspedytura i archiwum główne są wspólne.

§ 33. Poszczególne wydziały nie występują na zewnątrz jako organa samoistne, lecz wyłącznie z ramienia wojewody i w jego imieniu. Podobnie wszelkie pisma, wychodzące z urzędu wojewódzkiego oraz wszelkie asygnaty pieniężne podpisuje wojewoda, względnie urzędnicy przez niego upoważnieni.

§ 34. Wydziałami kierują naczelnicy, mianowani przez poszczególnych ministrów pozostający z reguły na etacie tych ministerstw. Naczelnicy wydziałów: prezydjalnego, administracyjnego, samorządowego i budżetowo-gospodarczego pozostają na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Dla załatwienia spraw, związanych z orzecznictwem administracyjno-prawnem przydziela wojewoda poszczególnym wydziałom potrzebną ilość urzędników polityczno administracyjnych z wykształceniem administracyjno-prawnem. Wydatki osobowe tych urzędników obciążają etaty właściwych ministerstw (§ 35 ustęp ostatni). Dla załatwiania spraw fachowych poszczególnych resortów przydzielają interesowane ministerstwa do odnośnych wydziałów względnie oddziałów urzędników z własnego etatu.

Kierowników oddziałów wyznacza wojewoda na wniosek naczelników wydziałów.

§ 35. Etat województwa oznaczają właściwi ministrowie w porozumieniu z Ministrem Skarbu na wniosek wojewody. Minister Spraw Wewnętrznych przeprowadzi podział istniejących obecnie w b. Królestwie Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem etatów urzędników z wykształceniem administracyjno-prawnem, rachunkowych i kancelaryjnych na 4 etaty wojewódzkie. To samą uczynią poszczególni ministrowie w stosunku do etatów funkcjonarjuszów ich resortów.

Naczelnicy wydziałów należa do VI, a najwyżej do V, kierownicy oddziałów do VII, a najwyżej do VI, Naczelnik kancelarji głównej do VII, a najwyżej do VI — stopnia służbowego urzędników państwowych.

Wydatki osobowe i rzeczowe każdego wydziału, względnie oddziału będą obciążały etat właściwego ministerstwa. Wydatki osobowe i rzeczowe wydziału budżetowo-gospodarczego, kancelarji głównej i archiwum ponosić będzie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

§ 36. Naczelnicy wydziałów ponoszą wobec wojewody odpowiedzialność za prawidłowy tok czynności wydziałów i są bezpośredniemi służbowymi zwierzchnikami dodanego im personelu. Sprawy personalne rozstrzyga wojewoda na podstawie wniosków, względnie opinji odnośnych naczelników wydziałów i załatwień, przygotowanych przez dyrektora robót publicznych odnośnie do personelu tej dyrekcji i organów jej podległych.

Wojewoda przekaże stosownie do instrukcji, wydanych przez poszczególnych ministrów w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, naczelnikom wydziałów resortowych ministerstw załatwianie spraw, opartych wyłącznie na zawodowej wiedzy, a potrzebnych do przeprowadzenia i wykonania przepisów ustawowych i rozporządzeń. Za treść tych załatwień ponosi odnośny naczelnik wydziału wyłączną odpowiedzialność.

§ 37. Poszczególni ministrowie mogą przeprowadzać przez swoich delegatów lustrację odnośnych wydziałów i oddziałów. Tak o rozpoczęciu lustracji, jak i jej wyniku delegat zawiadomi wojewodę.

§ 38. Urząd wojewódzki wydawać będzie Dziennik Wojewódzki.

Przepisy przejściowe.

§ 39. Z chwilą uruchomienia urzędów wojewódzkich ustają na obszarze, objętym niniejszem rozporządzeniem, w ramach zakresu działania wojewody, czynności wszystkich na rozporządzeniach oraz na państwowych ustawach austrjackich i węgierskich opartych władz i organów drugiej instancji, jako organów samoistnych, względnie podporządkowanych bezpośrednio władzom centralnym oraz tych organów pierwszej instancji, których agendy przejmą urzędy wojewódzkie.

W szczególności przechodzą na odnośne wydziały urzędów wojewódzkich, względnie zostają podporządkowane wojewodom:

w sprawach aprowizacyjnych czynności wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie i ekspozytury tegoż wydziału w Krakowie; inspektoraty aprowizacyjne dla miast Lwowa i Krakowa;

w sprawach zarządu rolnictwa i dóbr państwowych — inspektoraty pomocy rolnej we Lwowie i Krakowie;

w dziale pracy i opieki społecznej — delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Krakowie;

w dziale robót publicznych — dyrekcje okręgowe robót publicznych;

w dziale administracji zdrowia publicznego — okręgowy urząd zdrowia we Lwowie i ekspozytura tego urzędu w Krakowie, państwowe szkoły położonych we Lwowie i Krakowie;

w dziale kultury i sztuki — konserwatorowie zabytków.

W sprawach przemysłowych wchodzą w skład odnośnych urzędów wojewódzkich, oddział małopolski sekcji odbudowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz inspektoraty kotłów parowych. Instruktorowie stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie, Krakowie i Brodach zostają podporządkowani odnośnym wojewodom.

Niezależnie od tego wchodzą w skład urzędów wojewódzkich, względnie zostają uzależnione od wojewodów te wszystkie władze, urzędy, organa i zakłady, które obecnie podlegają namiestnictwu i namiestnikowi, względnie generalnemu delegatowi rządu.

Interesowani ministrowie, przeprowadzą w drodze rozporządzeń rozwiązanie i zlikwidowanie organów, które okażą się zbędne wskutek przejęcia ich funkcji przez urzędy wojewódzkie; co do innych organów, wchodzących w skład urzędów wojewódzkich, względnie podporządkowanych wojewodom, przeprowadzą terytorjalne uzgodnienie ich zakresu działania z podziałem na okręgi wojewódzkie.

W sprawach sztuki i kultury odnośne organa mogą spełniać czynności urzędowe na obszarze dwóch lub więcej województw.

Organa poszczególnych resortów, których okręgi nie pokrywają się z okręgami wojewódzkiemi będą włączone do tego urzędu wojewódzkiego i podlegać będą pod względem personalnym i służbowym temu wojewodzie, w którego okręgu mają swoją siedzibę urzędową. O ile okręgi tych organów rozciągają się na 2 lub więcej województw, będą one pod względem służbowym podlegały wszystkim interesowanym wojewodom.

Rzeczowy i terytorjalny zakres inspektoratów aprowizacji robotniczej w Krakowie, Krośnie i Drohobyczu pozostaje narazie bez zmiany. Pod względem personalnym inspektoraty te podlegają temu wojewodzie, w którego okręgu mają swoją siedzibę. Sprawy fachowo-aprowizacyjne załatwiają one pod bezpośred-

nim kierownictwem Ministerstwa Aprowizacji, obowiązane są jednak zdawać sprawę o nich interesowanym wojewodom.

Organizacje rolnicze, których terytorjum obejmuje dwa lub więcej województw podlegają pod względem kontroli nad ich działalnością wszystkim interesowanym wojewodom, a co do spraw organizacyjnych i subwencyjnych Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

§ 40. Dotychczasowy rzeczowy i terytorjalny zakres działania krajowej komisji zasiłkowej we Lwowie pozostaje bez zmian, a uprawnienia namiestnictwa i namiestnika w tych sprawach przysługują wojewodzie lwowskiemu.

Wojewodzie lwowskiemu przekazuje się cały dotychczasowy zakres działania namiestnictwa w sprawach fundacyjnych.

Wojewoda lwowski będzie wykonywał uprawnienie namiestnictwa i namiestnika w stosunku do zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków oraz powszechnego zakładu ubezpieczenia pensyjnego we Lwowie, nie naruszając określonego w § 14 punkt 1 zakresu działania poszczególnych wojewodów w sprawach ubezpieczeniowych.

Wreszcie porucza się wojewodzie lwowskiemu ostateczne zlikwidowanie agend namiestnictwa, jakie pozostaną do załatwienia po uruchomieniu urzędów wojewódzkich, w szczególności nadzór nad centralnym oddziałem rachunkowym i archiwum.

Uruchomienie Województw.

§ 41. W myśl art 3 ustawy z dnia 3 grudnia 1920 r. (Dz. U. Nr. 117. poz. 768) termin uruchomienia poszczególnych województw oznaczy rozporządzenie Rady Ministrów. Z dniem, podanym w tem rozporządzeniu, utracą moc obowiązującą wszelkie postanowienia o organizacji i zakresie działania władz administracyjnych drugiej instancji na obszarach tych województw, sprzeczne z powołaną na wstępie ustawą oraz postanowieniami niniejszego rozporządzenia.

Prezydent Ministrów:
Witos

Minister Spraw wewnętrrnych:
L. Skulski.

Roporzządzenie Rady Ministrów z dnia 30 marca 1921 roku w przedmiocie zmiany postanowień artykułów 12, 27, 37 i 38 rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1919 r. do ustawy tymczasowej z dnia 2 sierpnia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 65 poz. 395) o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji (Dz. Ust. Nr. 90 poz. 490).

Na zasadzie art. 9 ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. „o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji" (Dz. Praw z r. 1919 № 65 poz. 395) nie naruszając na przyszłość prawa, zastrzeżonego w tym artykule Ministrowi Spraw Wewnętrznych, zarządza się co następuje:

§ 1. Art. 12 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1919 r. (Dz. Ust. N 90 poz. 490) otrzymuje brzmienie następujące:

W dziedzinie pracy i opieki społecznej należą do wojewody:

1) sprawy wchodzące w zakres działania państwowych urzędów pośrednictwa pracy,

2) sprawy wchodzące w zakres Ministerstwa pracy,

2) sprawy wchodzące w zakres Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w dziedzinie opieki społecznej.

§ 2. Ustęp drugi art. 27, powołanego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów otrzymuje brzmienie następujące:

Niezależnie od powyższego przysługuje wojewodzie prawo udzielania w wypadkach ważnych i nagłych urlopów specjalnych, nie dłuższych jednak niż na przeciąg jednego miesiąca za uwiadomieniem o tem odnośnego ministra.

§ 3. Artykuły 37 i 38, powołanego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów otrzymują brzmienie następujące:

Art. 37: Urząd wojewódzki składa się z wydziałów; wydziały dzielą się na oddziały.

Zakres czynności poszczególnych wydziałów w granicach kompetencji wojewody jest następujący:

Wydziały: Prezydjalny, Administracyjny i Samorządowy załatwiają sprawy z zakresu działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Do wydziału prezydjalnego należą nadto sprawy, pozostające w związku z funkcjami wojewody jako przedstawiciela Rządu oraz wszystkie sprawy personalne urzędników urzędu wojewódzkiego i urzędów wojewodzie podległych, natomiast sprawy personalne niższych funkcjonarjuszów załatwiać będzie wydział budżetowo-gospodarczy. Wydział administracyjny załatwia wszystkie sprawy administracyjno-prawne urzędu wojewódzkiego, nie należące do zakresu działania innych wydziałów.

Sprawy presonalne funkcjonarjuszów urzędu wojewódzkiego i urzędów wojewodzie podległych rozstrzyga wojewoda na podstawie opinji, względnie wniosków odnośnych naczelników wydziałów oraz na podstawie załatwień, przygotowanych przez dyrektora robót publicznych odnośnie do personelu tej dyrekcji i organów jej podległych.

Sprawy personalne niższych funkcjonarjuszów technicznych załatwia dyrekcja okręgowa robót publicznych.

Sprawy, należące do zakresu działania Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (art. 9 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1919 r. Dz. Ust. № 90 poz. 490) oraz Sztuki i Kultury, przekazuje się wydziałowi administracyjnemu.

Wydział aprowizacyjny załatwia sprawy z zakresu działania Ministerstwa Aprowizacji;

Wydział zdrowia publicznego (wojewódzki urząd zdrowia) — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Zdrowia Publicznego;

Wydział rolnictwa i weterynarji — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Przemysłu i Handlu;

Wydział pracy i opieki społecznej — sprawy z zakresu działania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej;

Wydział budżetowo-gospodarczy — sprawy budżetowe, rachunkowo-kasowe i finansowo-gospodarcze całego urzędu wojewódzkiego z wyjątkiem okręgowej dyrekcji robót publicznych, która posiada swój własny oddział budżetowo-gospodarczy. Sprawy rachunkowe, związane z orzeczeniami i zarządzeniami poszczególnych wydziałów, załatwiają funkcjonarjusze wydziału budżetowo-gospodarczego pod kierownictwem i odpowiedzialnością naczelników właściwych wydziałów.

Okręgowa dyrekcja robót publicznych załatwia sprawy, należące do VI lub V stopnia służbowego, względnie, o ile chodzi o naczelnika kancelarji głównej, do VIII lub VII stopnia służbowego urzędników państwowych.

Etat dla każdego wydziału oznacza właściwy minister w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu na wniosek wojewody.

Każdy wydział posiada własną kancelarję. Jedynie ekspedytura i archiwum główne są wspólne.

Wydatki osobowe i rzeczowe każdego wydziału względnie oddziału obciążają etat właściwego ministerstwa. Wydatki osobowe i rzeczowe wydziału budżetowo-gospodarczego, kancelarji głównej i archiwum ponosi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos

Minister Spraw Wewnętrznych:
L. Skulski

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10 maja 1921 r. w przedmiocie wolnego handlu węglem brunatnym i brykietami węglowemi

Na zasadzie Dekretu z dnia 27 stycznia 1919 r. w przedmiocie sekwestru surowców, półfabrykatów i surowców (Dz. Pr. № 10. poz. 124) oraz ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. w sprawie udzielenia Ministrowi Przemysłu i Handlu nadzwyczajnych pełnomocnictw do uregulowania spraw opałowych (Dz. Ust. № 75, poz. 508), zarządzam, co następuje:

§ 1. Zezwala się, od dnia 1 czerwca r. b., na wolny handel węglem brunatnym i wszelkiego gatunku brykietami węglowemi na terytorjum państwa po cenach, ustalonych przez bezpośrednie porozumienie się producentów z odbiorcami.

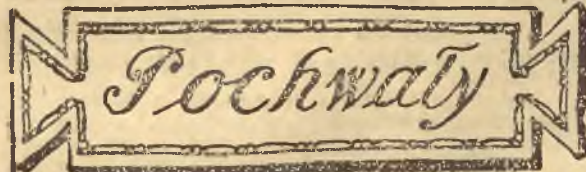
§ 2. Wysyłki węgla brunatnego i brykietów koleją odbywać się będą nie inaczej, jak za listami przewozowemi, wydawanemi przez Państwowy urząd węglowy.

§ 3. Wszelkie dodatki skarbowe i samorządowe, od dnia 1 czerwca r. b., winny być wpłacane bezpośrednio przez płatników do kas właściwych w sposób, wskazany przez odnośne ustawy i rozporządzenia podatkowe.

§ 4. Wszelkie świadczenia Rządu na rzecz przedsiębiorców kopalnianych i robotników z dniem 1 czerwca r. b. ustają.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem pierwszym czerwca 1921 r.

Minister Przemysłu i Handlu:
(—) *S. Przanowski.*



1) Na wniosek p. wojewody warszawskiego udzieliła Okr. Kmda P. P. okr. warszawskiego pochwały: a) Komendantowi P. P. pow. płockiego, nadkomisarzowi Zygmuntowi Tołoyho i b) Kierownikowi komisarjatu P. P. m. Płocka, podkomisarzowi Janowi Szolcowi, za umiejętne utrzymanie porządku podczas przyjazdu Naczelnika Państwa do Płocka, w dn. 10 kwietnia r. b.

2) Tym samym rozkazem udzieliła rzeczona Komenda pochwały b. sekretarzowi P. P. powiatu lipnowskiego Michałowi Krewnickiemu, za gorliwą i pożyteczną pracę i wyznaczyła mu remunerację w wysokości jednomiesięcznej pensji zasadniczej.

Wykaz nagród i pochwał udzielonych przez Okr. Kom. P. P. XI. w Poznaniu w styczniu i lutym b. r.

W styczniu 1921 r. udzieliła Komenda Okręgowa z funduszów, zostawionych przez obywateli do dyspozycji Komendy Okręgowej ogółem 18.737.80 mk. nagród.

Za wykrycie kradzieży w 21 wypadkach i ujęcie szajki złodziejskiej wypłacono z powyższej sumy 25 funkcjonarjuszom

służby mundurowej	mk.	9.834.70
zaś 10 funkcj. policji śledczej	„	7.150.—
za wykrycie przemytnictwa wypłacono 3 funkcjonarjuszom . .	„	550.—
za skonfiskowanie skóry 2 funkcjonarjuszom	„	903.—
za sprężystość w służbie 1 st. przodownikowi	„	300.—
razem	mk.	18.737.80

Pochwały otrzymali w styczniu 1921 r. za wykrycie kradzieży 2 funkcjonarjusze służby mundurowej i 1 funkcjon. służby śledczej.

za umiejętne zwalczanie przemytnictwa 3 funkcjonarjuszy służby śledczej,

za wzorowe prowadzenie posterunku 2 funkcjonarjuszy służby mundurowej (1 przodownik i 1 posterunkowy).

W lutym udzieliła Komenda Okręgowa z funduszów zostawionych przez obywateli do dyspozycji Komendy Okręgowej ogółem 76.278.98 mk. nagród.

Za wykrycie kradzieży w 45 wypadkach i ujęcie szajki złodziejskiej w 1 wypadku wypłacono z powyższej sumy 36 funkcjonarjuszom

służby mundurowej	mk.	10.455.—
34 funkcjon. służby śledczej . .	„	36.949.—
za zwalczanie przemytnictwa 3 funkcjonarjuszom	„	499.98
za wyśledzenie oszustwa w 2 wypadkach 9 funkj. służby śledczej	„	28.000.—
za sprężystość w służbie 2 funkcj.	„	375.—

Pochwały otrzymali w lutym 1921 r.:

za wykrycie kradzieży 2 funkcj.

za przychwycenie przemytnika 1 funkcj.

W marcu 1921 roku udzieliła Komenda Okręgowa z funduszów złożonych przez obywateli ogółem 52.288.50 mk. nagród.

Za wykrycie kradzieży w 16 wypadkach 26 funkcjonarjuszom

służby mundurowej	mk.	13.140.—
12 funkcjon. służby śledczej . .	„	36.500.—
za przytrzymanie przemytników 3 funkcjonarjuszom	„	2.648.—
razem	mk.	52.288.50

Pochwały otrzymali w marcu 1921 r.:

za umiejętne przeprowadzenie dochodzeń w sprawach kryminalnych 1 funkcjonarjusz służby mundurowej i 1 funkcjonarjusz służby śledczej:

za wzorowe urzędowanie 1 st. przodownik i 1 st. posterunkowy służby mundurowej.

KRONIKA URZĘDOWA.

Amnestja.

Z dniem 20-go maja r. b. weszła w życie ustawa w przedmiocie amnestji, uchwalona przez Sejm ku upamiętnieniu wielkiej chwili uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej. „Dla upamiętnienia aktem łaski uchwalenia Ustawy Konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej udziela sprawcom, współwinnym i uczestnikom przestępstw, popełnionych przed dniem 17 marca 1921 roku, amnestji na zasadach określonych w niniejszej ustawie, choćby karę orzeczono dopiero po tym dniu"—głosi art. 1 rzeczonej ustawy.

Amnestja nie stosuje się wcale do następujących przestępstw: 1) szpiegostwa lub innego karygodnego działania na szkodę Państwa Polskiego, 2) umyślnego pozbawienia życia człowieka lub umyślnego uszkodzenia ciała lub takiegoż upośledzenia zdrowia, jeżeli przestępstwa te popełniono z chęci zysku, 3) rozboju, względnie rabunku, 4) fałszowania pieniędzy i papierów kredytowych, 5) stręczenia do nierządu, 6) przemycania za granicę państwa waluty i innych przedmiotów których wywóz jest zabroniony, 7) lichwiarskiego wyzysku, 8) tajnego gorzelnictwa, jako zbrodni, 9) przestępstw natury karno-skarbowej, 10) przestępstw, przewidzianych w ustawach z dnia 30 stycznia 1920 r. (Dz. Ustaw Nr. 11), 18 marca 1921 r. (Dz. Ust Nr 30 i 1 sierpnia 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 36, 11) dezercji lub innego uchylania się od służby wojskowej

Poza powyżej wyczerpująco wyszczególnionemi przypadkami amnestja obejmuje wszystkie przestępstwa w mniejszej lub większej rozciągłości.

Postępowanie karne amnestji wyłącza całkowicie, względnie umarza wdrożone, w następujących przypadkach: 1) gdy chodzi o wykroczenia administracyjne i porządkowe bez względu na wymiar kary i 2) gdy chodzi o przestępstwa, za które ustawy przewidują jako karę najsurowszą—grzywnę lub karę aresztu, nie przekraczającego trzech miesięcy.

Redukcję kar prawomocnie orzeczonych, a nie wykonanych, przewiduje amnestja w granicach następujących: 1) kary pozbawienia wolności w granicach 3 miesięcy do 1 roku redukuje się do połowy 2) także kary w granicach jednego do 15 lat przebaczą się jedną trzecią część orzeczonej kary, 3) dożywotnie pozbawienie wolności redukuje się do 10 lat, 4) karę śmierci zamienia się na karę piętnastoletniego więzienia (domu karnego).

W stosunku do przestępstw, popełnionych z pobudek politycznych, społecznych i ekonomicznych, amnestja puszcza całkowicie w niepamięć wszystkie przestępstwa popełnione treścią druku, redakcja zaś, względnie całkowicie przebaczenie czynów przestępnych, jest w tym wypadku bardziej rozciągłe, niż w stosunku do innych przestępstw, a mianowicie: umarza się całkowicie kary pozbawienia wolności do jednego roku.

Przestępstwa wojskowe puszcza się w myśl ustawy amnestyjnej całkowicie w niepamięć, o ile powyżej wyszczególnione postanowienia nie stanowią czegoś odmiennego.

Wątpliwości w zastosowaniu amnestji w sprawach, należących do właściwości sądu okręgowego, na wniosek prokuratora lub stron rozstrzyga sąd na posiedzeniu niejawnem (gospodarczem) po wysłuchaniu prokuratora. *(Dz. Ustaw Nr. 42 z dn. 29-V. 921 r.).*

Zmiany na kolejach.

Od dnia 1-go czerwca r. b. wchodzi w życie na wszystkich linjach nowy plan jazdy pociągów, w którym oprócz niektórych zmian biegu kursujących obec-

nie pociągów przewiduje się uruchomienie pewnej ilości nowych dodatkowych pociągów osobowych i pośpiesznych. Przewiduje się następujące zmiany i ulepszenia: Kursujące obecnie trzy razy w tygodniu wagony bezpośredniej komunikacji między Wiedniem i Pragą a Warszawą względnie Lwowem w pociągach pośpiesznych będą kursowały codziennie. Wprowadza się jedną parę pociągów pośpiesznych między Krakowem a Lwowem, które po wyjaśnieniu sprawy Górn. Śląska mogą być przedłużone do Poznania i Gdańska.

Pociągi pośpieszne №№ 5 i 6 kursujące obecnie z Warszawy przez Kraków do Lwowa, będą kursowały tylko między Warszawą i Krakowem z zastosowaniem jednak połączenia z pociągami wyżej wymienionymi i z włączeniem wagonu bezpośredniej komunikacji Warszawa—Kraków—Lwów.

Dla komunikacji Warszawa—Lwów wprowadza się drugi (nowy) pociąg pośpieszny (dzienny) przez Lublin—Rozwadów—Przeworsk orar drugi pociąg osobowy (nocny) przez Lublin—Rejowiec—Bełżec. W tym pociągu pośpiesznym będą w obiegu wagony bezpośredniej komunikacji między Gdańskiem a Lwowem.

Dotychczasowy nocny pociąg pośpieszny Warszawa—Lublin—Przoworsk—Lwów otrzymuje we Lwowie połączenie z nowymi pociągami pośpiesznymi Lwów—Zagłębie naftowe w Borysławiu Tustanowicach. *(Dz. Urz. Komisarza Rządu st. m. Warszawy, Nr. 115 z dn. 27-V. 921 r.).*

Podwyższenie taryfy bagażowej.

Dyrekcja polskich kolei państwowych podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia ministra kolei z dniem 1 czerwca r. b. podwyższone zostaną o 100 procent dotychczasowe opłaty jednostkowe i najniższe za przewóz bagażu, przesyłek nadzwyczajnych oraz czasopism broszur i książek. *(Dz. Urz. Komisarza Rządu st. m. Warszawy, Nr. 116 z dn. 28-V. 921 r.).*

Opłata za telefony.

Zarząd telefonów warszawskich zawiadamia, że ostateczny termin wnoszenia opłaty za abonament telefonów za drugi kwartał upłynął w dniu 30-go maja 921 r. W razie niewniesienia do tego terminu przypadających od abonentów należności, zarząd telefonów będzie zmuszony bez dalszego zawiadamiania (telefonowania) przerywać komunikację telefoniczną. *(Dz. Urz. Komisarza Rządu st. m. Wavszawy, Nr. 116 z dn. 28-V. 921 r.).*

Unieważnienie pieczęci b. wojskowej straży kolejowej dyr. Wileńskiej.

Dyrekcja Wileńska kolei państwowych podaje do wiadomości, że wojskowa straż kolejowa dyrekcji Wileńskiej została rozwiązana dnia 1-go października 1920 roku.

Przy likwidacji, niektore oddziały straży, nie zwróciły pieczęci urzędowych motywując tem, że takowe zostały podczas ewakuacji zagubione.

Pieczęcie te dostały się do rąk podejrzanych i aferzystów, którzy obecnie fałszują rozmaite dokumenty, zaświadczenia i upoważnienia wolnej jazdy na kolejach państwowych na zasadzie których odbywają się podróże po całem państwie osobników trudniących się szmuglem.

Podaje się zatem do wiadomości, że wszystkie dokumenty i zaświadczenia b. wojskowej straży kolejowej dyrekcji Wileńskiej wydane przed 1-ym października 1920 r., należy uważać za nieważne. Osoby zaś okazujące dokumenta wydane po 1-ym października 1920 r., zatrzymywać i poddawać dochodzeniom śledczym w granicach ustawy. *(Rozkaz okr. komendy P. P. w Kielcach, Nr. 27 z dn. 13-V. 921 r.).*

Konfiskata przepustek i zaświadczeń wydanych przez prezesów komisji remontowych dostawcom koni.

Na mocy zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (N. A. W. 2767/I z dnia 14 kwietnia 1921 r.) polecił Komisarjat Rządu st. m. Warszawy konfiskować i natychmiast przesyłać do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę odebrane od dostawców koni przepustki i zaświadczenia, wydane przez Prezesów Komisji remontowych.

Konfiskata przepustek i zaświadczeń, wydawanych dostawcom koni przez prezesów Komisji remontowych, dotyczy wogóle wszelkich przepustek i zaświadczeń, wydanych i zaopatrzonych podpisem Prezesa rzeczonej Komisji, nie dotyczy zaś kart pobrania i zwolnienia, podpisanych przez prezesów Komisji remontowych samodzielnie lub łącznie z przewodniczącym Komisji poboru koni, które to dokumenty są przewidziane w obowiązujących przepisach o poborze koni (Monitor Polski Nr. 182, 1919 r. art. VIII). *(Dz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 112 z dn. 23. V. 1921 r.)*

Kursy praktyczno - naukowe o podatkach bezpośrednich i opłatach skarbowych.

Ministerstwo Skarbu urządza bezpłatne kursy praktyczno-naukowe o podatkach bezpośrednich i opłatach skarbowych dla kandydatów, którzyby mieli zamiar wstąpić do służby w urzędach skarbowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Kursy będą mniej więcej dwumiesięczne i maja rozpocząć sie z końcem maja b. r. Prośby, wolne od opłaty stemplowej, własnoręcznie pisane, wnosić należy albo do Izby Skarbowej albo też bezpośrednio do Ministerstwa Skarbu, sekcja podatków bezpośrednich, Warszawa, Nowy Świat Nr. 69 II p. Do próśb dołączyć należy dowód obywatelstwa polskiego, metrykę chrztu i świadectwa na odbyte studja oraz praktyczne wiadomości (zaświadczenie służbowe i t. p.). Demobilizowani oficerowie winni wykazać się zaświadczeniem przełożonej komendy, co do swej konduity. Kandydatom zamiejscowym, niezamożnym a nie pobierającym żadnego wynagrodzenia z funduszów państwowych udzieli Ministerstwo Skarbu, na prośbę, zasiłek na koszty utrzymania w Warszawie. Bliższych informacji udziela p. Antoni Wojdaff, referent Ministerstwa Skarbu, Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 69 II p. *(„Monitor Polski" № 115 z dn. 24. V. 1921).*

Nabywanie chleba pozakontyngentowego.

Wydział zaopatrywania magistratu st. m. Warszawy zakomunikował, że, aby ułatwić nabywanie chleba pozakontygentowego funkcionarjuszom policji st. m. Warszawż, wszystkie komisarjaty mogą nabywać chleb pozakontygensowy za pośrodnictwem centrali W. Z., o ile poprzednie rachunki mają uregulowane. Oplata za chleb pozakontygentowy winna być wnoszona z góry. Bliższych informacji zasięgnąć można w sekretarjacie centralnego wydziału zaopatrywania Rymarska 3, parter, pokój № 13. Zaznacza się jednocześnie, że nabywanie chleba przez funkcjonarjuszów policji st. m. Warszawy w punktach sprzedaży po za kolejką jest niedozwolone. *(Rozkaz okr. komendy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1567 z dn. 26-V. 921 r.).*

Czystość i skrapianie ulic.

Zauważono że przodownicy - dzielnicowi w niedziele i święta nie obchodzą powierzonych im dzielnic i nie pilnują skrapiania i oczyszczania ulic przez dozorców domowych w oznaczonym czasie.

Wobec powyższego, powołując się na rozkaz okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy z dn. 16/II r. b. № 1488 polecono pp. kierownikom komisarjatów P. P. zarządzić, aby przodownicy - dzielnicowi w dni świąteczne znajdowali się na dzielnicach i niezależnie od zwracania uwagi na bezpieczeństwo dopilnowali także utrzymania w czystości ulic oraz skrapiania chodników i jezdni. *(Rozkaz okr. komendy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1567 z dn. 26-V. 921 r.).*

Sprzedaż lodów.

Komisarz Ministerstwa Aprowizacji przy Magistracie m. st. Warszawy komunikuje, że na mieście pojawiły się w sprzedaży lody, wyrób których w myśl § 12 Rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacji z dn. 22/II r. b. (Dz. Ust. R. P. z dn. 5/III r. b. № 21 poz. 121) jest wzbroniony. Trudniący się wyrobem i sprzedażą lodów tłumaczą się, że lody są wyrabiane z syropu ziemniaczanego i sacharyny. Podług orzeczenia specjalistów, lody z syropu ziemniaczanego i sacharyny wyrabiane być nie mogą i do wyrobu takowych niezbędny jest cukier.

W związku z powyższym polecono winnych przekroczeń w tym względzie pociągać do odpowiedzialności w myśl powyższego rozporządzenia. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy № 1566 z dn. 25. V. 1921 r.).*

Zachowanie się przechodniów w ogrodach dla dzieci.

Wydział szkolny magistratu st. m. Warszawy komunikuje, iż ochroniarki prowadzące dzieci na plac Nędzy, do ogródka w okolicy pomnika Sobieskiego i na inne place miejskie spotykają tam często różnych osobników, zachowujących się nieprzystojnie zarówno słowem jak i czynem, co ujemnie wpływa na dzieci i wstrzymuje ochroniarki od wyprowadzania dzieci na przechadzki. Wobec powyższego polecono pp. kierownikom komisarjatów P. P. w obrębie których położone są ogrody, dokąd uczęszczają dzieci na zabawy, aby obchody policyjne zwracały baczną uwagę na zachowanie się przechodniów i aby winnych nie przystojnego zachowania się pociągały do odpowiedzialności. *(Rozkaz okr. komendy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1569 z dn. 29-V. 921 r.).*

Pomoc lekarska dla funkcjonarjuszów P. P.

Wobec wyjazdu na urlop doktora Lück następujący lekarze zastępować go będą od dn. 1-go do 30-go czerwca r. b.

Dr Sznabl—przyjmować będzie u siebie w domu (Złota 58) od godziny 5 i pół do 7 p. p. pracowników komisarjatu 7. Dr. Bilczyński—(Wielka 71) przyjmować będzie w ambulatorjum (Ciepła 13) od g. 12 i pół do 2 p. p. pracowników komisarjatu 4. Dr. Nawrocki—(Zielna 5) przyjmować będzie w 10 komisarjacie od g. 3 do 5 p. p. pracowników komisarjatu 5. Dr. Eberchardt—(Natolińska 4) przyjmować będzie w ambulatorjum portowem (Nowy Zjazd 5) od godz. 11 i pół do 12 i pół pracowników komisarjatu wodnego. Dr. Wągrowski—przyjmować będzie u siebie w domu (Służewska 4 m, 6) od godz. 4 do 6 p. p. pracowników urzędu śledczego. *(Rozkaz okr. komendy P. P. st. m. Warszawy Nr. 1569 z dn. 29-V. 921 r.).*

Areszt broszury „Muchy i Pająki".

W celu wykonania rozporządzenia P. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy z dnia 20-go kwietnia r. b. o obłożeniu aresztem na zasadzie art. 23 Ustawy Prasowej z dnia 7 maja 1874 r. (Dziennik Rzeszy str. 65) i art. 94 i następnych Procedury Karnej broszury p. t. „Muchy i Pająki" czyli robotnicy i kapitaliści—cena 5 mk.— Warszawa 1921 r. za przestępstwo przewidziane w art. art. 112 i 130 Ustawy Karnej i art. 6, powołanej Ustawy Prasowej, z polecenia Komisarza Rządu na m. st. Warszawę nałożono areszt na rzeczoną broszurę w księgarni „Robotniczej" —w domu pod № 17 przy ul. Wspólnej oraz we wszystkich innych księgarniach i składach druków w m. st. Warszawie. *(Dz. Urz. Kom. Rządu st. m. Warszawy № 112 z dn. 23. V. 1921 r.)*

Unieważnienie legitymacji.

Unieważniono następujące legitymacje:

1) Post. Jana Staraka, z P. K. P. P. w Gródku jagiellońskim. Nr 355.

2) Post. Łukasza Pacuły, z P. K. P. P. w Jarosławiu, Nr. 1317.

3) Post. Michała Ptaszyńskiego, z P. K. P. P. w Rawie ruskiej, Nr 2322.

4) Post. Wawrzyńca Pałamaja z P. K. P. P. w Łańcucie, Nr. 861.

5) Post. Gilarczyka, z P. K. P. P. w Czarnkowie.

6) Post. Władysława Cerkaskiego, z pol. śledcz. O. K. P. P. Nr XI w Poznaniu, Nr. 126 (dowód osobisty i znaczek służbowy, pol. śledcz. Nr. 73).

7) St. post. Adama Markiewicza, z P. K. P. P. w Nieszawie, Nr. 1729.

POLITYKA

Groch rzucany o twardą ścianę.

Złote jabłka Hesperyd, te symbole odwiecznych, legendarnych sporów, przemienione na nowoczesne skarby czarnych jabłek — djamentów i bogactw ziemi górnośląskiej stały się ostatecznie motywem swego rodzaju wyklarowania się sytuacji międzynarodowej. Poczęto wreszcie grać w bardziej otwarte karty, pod wpływem namiętnego sporu nerwy odmówiły posłuszeństwa, dyplomaci i sternicy polityki europejskiej powiedzieli wiele rzeczy zgoła niepotrzebnych, chcieli je nastędnego dnia odwołać i osłabić, odkryli więc znów niezręcznie swe prawdziwe, lecz nazbyt szczerze wypowiedziane intencje, zakotłowało się w Europie, prysło w świetle rzeczywistości i starego egoizmu międzypaństwowego sporo iluzji i tęczowych złudzeń, stare lisy polityki światowej—puściły farbę, zdradziły nowy mechanizm projektów, wiążących w całość nową kombinację wspólników, boć tylko o wspólnikach do interesu, nie o przyjaciołach w związku prawdziwej uczciwości i prawości, może dziś wogóle być mowa.

Więc podczas gdy Francja łudziła się, że uda jej się utrzymać za podstawę równowagi europejskiej dawną entente cordiale z Anglją, jako klucz do wszelkiej sytuacji na kontynencie, ta dobra na okres przedwojenny koncepcja sojuszy zmierzająca do odosobnienia Niemiec w Europie, dziś w ciągu pierwszych dwóch lat nie wytrzymałe próby, i załamuje się bezpowrotnie, przy sposobności drugorzędnego zresztą problemu dla mocarstw zachodu, rozstrzygnięcia kwestji Górnego Śląska.

Angielska polityka kolonjalna nie próżnuje ani na chwilę. Państwo kupców i bussinesmenów, którzy trochę kłopotu mieli z wojną europejską, a dziś chcieliby się odbić możliwie szybko na nowych terenach kolonjalnych, szuka nowego żeru dla swej ekspanzji gospodarczej i przemysłowej i cel główny swej akcji eksploatacyjnej widzi w budzącej się z letargu Rosji.

Zatem pod kątem tej na wielką skalę propagowanej idei nowego rynku zbytu i terenu olbrzymich zysków — patrzą na wszystkie sprawy europejskie Anglja, Japonja, Niemcy, Włochy nawet.

Sojusz anglo-japoński, jako przeciw-waga na ekspanzję w tym samym kierunku trustów amerykańskich, jest podstawą nowej polityki gospodarczej wobec Rosji Sowieckiej. Do tego wielkiego dzieła odbudowy Rosji, potrzebują Anglicy doskonale produkującego i dobrze handlowo zorganizowanego Niemca. A więc bierze się tu pod uwagę tylko korzyści wspólnictwa w świetnym interesie, i na wspólnika z poważnym kapitałem bierze się nawet wczorajszego wroga, zapienionego od krzyków „Gott strafe England!", i oto nagle ta egzotyczna przyjaźń z jaką Niemcy witają na Górnym Śląsku nowych wybawców — Anglików.

W tem świetle wielkiej polityki kolonjalnej, gospodarczej, drobną sprawą wydaje się mędrcom zachodu jęk bólu zranionego bułatem Zygfryda — ludu górnośląskiego, wołającego o sprawiedliwość i sumienny wyrok. W obliczeniach wielkiej spółki handlowej akcje górnośląskie Niemiec zostały już wpisane na rachunek „habet" wspólnika niemieckiego, i wspólnicy za żadną cenę nie chcieliby osłabiać swej zdolności kredytowej, przez oddanie przemysłowego okręgu G. Śląska w niepewne zadaniem ich ręce polskie, nad któremi głównie czuwać będzie ręka francuska, nie wciągnięta wszak dotychczas do tego wielkiego interesu, a więc jako „firma" konkurencyjna dla wielkiej akcji międzynarodowej eksploatacji kolonji rosyjskiej, godna już, dziś zwalczania i osłabiania zwłaszcza jeśliby się Francja stała sojuszniczką drugiego kontynentalnego przedsiębiorstwa eksplontacyjnego, stworzonego po cichu przez Amerykę.

„Biada podrzędnym istotom jeśli wchodzą pomiędzy ostrza potężnych szermierzy"—ta Szekspirowska maksyma ma doniosłe znaczenie dla problemu górnośląskiego i polskiego, państwowego, doń stosunku.

Łapczywe, chciwe dłonie grają od dawna za naszymi plecami wielką grę w domino. Dobierają kamyczki po kamyczkach. Z nerwowym pośpiechem dążą do końca gry. Mają wielki interes handlowy do zrobienia. Któżby w takim momencie mówił o tych starych komunałach

i frazesach, jakiemi przez pewien czas hypnozował wielki profesor Nowej Ziemi, potężny i deolog zgoła nowego porządku rzeczy na świecie.

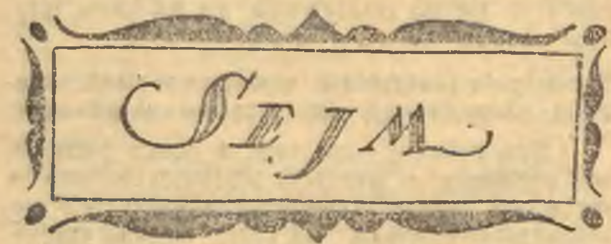
Ale fantaści i egzotyczni fanatycy ideałów romantycznych zbankrutowali już zdawna. Ster dziś wodzi wielki, międzynarodowy trust finansów starego i nowego świata, a ten wybiera się na wielki połów złota i nowych djamentów.

W tej atmosferze więc przygotowań do zgarniania złota do worów z dobrze udanego interesu, w tej atmosferze konającego doszczętnie romantyzmu i szczytnego idealizmu, jakimże anachronizmem i dysonansem jest dla międzynarodowych giełdziarzy romantyzm powstania górnośląskiego i płynąca krew ludu śląskiego wołająca o prawo i sprawiedliwość.

Tylko więc realny, mocny czyn, nie mający wspólnego nic z romantyzmem, a zagrażający koncepcjom międzynarodowej finansiery — niezłomną wolą i zdecydowaną postawą społeczeństwa, mógłby na giełdzie świata wprowadzić pewną hausse dla problemu górnośląskiego.

Wszystkie inne bowiem argumenty będą tylko, tak, jak są po dziś dzień, grochem rzucanym o ścianę.

Dr. Adam Brzeg.



W całym okresie sprawozdawczym od 24 maja, aż po dzień 2 czerwca odbyło się tylko jedno posiedzenie plenarne sejmowe w dniu 31 maja. Trwało ono od 4 popołudniu, aż do godziny 8 i pół wieczorem.

Posiedzenie z dnia 31 maja.

Po gładkiem załatwieniu projektu ustawy, wprowadzającej ulgi na punkcie kwalifikacyj na urząd sędziowski w Polsce jest duży brak sędziów ukwalifikowanych—sejm rozpatrywał sprawę aprowizacji miasta Warszawy, zagłębi węglowych i ludności powiatu Będzińskiego. Poseł Arciszewski domagał się, by ludność miejska dostawała 15 funtów chleba miesięcznie na osobę i by Urząd Zbożowy utworzył tygodniowy zapas zboża w celu nieprzerywania wydawnictwa chleba ludności. Przedstawiciel ministerstwa aprowizacji oświadczył, że te żądania są niewykonalne. Sejm przeszedł nad tem oświadczeniem do porządku dziennego i wezwał ministerstwo aprowizacji do sumiennego spełniania zaciągniętych zobowiązań. Dużo czasu sejm poświęcił sprawie zorganizowania należytego kontroli państwa. Referentem był poseł dr. Rząd, który popierał myśl, by prezesa Najwyższej kontroli państwa mianował Marszałek Sejmu. Pan poseł Osiecki popierał myśl przeciwną, a mianowicie prawo mianowania prezesa Najwyższej Izby kontroli pragnął oddać w ręce prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek prezesa ministrów. Poseł Świda przytaczał powody, przemawiające za sprawowaniem kontroli prewencyjnej czyli wstępnej. Zarzucał obecnej Izbie kontroli, że takiej czynności nadzorczej wstępnej nie wykonuje. Przeciwko temu zarzutowi zastrzegł się pan wiceprezes Najwyższej Izby Nentwig. Poseł Dreszer wystąpił w obronie praw sejmu, który właściwie jest instancją, kontrolującą nie tylko politykę, ale i wydatki władzy wykonawczej. Kontrola wstępna istnieje tylko w państwach absolutystycznych. Na tem dyskusja dobiegła końca. Głosowanie odroczono do następnego posiedzenia.

Adam Nowicki.



Podatki pośrednie.

Nie po raz pierwszy już poruszamy na tem miejscu zagadnienie natury fiskalnej. Czynimy to z rozmysłem, opartym na dwóch przesłankach. Przedewszystkiem przyrzeklibyśmy chociażby w skromnym zakresie, uzupełnić pewne braki uświadomienia ogółu w tym kierunku. Następnie zmusza nas do tego powinność kronikarska, polegająca na konieczności uwydatniania najważniejszych zjawisk z dziedziny finansów.

Sposobność do wypowiedzenia kilku uwag informacyjnych nastręcza się z powodu zatwierdzonej przez Sejm ustawy o podwyższeniu niektórych podatków, tym razem tak zwanych „pośrednich". Taka nazwa nalana jest omawianej kategorji podatków dla tego, że są one wybierane od podatnika nie bezpośrednio, jak podatki dochodowy, gruntowy, mieszkaniowy i t. d. — lecz pośrednio, najczęściej za pośrednictwem kupców hrrtownych lub detalicznych, przy nabywaniu towaru, będącego przedmiotem spożycia. Stąd podatki pośrednie otrzymały też nazwę „konsumcyjnych".

Powiadamy odrazu, że podatki te nie należą do popularnych, zarówno w teorji, jak w praktyce. Teorja fiskalna zarzuca im, że nie są sprawiedliwe, gdyż obarczają jednakowym ciężarem biednego, jak bogatego. Naprzykład podatek od zapałek. Można nawet przytoczyć przykład, że podatki takie dotkliwiej obarczają biednego, niż bogatego (podatek od nafty). Te zarzuty powtarza za teorją praktyka, zwłaszcza w agitacji politycznei, nndużywanej niekiedy dla celów demagogji (Lasalle). Ale ścisłość nakazuje też stwierdzić, że w praktyce podatki te bywają czasem łatwiej znoszone, niż podatki bezpośrednie, a to z uwagi na większą dogodność w płaceniu. Jestto wzgląd bardzo poważny: nie mając chwilowo środków, może podatnik powstrzymać się od jakiegoś kupna, a temsamem od zapłacenia podatku. Jest to również wzgląd, który często zachęcał urzędy fiskalne do wprowadzenia tych właśnie podatków, jako więcej zamaskowanych, ukrytych w cenie nabywanego towaru. Być może, iż w takiem położeniu znalazł się i nasz fiskus, który, niestety, ma do czynienia z mało jeszcze uświadomionym kontrybuentem. Nad wszystkiemi jednak temi przyczynami góruje wzgląd na konieczności państwowe. Adolf Wagner, jeden z najwybitniejszych ekonomistów ostatniej doby utrzymywał, że przy rozkładzie i poborze podatków rządzić się trzeba przedewszystkiem koniecznością zaspokojenia potrzeb państwa. Jest to wzgląd decydujący. Państwo nie może przestać istnieć dla braku środków materjalnych. Jeżeli plastycy nie są materjałem fiskalnym, dość podatnym do zadośćuczynienia wymaganiom sprawiedliwości i słuszności rozkładu podatkowego, państwo nie może być narażone na bankructwo i ma wtedy prawo chwytać się wszelkich środków, zapewniających mu oparcie finansowe.

Nie należy jednak sądzić, iżby państwo polskie było właśnie w takiem położeniu. Wywody powyższe mają znaczenie przedewszystkiem teoretyczne.

Jedną z przyczyn, które skłoniły nasz urząd fiskalny i Sejm do podwyższenia stopy niektórych podatków pośrednich, jest potrzeba przystosowania, choć w części, obecnej skali, do stopy przedwojennej; wszystko podrożało, a więc muszą „podrożeć" i wszystkie podatki.

O wysokości podwyższenia pomówimy po ogłoszeniu odpowiednich ustaw.

Z giełdy.

W porownaniu z ubiegłym tygodniem na giełdzie naszej — nie było zmian zasadniczych.

Kursy walut znów poszły w górę. Na rynku papierów dywidendowych uwydatniło się pewne polepszenie sytuacji; kursy poszły nieco w górę.

Ceny metali szlachetnych znów się podniosły.



Policjanci-szulerzy.

W nocy z d. 25 na 26 z. m. we wsi Bychawka gminy Piotrowice pow. lubelskiego na domy młynarza Antoniego Iwanickiego, organisty Jana Wojtowicza i kościelnego Antoniego Płecheckiego bandyci dokonali zbrojnej napaści. Zrabowali powyższym kosztowności i gotówkę na ogólna sumę 189065 mk. i 3200 rubli srebrnych. Ciężko pobili Iwanickiego, wymuszając na nim w ten sposób zeznania, gdzie ukrywa pieniądze. Ci sami bandyci tejże nocy usiłowali wtargnąć do domu ks. Alfonsa Chrzanowskiego, miejscowego proboszcza, napastowany jednak drzwi nie otworzył, pomimo, iż bandyci przywlekli pode drzwi organistę i kościelnego, którzy pod przymusem wymyślili wezwanie księdza do chorego.

Poszkodowani wyjaśnili, iż bandytów było sześciu, wszyscy uzbrojeni w karabiny rewolwery, odziani w uniformy wojskowe. Zniknęli w niewiadomym kierunku, grożąc, iż w razie gdyby zawiadomiono policję, oni całą wieś puszczą z dymem. Mimo pogróżki, ludzie dali znać policji. Sprawę ujęła w ręce ekspozytura śledcza przy komendzie P. P. pow. lubelskiego. Kieruje nią p. Leopold Kalinowski, ten sam, który (patrz Nr. 20 „Gaz. P. P.) przed niedawnym czasem schwytał szajkę bandycką, w przebraniu wraz ze swoimi wywiadowcami za włóczęgów i nicponiów.

Policjanci, już w sztuce aktorskiej wyszkoleni, postanowili dokonywać śledztwa na ten raz jeszcze w innych rolach.

P. Kalinowski dowiedział się, że jeden z bandytów był podobny do znajomego Iwanickiego niejakiego Jana Woźniaka, który przed dwoma laty, trudniąc się szmuglem często odwiedzał gminę Piotrowice i nawet zalecał się do jednej z córek Iwanickiego w zamiarach ożenku. Po udzieleniu odmowy Iwaniccy, Woźniaka od tej pory stracili z oczu. Traf zrządził, że Woźniak znany był również Kalinowskiemu i innym wywiadowcom, był bowiem podejrzany o udział w pewnym rabunku, lecz w braku dowodów następnie zwolniony.

Trzeba było Woźniaka odszukać.

Kalinowski dobrał sobie do pomocy wywiadowcę Juljana Milaka i Hilarego Salomonowicza, posterunkowego, przebranego w odzież cywilną. Wszyscy trzej podążyli do domu herszta bandy i zaaresztowali go. Rewizja dokonana w domu nie dała jednakże pomyślnych wyników. Znaleziono jedynie przepustki wojskowe, wydane na nazwiska Woźniaka i Czerniaca, pełne błędów stylowych i ortograficznych, zdradzające sfałszowanie. Były wydane na podróż do Bychawy po drodze do której wypadała wieś Bychawska, w której właśnie zostały dokonane napady. Należało Woźniaka skonfrontować z napastowanymi, tembardziej, iż ci zeznali, iż bandyta jest podobny do Woźniaka, nie powiedzieli zaś, iż napastnik był rzeczywiście Woźniakiem. Ten ostatni twierdził uporczywie, że służy w wojsku, przyjechał na parodniowy urlop razem z Czernieckim, którego bliżej nie zna i iż jego przepustka jest legalna. Doświadczeni policjanci wkrótce wybadali ludność miejscową z czego wynikło, iż W. widziano w okolicy z karabinem, z którego nawet strzelił. Przytem wywiadowcy nie mogli natrafić na ślady oddziału wojskowego do którego poszlakowany miał należeć.

Wzięty pod krzyżowe pytania W. przyznał się nareszcie, iż do napaści należał. Wymienił przytem nazwiska wspólników, zaznaczając, że ci podróżują pociągami na linji Lublin—Równe w celu okradania pasażerów i ogrywania w karty.

Nasi dzielni detektywi, po krótkim namyśle nakreślili plan dalszych działań. Kalinowski z wywiadowcami Janem Wiercińskim, Bazylim Lenczowskim i Juljanem Milakiem, oraz posterunkowymi Salomonowiczem i Stanisławem Słomką, w przebraniu za żołnierzy lub po cywilnemu, puścili się na linję kolejową Lublin—Równe. Zaimprowizowali bandę karciarzy, podzieloną na dwie partje: pierwsza wciągała pasażerow do gry, druga udawała w ciągniętych w hazard i przegrywających.

W tak sprytnie nastawioną pułapkę, niebawem zaczęły popadać myszy. Na stacji Rejowiec do wagonu, zajmowanego przez „policjantów-szulerów", weszło dwóch żołnierzy, których powierzchowność odpowiadała rysopisom podanym przez Woźniaka. W obecności przybyszów „szulerzy" rozpoczeli grę jeszcze bardziej hazardowną, kłócąc się między sobą w zeamiarze pociągnięcia żołnierzy za język przy pierwszej sposobności, co też po chwili nastąpiło. Przybyli wdali się w rozmowę z niby kolegami jednego fachu. Gawędzono coraz obszerniej, racząc się wódką. Gdy już nawiązano bardziej zażyłą znajomość, jeden z wywiadowców wystąpił z przechwałkami:

— Wiecie, przed paru dniami nasza paczka ograła na grubą sumę pewnego frajera. Był to ułan, Jan Woźniak, zgrał się do nitki, tak że musieliśmy mu pożyczyć kilkanaście marek na papierosy.

W odpowiedzi jeden z żołnierzy oznajmił:

— Ja i koledzy, niedawno z tym Woźniakiem, chcieliśmy zrobić „koniec"; Woźniak jest niedołęgą, niezdatnym do żadnej porządnej roboty.

W tejże chwili wywiadowcy zrzucili z siebie maski szulerów i wystąpili urzędowo, aresztując żołnierzy. Przy rewizji osobistej u jednego z nich, Władysława Czernieca, znaleziono ukryty na piersiach rewolwer, nabity dziewięcioma ostremi patronami, gotowy do strzału. U jego kolegi zaś, Józefa Adamczyka, kawałek brzytwy, służący do wycinania podróżnym pugilaresów z kieszeni. Dzięki przytomności posterunkowego Słomki zostało udaremnione użycie broni palnej przez Czernieca, którego na miejscu wzięto w kajdanki. To sprawiło, że Czerniec wyśpiewał całą prawdę, Adamczyk zaś odwrotnie udawał niewinnego, płakał i wypierał się znajomości z Czerniecem.

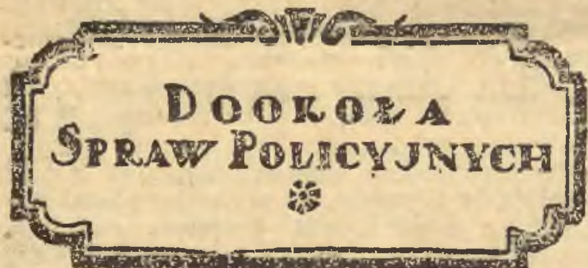
Łatwo można sobie wyobrazić położenie podróżnych, których początkowo przerażała jazda w towarzystwie szulerów-karciarzy, następnie zmieszało zachowanie się tychże „grandziarzy" względem nowych przyjaciół. Dopiero ochłonąwszy z wrażeń, gdy dowiedzieli się, iż mniemani zbrodniarze są stróżami bezpieczeństwa publicznego, niektórzy pasażerowie złożyli zeznania. Okazało się, iż Adamczyk jest fachowym „doliniarzem", który stale okrada podróżnych na tej odnodze kolejowej.

W dalszym ciągu podróży, Czerniec wskazał jeszcze jednego sprawcę napadu bandyckiego. Był nim Baraniak, schwytany przez tychże policjantów w Kowlu. Dostarczeni do ekspozytury śledczej pow. lubelskiego, bandyci ujawnili miejsce ukrycia, rzeczy, pochodzących z rabunku w gm. Piotrowice. Bandyci w rozmowie między sobą, posługiwali się doskonale wyuczonym żargonem złodziejskim i znali system porozumiewania się za pomocą stukania.

Tak więc dzięki energji i sprytowi funkcjonarjuszów policji śledczej pow. lubelskiego, banda w całości została schwytana i osadzona w więzieniu.

Woźniak, Czerniec i Adamczyk, jako dezerterzy wojskowi zostali przekazani sądowi wojskowemu, Baraniak jako cywilny—prokuratorowi 6-go okr. przy sądzie okr. w Lublinie. Stanie on wkrótce przed sądem doraźnym.

Dwaj pozostali bandyci, dotychczas niewykryci, są skrzętnie poszukiwani.



Egzamin w szkole przodowników w Płocku.

W uzupełnieniu już podanej wiadomości zaznaczamy:

W dniach 22 i 23 zeszłego miesiąca, w obecności komendanta okręgu warsz. inspektora H. Wardęskiego, nadkomisarza inspekcyjnego B. Ludwikowskiego, oraz delegata komendy głównej, nadkom. W. Sobolewskiego, w płockiej szkole przodowników odbył się egzamin, jako zakończenie 4 miesięcznego kursu wyszkolenia.

Do egzaminu przystąpiło 49 uczniów, z których uznała komisja egzaminacyjna 1 jako bardzo uzdolnionego, 26 jako średnio uzdolnionych, 19 jako miernie uzdolnionych. Trzech uczniów reprobowano.

Uczniowie szkoły, której umiejętne kierownictwo, spoczywało w rękach podkom. J. Banderskiego, złożyli dowody ustnej pracy i rzetelnej chęci doskonalenia się tak, w przedmiotach ściśle zawodowych, jakoteż i w zakresie nauk ogólno kształcących, oraz historji ojczystej. Dodatni wynik egzaminu stanowi bezsprzecznie zasługę grona nauczycielskiego, skład którego stanowili panowie podprokurator R. Lutyński, Dr. B. Psztyński, Dr. J. Żeńczykowski, B. Popławski i komisarz A. Słabhoh i komendant szkoły Banderski. Dużo zawdzięcza też szkoła staraniom komendanta pow. płockiego nadkomisarza Tołpyhy.

Zdali egzamin następujący uczniowie: Bylimiak, Brzeziński, Boniewicz, Czyżewski, Chojnacki, Figielski, Gerak, Grabowski, S. Grabicki, Grabowski, W. Jankowski, K. Kozik. Kaczorowski, Kowalski, Korzeniewski, Kędzierski, Kozakiewicz, Koczedow, Lipski, Łosiakowski, Łaniewski, Morawiecki, Mączyński, Muszyński, Madonny, Mystkowski, Maszkiewicz, Niedzielski, Napiórski, Piwnicki, Pękalski, Pawlewski, Szuby, Solarski, Szymański, Stanisławski, Tydman, Trębski, Wesołowski, Wiernicki, Zalewski, Zakrzewski, Zajdler, Zaborowski, Urbański.

Po egzaminie ustnym i przeprowadzeniu musztry, zebrali się uczniowie w sali wykładowej, gdzie inspektor Wardęski, złożywszy gronu nauczycielskiemu podziękowanie za trudy, w podniosłych słowach skreślił zadania i cele polskiego policjanta, podkreślając, iż właśnie obecnie, gdy państwo wchodzi w fazę pracy pokojowej, otwiera się szerokie pole do zdwojonej, a owocnej pracy zawsze czujnego i gotowego do poświęcenia się polskiego funkcjonarjusza policji.

Wspólną fotografją zakończono uroczystość.

Inspekcja pow. komendy P. P. w Siedlcach.

W dniu 21 maja r. b. w godzinach poobiednich przybyli do komendy powiatu siedleckiego. komendant okręgu IV inspektor Tomanowski wraz z inspekcyjnym nadkomisarzem Roszkowskim, podkomisarzem Moritzem, w celu przeprowadzenia inspekcji siedleckiej komendy P. P. Po odebraniu szczegółowego raportu od komendanta powiatowego nadkomisarza Jeziorowskiego, komendant Tomanowski w towarzystwie przybyłych oficerów policji udał się do lokalu przy ul. Ogrodowej, gdzie po dokonanym remoncie ma być otwarta szkoła policyjna i koszary.

Po dokładnym obejrzeniu lokalu i wydaniu odpowiednich instrukcji, tyczących się umieszczenia uczniów, Komendant okręgu udał się do parku miejskiego, by posłuchać koncertu orkiestry dętej policyjnej, który na nim wywarł jaknajlepsze wrażenie, za co też kapelmistrz Marciniak otrzymał podziękowanie. Następnego dnia o godz. 10-ej rano, p. komendant okr. był obecny na ćwiczeniach wojskowo-policyjnych wszystkich trzech plutonów, które dały wyniki zadawalające. W pięknym swym patrjotycznym przemówieniu p. komendant Tomanowski wykazując braki jakie dają się jeszcze zauważyć w szeregach policji, nawoływał do uczciwej, szlachetnej pracy dla dobra ojczyzny, to też przemówienie p. komendanta okręgu wysłuchane było w skupieniu i dało się wyczuć, że zostało przez wszystkich należycie zrozumiane. Po przemówieniu odbyła się defilada przed p. komendantem okręgu, prowadzona przez mł. podkomisarza Gierasieńskiego w należytym porządku. Resztę dnia spędził p. komendant okręgu w biurze komendy policji powiatowej gdzie sprawdzał szczegółowo wszystkie książki komendy.

Inspekcja trwała do 24-go b. m.

Stosunek obwodowych Komendantów Policji do naczelników rejonów we wschodnich okręgach administracyjnych.

Zgodnie z rozkazem Gł. Kmdy P. P. z dn. 4.III.1921 Nr. 104 L. 1. (Okólnik Min. Spr. Wewn. Nr. B. P. 1718 z dn. 31.I. 1921 r.) wyjaśnia się, iż ze względu na miejscowe stosunki i wielkie przestrzenie poszczególnych powiatów wchodzących w skład okręgów administracyjnych: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, i istnieją w tych powiatach Urzędy naczelników rejonów, którzy, działając z ramienia odnośnych starostw, mają na terenie powierzonych sobie rejonów, zakres działania i uprawnień, w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego, upodobniony do kompetencji starostów, jaka została ustalona w tejże dziedzinie w stosunku do całego powiatu.

W rozwinięciu art. 2-go ustawy o policji państwowej z dn. 24.VII.1919 r. Dz. praw P.P. Nr. 61 poz. 363, wyjaśnia się, że na czas istnienia Urzędu naczelników rejonów, w zakresie bezpieczeństwa i czynności wykonawczych, stosunek obwodowych komendantów policji państwowej, istniejących w poszczególnych rejonach do naczelników rejonów winien być uregulowany w myśl 2-ej części powołanego wyżej art. 2-go tudzież na analogicznych zasadach z zasadami ustosunkowania służbowego Komendantów powiatowych policji państwowej do starostów przewidzianemi w rozkazie Gł. Komendy pol. państw. Nr. 98 z dn. 24 stycznia 1921 r. p. 1.

Widowiska kinematograficzne i nauka języków obcych dla funkc. Pol. Państw.

Amerykańskie Towarzystwo I. M. C. chcąc przyjść z pomocą funkcjonarjuszom policji okręgu m. st. Warszawy w uzupełnieniu ich wiedzy potrzebnej do zawodowego wykształcenia, urządza wyłącznie dla tych funkcjonarjuszy policji, poczynając od 29 b. m. specjalne widowiska kinematograficzne w teatrze przy ul. Oboźnej № 3, obliczonym na 600 z górą miejsc.

Na program tych widowisk złożą się obrazy dotyczące zagadnień naukowych, widoki miast i krajów, urządzeń technicznych i społecznych i t. p. oraz bieżące sprawy społeczno-polityczne. Widowiska powyższe odbywać się będą dwa razy w tygodniu w niedziele i w środy i rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 11 przed poł. Na widowiska mogą uczęszczać wszyscy wyżsi i niżsi funkcjonarjusze policji umundurowani i nieumundurowani za opłatą każdorazowo 10 marek za wejście.

Jednocześnie wspomniane Towarzystwo poczynając od przyszłego tygodnia organizuje codzienne lekcje języków francuskiego i niemieckiego również dla funkcjonarjuszy policji w kompletach po 40 osób za opłatą 10 marek za godzinę nauki. Nauka języków odbywać się będzie codziennie od godz. 5 do 6 po południu w gmachu I. M. C. Oboźna nr. 3. Zapisy na komplety przyjmowane są w bibljotece I. M. C. Oboźna 3 w godz. od 4 po poł. do 9 wiecz. Opłatę za naukę języków należy wpłacać z góry za cały miesiąc. Towarzystwo I. M. C. zastrzega sobie punktualne przychodzenie na lekcje.

Podając o powyższem polecono pp. kierownikom podwładnych komendzie okręgowej urzędów P. P. zachęcić wszystkich wolnych od służby do uczęszczania na widowiska oraz wezwać niższych funkcjonarjuszy mających zamiar kształcić się do zapisywania się na kursa języków obcych.

Przesyłanie protokułów o wykroczeniach akcyzowo-monopolowych dla urzędów skarbowych.

Sporządzone przez organa policji państwowej protokóły o wykryciu przekroczeń przeciw przepisom ustaw akcyzowo-monopolowych niejednokrotnie bywają też przez organa przekazywane bezpośrednio sądom pokoju.

Mając na względzie:

1) że na mocy par. 70 rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. o organizacji władz i urzędów skarbowych (Dz. Pr. P. P. nr. 15 z 23-II. 1910 r. poz. 81) wymierzanie kar za wykroczenia szeregu przepisów ustaw akcyzowo-monopolowych, ewentualnie kierowanie spraw skarbowo-karnych do właściwych sądów zgodnio z obowiązującemi w tej mierze przepisami—zastrzeżono kompetencji naczelników urzędów skarbowych akcyz i monopolów państwowych;

2) że art. 50 ust. post. karnego zobowiązuje policję do składania władzom sądowym niezwłocznych doniesień tylko o zdarzeniach, zawierających cechy przestępstwa, zbrodni lub występku, pociągającezo za sobą dom poprawy, lecz nie o wypadkach niewykonywania lub niezachowywania przepisów ustaw akcyzowo-monopolowych, za które wyłączając sprawy z oskarżenia o potajemne gorzelnictwo i o potajemny wyrób przedmiotów podlegających opłacie akcyzą—ustawa przepisuje jako najwyższą karę—karę aresztu lub grzywny;

3) że przekazywanie przez policję wskazanego rodzaju protokółów bezpośrednio do sądów pozbawia władze skarbowe w wielu razach możności dochodzenia właściwych strat, poniesionych przez skarb państwa z powodu ubytku w dochodach akcyzowo-monopolowych lub możności wnoszenia w przepisanych terminach apelacji od wyroków sądowych.

Zarządzenie, by organa policji państwowej w wypadkach wykrycia przekroczeń przeciw przepisom, dotyczącym zwłaszcza monopolów państwowych protokóły spisywane w tych sprawach protokóły jak to tuż wskazano w okólniku ministerstwa spraw wewnętrznych z 13-VIII 1920 r. N. B. P. 1022-I do komendy głównej policji państwowej, najbliższym władzom skarbowym t. j. urzędom skarbowym t. j. urzędom skarbowym akcyz i monopolów państwowych.

Poskromienie bandytów w białostockiem.

Banda opryszków umundurowanych ścigana przez policję białostocką, przeniosła się do sąsiednich powiatów, gdzie w dalszym ciągu grabi.

Ale zwolna wpadają bandyci w ręce policji.

W tych dniach, po napadzie bandytów w Grodnie policja zarządziła na nich obławę przy pomocy żołnierzy. Szukano ich napróżno. Kiedy żołnierze odeszli, policja spotkała podejrzanych ludzi w mundurach. W odpowiedzi na żądanie legitymacji bandyci rzucili trzy bomby i zaczęli strzelać z karabinów i rewolwerów, przyczem posterunkowego Szelewskiego zabili a Szukiewicza ranili.

Policja zabiła również jednego bandytę, a drugiego raniła, ranny zbiegł.

W zabitym poznano Józefa Sawickiego, który brał udział w ostatnich napadach w Białymstoku.

Schwytanie bandytów.

W czasie obchodu, patrol policyjny natknął się na ul. Wolowej w Warszawie, w pobliżu drogi Poniatowskiego, na dwu podejrzanych osobników, którzy rzucili się do ucieczki. Obu jednak schwytano. Jeden z nich podał się za Wład. Sułkowskiego, drugi za Fr. Jasińskiego. Okazało się, że pierwszy z nich jest to poszukiwany oddawna bandyta Ludwik Dobruchowski. Znaleziono przy nim dwa rewolwery, kilkadziesiąt nabojów, znaczniejszą sumę pieniędzy, dwa kapelusze, łyżki i noże platerowane, pochodzące z rabunku. Bandytę i jego towarzysza odesłano do policji śledczej.

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI

Poskromienie bandytyzm w okręgu lubelskim.

Z powodu demobilizacji wojsk, wróciły niektóre męty społeczeństwa do swych siedzib, a nie chcą pracować w uczciwy sposób na kawałek chleba stały się narzędziem jednostek wykolejonych rzucając się na życie i mienie ludzkie.

Otóż w Okręgu Lubelskim zorganizowała się b. dobrze banda opryszków, na czele której stał bandyta Dawid Frydman, zwany „Władkiem" legitymujący się dokumentami rosyjskiemi.

Banda ta stała się plagą ludności w powiatach na terenie lesistym, gdzie swobodnie ukrywać się mogła przed scigającą policją. Napady takie miały miejsce najwięcej w pow. Hrubieszowskim, Chełmskim, Janowskim, Biłgorajskim, a mniejsze w innych powiatach, jak Puławy, Łuków, Lubartów, Włodawa, Siedlce i. t. p.

By przeszkodzić na przyszłość bandytom w napadach zarządził kom. Okręgu P. Tomanowski przez m-c kwiecień ogólną obławę w całym Okręgu koncentrując policję pieszą i konną, a nadto wysłał p. o. Naczelnik Urzędu Śledczego Czuszkiewicz, pewnych i energicznych wywiadowców do niektórych powiatów, która to obława wypadła b. dobrze, albowiem zaaresztowano 45 bandytów w osobach Grzegorza Gnigi, Gerszona Ajzenberga, Jana Kostkowskiego, Stefana Piórkowskiego, Stanisława Różkowskiego, Władysława Wójcickiego, z Warszawy, Mirona Panasia, Ignacego Laca, Skibińskiego, Nakielskiego, Jana Mikołajczuka, Ignacego Świtalę Wojciecha Saranę, Edwarda Pawłowskiego, Józefa Maciągę, Józefa Mirosława, Grzegorza i Józefa Bogdanowiczów, Franciszka Grudzińskiego, Józefa Reduchę, Dmitra Kondratiuka, Aleksandra Silimoniuka, Michała Litwiniuka, Władysława Lisieczka, Konstantego Tomasińskiego Ludwika Flontę, Władysława Kosiorka, Stefana Panasiewicza, Jana Bieniaszewskiego, Augusta i Józefa Tatarów, Józefa Piotrowicza, Józefa Skrajnowskiego, Jana Stadnika, Piotra Dudka, Wacława Stępienia, Adama Salę, Jana Saranę, Władysława Pałkę, Józefa Kulę, Józefa Saraniaka, Jana Woźniaka, Władysława Czerniecа, Józefa Adamczyka i oddawna poszukiwanego bandytę, który zabił policjanta w Krasnymstawie Mikołaja Kozła.

Podczas ścigania bandytów wszczęła się strzelanina z obu stron tak ze strony bandytów jak i policji i podczas stawiania oporu z bronią w ręku zabici zostali przez policję bandyci: Jan Winiaszewski, Jan Biniaszewski.

Ze strony policji padli bohaterską śmiercią w obronie życia i mienia ludzkiego trafieni kulami bandytów przod. Stanisław Sejda i post. Stanisław Szostek z post. Siemień, jak również post. Ifremjusz Ratuszyński z post. Chełm.

Przy wykryciu bandytów odznaczyła się przedewszystkiem Ekspoz. Śledcza kom. pow. w Lublinie, a mianowicie Kier. tejże Eks. Leopold Kalinowski i wywiadowcy: Jan Wierciński, Bazyli Lenczowski i Juljan Milak, a następnie kom. pow. w Janowie.

Dzięki energicznej akcji kom. pow. bandytyzm w Okręgu złamany został i jest nadzieja, że stan bezpieczeństwa się polepszy.

Działalność policji okręgu lubelskiego.

Prócz wyżej opisanego wypadku bandytyzmu odkryła Ekspoz. Sl. m. Lublina, aferę fałszywych kart tożsamości, aferę poborową, aferę kart żywnościowych, aferę spirytusową, aresztowała około 1000 dezerterów i około 3000 popisowych.

Nadto aresztowała dn. 20/V r. b. właściciela dóbr Mazurkiewicza z pow. lubelskiego, który posiadał w swoim majątku 8 koni skradzionych, kupionych za bezcen od swgo parobka, a skradzionych w kwietniu i maju w Lublinie. Konie zostały prawym właścicielom wydane.

Aresztowano w tym samym dniu urzędnika poczty w Lublinie, który wykradał pieniądze z listów amerykańskich.

Ekspoz. Śledcza kolejowa w Lublinie odznaczyła się też przy wykryciu znaczniejszych kradzieży kolejowych, jak kradzież bagażu wart. 100,000 mk. na szkodę Stowarzyszenia Bratniej Pomocy w Lublinie studentów Uniwersytetu, kradzież z walizki ręcznej z futrami i biżuterją wart. 350,000 mk., kradzież z ambulansu pocztowego na szkodę Państwa na kwotę 113,000 mk. i kradzież znaczniejszą na szkodę kolel Państwowej, której dopuścił się konduktor Majewski i zbiegł.

Poskromienie bandytyzmu w radziehowskim.

W powiecie radzichowskim grasuje od dłuższego czasu szajka bandytów, mordując i grabiąc ludność przeważnie żydowską. Doszło do tego, że odbycie drogi z jednej wioski do drugiej było połączone z niebezpieczeństwem życia. Policja państwowa postanowiła wreszcie stoczyć walną kampanję z niebezpiecznymi opryszkami. Ubiegłego tygodnia, przyszło do tej rozprawy, przyczem wywiązała się formalna bitwa między żołnierzami policyjnymi a bandytami. W rezultacie ujęto jednego z bandytów, który zdradził swoich 17 towarzyszy, oraz wskazał miejsce, gdzie członkowie szajki mieli ukrytą broń palną. Znaleziono w tej skrytce kilkanaście karabinów maszynowych i trzy skrzynie z nabojami.

W Warszawie od 18 do 31 maja policja aresztowała: poszukiwanych przez władzę 30 osób, za złodziejstwo 86 osób, za paserstwo 3 osoby, za zakłócenie spokoju 4 osoby, za żebractwo 1 osobę, za opór policji 1 osobę, za dezercję 5 osób, za włóczęgostwo 3 osoby, za oszustwo 4 osoby, za spędzenie płodu 2 osoby, za morderstwo 2 osoby, za nożowiectwo 4 osoby, za profanację cmentarza 1 osobę, za dzieciobójstwo 1 osobę, podczas obławy 40 osób, za sprzedaż wódki 1 osobę: wykryto 31 kradzieży, udaremniono 8 kradzieży, oraz wykryto 3 potajemne fabryki sacharyny.

Wielkopolska.

W okresie od 13 do — maja r. b. policja aresztowała:

W Bydgoszczy: za przestępstwa obyczajowe 8 osób, za pijaństwo (dla własnego bezpieczeństwa) 4 osoby, na żądanie władz 2 osoby, za złodziejstwo 26 osób, za żebractwo 2 osoby, za opór policji 3 osoby, za dezercję 2 osoby, za włóczęgostwo 12 osób, za oszustwo 2 osoby, za spędzenie płodu 1 osobę.

W Czarnkowie: 1 osobę za przestępstwo obyczajowe, 1 za kłusownictwo, 2 za przemytnictwo.

W Inowrocławiu: na żądanie władz 2 osoby, za kradzież 8 osób, za dezercję 1 osobę, za przemytnictwo 1 osobę i za morderstwo 1 osobę.

W Lesznie: 7 przemytników, oraz jednego niebezpiecznego agitatora, który przebrany w mundur wojskowy szerzył propagandę antypaństwową.

W Ostrowie: 1 osobę za przemytnictwo.

W Poznaniu i powiecie poznańskim: za przestępstwa obyczajowe 77 osób, za sprzeniewierzenie 1 osobę, za złodziejstwo 31 osób, za paserstwo 2 osoby, za pijaństwo (dla własnego bezpieczeństwa) 9 osób, na żądanie władz 10 osób, za zakłócenie spokoju 4 osoby, za żebractwo 8 osób, za napad na policjanta 1 osobę, za włóczęgostwo 15 osób, za nielegalne przejście granicy 1 osobę, za oszustwo 3 osoby, za używanie fałszywych dokumentów 1 osobę.

W Nowym Tomyślu: 4 osoby za złodziejstwo, 3 osoby za nielegalne przekroczenie granicy, 2 osoby za nielegalny ubój bydła.

W Wągrowem: 2 dezerterów.

W całem państwie, w okresie od 19 do 29 maja r. b. policja wykryła 287 kradzieży, oraz aresztowała za rozmaite przestępstwa 643 osób.

NA PLACÓWCE.

Kłopoty wiosenne.

Zdaje się, że niema człowieka, któryby nie czuł specjalnego sentymentu do wiosny. „Wiosna jest najpiękniejszą porą roku", głoszą poczciwe wzory kaligraficzne, układane przez zacnych kaligrafów dla mniej zacnych dzieci, które często za karę w charakterze, za wiosenne sprynce, muszą się uczyć tej mądrości na pamięć. Jeżeli jednak „wiosna jest najpiękniejszą porą roku", to nic dziwnego. Na wiosnę przecież, jak pisał w wypracowaniu swoim pewien genjusz z pierwszej klasy, „przylatają ptaki i komary". Na wiosnę także drzewa okrywają się zielonymi płaszczami liści, na wiosnę kwitną akacje i bzy, na wiosnę śpiewają słowiki, a wreszcie na wiosnę, cała natura ożywia się, tężeje w mocy, a nawet starzy kawalerowie przypominają sobie, zamglone obrazy przeszłości, kiedy partja preferansa nie była jeszcze początkiem i końcem wszystkich przyjemności. Nic więc dziwnego, że wiosny wyczekują z niecierpliwością wszyscy. Jakże miło się robi na sercu, kiedy nareszcie nadejdzie. Jakże rozkosznie jest ogrzać się miłem słońcem, i zaczerpnąć w płuca woniejącego balsamu, brzemiennego słodyczą zapachów, wiosennego powietrza. A jednak nie wszyscy są tak zachwyceni wiosną, jak pensjonarka, która w majowem słońcu rozkwita, jak kwiatuszek na klombie, lub stary emeryt, wystawiający zreumatyzowane kończyny na działanie gorących promieni, spływających dobrotliwą kaskadą z wysokości niebios. Są ludzie na świecie, którym wiosna prócz swych czarujących uroków przynosi także i kłopoty to nawet w stosunku prostym, do swej przyrodzonej piękności.

Tymi ludźmi są oczywiście policjanci. Jedni policjanci, którzy nie mają wielkiego powodu cieszyć się z nadejścia wiosny. Bo chociaż jako ludzie prywatni, mogą po za godzinami służby, podlegać wszystkim wpływom tych czarujących poranków dni i wieczorów—jako urzędnicy bezpieczeństwa publicznego — mają niezwykle dużo do roboty. Bo pomyślmy tylko, ile nadużyć prawa niesie na tęczowych, anielskich skrzydłach wiosna.

Jakiż bowiem trzeźwo myślący stróż sprawiedliwości, ładu i porządku, może pozwolić, aby bardzo porządni skądinąd ludzie, zamiast iść spać—jak to zwykle bywa po północy, siedzieli całą noc na ławce w Alei Ujazdowskiej, powtarzając co kilka minut:

— Kocha mnie pan?

— A jakże! żebym tak jutra nie doczekał.

Albo:

— Jak pan się będzie tak zachowywał, to pójdę do domu:

— Panno Telciu, jak pragnę szczęścia, już nie będę.

Albo:

— Czy pan uznaje miłość idealną? Co do mnie, to uważam, że tylko przed ślubem można się kochać naprawdę.

Każdy z tych djalogów kończy się jednak tak samo: to jest pocałunkiem. Jeżeli pocałunek jest cichy, to mniejsza z nim, ale jeżeli strzela jak z dwururki — to jest to już casus belli dla policjanta, który gdzieś tam ukryty dyskretnie w cieniu drzew, czeka chwili, w której by mógł interwenjować w imieniu prawa.

Oczywiście, takie wnikania w pobudki czysto osobiste, nie mogą dobrze usposabiać do policji zakochanego młodzieńca. Gentlemen czuje się osobiście dotknięty — i zaprzysięga zemstę. Ponieważ układ naszych stosunków na szczęście tak się przedstawia, że ów młodzieniec za pocałunek nie płaci żadnej kary, dlatego i cała wiosna przepełniona jest przestępcami tego rodzaju. Gorzej, gdy młodzieniec, jak każdy młodzieniec, ulegając szlachetnym głupstwom robi naprawdę głupstwo, i jak przystało na zawiedzionego kochanka—pali sobie w łeb, a to już gorzej. Dochodzenie, śledztwo, strata czasu i żadnego pożytku. Na miejscu samobójcy, na tej samej ławce nazajutrz siedzi inny młodzieniec z inną panienką i mówi nieomal tym samym głosem i temi samemi słowami, jak jego poprzednik, który jeszcze dwa dni temu przypuśćmy, chciał być bohaterski, a wyłowiony z wody lub odcięty od postronka, przedstawia się żałośnie.

Nie, rola policjanta nie jest zbyt przyjemna na wiosnę, kiedy słowiki śpiewają, kwitną bzy i lęgną się schadzki, miłość i samobójstwa.

St. Kiedrzyński.



Ofiara obowiązku.

Patrol posterunku Baby pow. Janowskiego, składający się z posterunkowego Mastalińca Łukasza i Technika Piotra, dążąc dn. 19 b. m. przez miejscowość Białowoda ku Majdanowi Bochowskiemu, spotkał 7 letniego chłopca, który doniósł, iż w zagajniku niedaleko Białowody, leży nieznany osobnik uzbrojony w karabin. Gdy posterunkowi udali się na miejsce wskazane, rozległ się z zagajnika strzał. Post. Technik ugodzony został w prawą rękę powyżej łokcia, pomimo to jednak odpowiedział również strzałem, a w ślad za nim strzelał także post. Mastaliniec. Niewidzialni bandyci dali z zagajnika 6 salw i zranili Mastalińca w szyję. Technik pobiegł do wsi Majdan na pomoc. Powróciwszy z ludźmi zastał Mastalińca w agonji. W kilka minut później Mastaliniec zmarł. Bandyci zbiegli.

Echa inwazji bolszewickiej.

Mimo krótkotrwającej nawały bolszewickiej na ziemie polskie szkody spowodowane w samych tylko budowlach przez działania wojenne przy tej inwazji sięgają jednak pokaźnych rozmiarów. Badania statystyczne, przeprowadzone w tym kierunku przez Państwową Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych i tylko na obszarze 32 powiatów b. Kongresówki (łącznie z powiatami Białostockim, Bielskim i Sokólskim) wykazują ilość 175 miejscowości dotkniętych przez takie zniszczenia, z liczbą zniszczonych nieruchomości 1159 o 2784 budowlach, ogólnej wartości przeszło półmiljarda marek. Działami budowli szkody te przedstawiają się jak niżej (w nawiasach przy nazwie miasta podano liczbę budowli zniszczonych): w Łomży (85), w Płocku (83), w Radzyminie (80), w Sokółce (80), w Miejzycach (42), w Białymstoku (39), w Serocku (37), w Zabłudowie (26), w Dubience (21), w Przasnyszu (12), w Niemirowie (10), w Otwocku (9), w Wyszkowie (9), w Mokobodach (6), w Nieszawie (5), w Nowogrodzie (4), w Lipnie (6), w Sierpcu (6), w Parczewie (4), we Włocławku, Augustowie, Sokołowie (po 2), w Ostrowiu, Janowie, Świerzach, Dąbrowie i Żelechowie (po jednym). W dziale wojskowym przez te zniszczenia nawiedzone zostały 138 miejscowości, przyczem liczbowo w skali spadającej najwięcej przypada budowli zniszczonych na powiaty, jak niżej: Bialski (359), Białostocki (289), Sokołowski (286), Konstantynowski (159), Radzymiński (157), Bielski (118), Ostrowski (105), Pułtuski (90), Makowski (77), Radzyński (73), Płoński (69), Węgrowski (61), Ciechanowski (58), Augustowski (47), Mińsko-Mazowiecki (42), Sokólski (41), Łukowski (39), Chełmski)37), Łomżyński (25), Hrubieszowski (24), i t. d. Ogółem przypada na dział wioskowy budowli zniszczonych 2170 ze stratami conajmniej 200 miljonów mk. W dziale folwarcznym dotkniętych zostało 10 dworów z 30 budowlami. Pod względem przyczyn przypada na całym obszarze 32 powiatów 500 budowli zniszczonych przez umyślne podpalenie przez bolszewików (czyli 18 proc. ogółu zniszczenia), 8 budynków — od nieostrożności kwaterujących wojsk bolszewickich (0,3 proc.), 2101 budowli (75,5 proc.) — od pocisków artylerji, 174 budowli (6,2 proc.)— na skutek rozbiórki z rozkazu wojsk polskich, wreszcie jeden budynek (0,4 proc.) od bomby z aeroplanu bolszewickiego (pow. Garwoliński).

Wizy niemieckie.

Od dnia 1 b. m. konsulat niemiecki w Warszawie zaprzestał wydawania wiz na wjazd do Niemiec. Konsulat przerwanie czynności tłumaczy brakiem odpowiedniego lokalu.

Ponieważ w obecnych warunkach urzędnicy konsulatu pracować nie mogą, przeto odwołano wydawanie wiz do Niemiec.

Samobójstwo bandyty.

We Lwowie zauważył pewien żołnierz na ulicy Mostowej elegancko ubranego podejrzanego osobnika, a poznawszy w nim osławionego bandytę Grabowskiego, który w okolicy Zduńskiej Woli w b. Kongresówce popełnił kilkakrotnie bandyckie morderstwa, porozumiawszy się tedy z funkcjonarjuszami policji, pozpoczął za nim wspólnie z nimi pościg. Opryszek w uciecze zaczął do ścigających go strzelać z dwóch brauningów, dał jedenaście strzałów, ranił trzynastoletnią dziewczynkę Marję Łuczakównę zamieszkałą przy W. Garbarach Nr. 48 i 11-letniego chłopczyka Edmunda Kudlińskiego, zamieszkałego przy Wielkich Garbarach Nr. 2 i przestrzelił spodnie jednemu z posterunkowych, wreszcie wpadł do bramy domu narożnego przy placu Bernardyńskim, mając nadzieję przedostać się drugiem wyjściem na ulicę Długą, które już policja otoczyła. W takim stanie rzeczy opryszek, nie mając już żadnej nadziei ucieczki, wystrzałem z brauninga w skroń pozbawił się życia i padł na miejscu trupem. Zwłoki zawiezio no do kostnicy szpitala miejskiego. Jak z papierów przy nim znalezionych stwierdzono, miał opryszek samobójca być rzekomo fryzjerem Piotrem Derpińskim, który mieszkał przy Wielkich Garbarach Nr. 43. Podczas natychmiastowej rewizji, przedsięwziętej w jego mieszkaniu, znaleziono 190 tysięcy marek w banknotach tysiącmarkowych, kufer, napełniony materjałami na ubrania i pas skórzany zapędowy. Pieniądze i rzeczy policja skonfiskowała i złożyła władzy. Przy samobójcy znaleziono przeszło 3 tys. marek gotówką, wielki złoty zegarek męski z łańcuszkiem—dwa brauningi i blizko 70 nabojów. Samobójcą ma być rzeczywiście bandyta Grabowski, jak już wspomnieliśmy. Sprawę tę wyjaśni energiczne śledztwo, które jest w pełnym toku.

Sprostowania.

W n-rze 20 „Gazety P. P." na stronie 309 w wykazie rzeczy znalezionych powinno być: są do odebrania w ekspozyturze śledczej w Siedlcach, nie zaś, jak mylnie powiedziano: „w Lublinie".

Nr. 22, str. 14 wiersz 5-ty i nast. być powinno: Można wprawdzie o kimś, co zajmuje miejsce w „pierwszym rzędzie" krzesel, powiedzieć: patrzy na scenę w pierwszym rzędzie (t. j. z 1-go rzędu krzeseł), lub słucha śpiewu, muzyki...

Zaginiona.

Zaginęła w Warszawie 16-letnia dziewczynka, Janka, blondynka, włosy obcięte, bardzo szczupła, wysoka, ubrana w białą z niebieskiem w kratkę sukienkę, granatowy płaszczyk, biały pikowy kapelusz, bronzowe pantofle i pończochy. Najusilniej prosi o zawiadomienie ojciec, J. Gierasiewicz, w Łowiczu, Kościuszki Nr. 15 lub ratuszowy oddział straży ogniowej w Warszawie p. kapitan H. Markowski.

Lody.

Komisarz Ministerjum aprowizacji przy magistracie zawiadomił policję, że na mieście pojawiły się w sprzedaży lody, wyrób których w myśl rozporządzenia ministerjum aprowizacji jest wzbroniony. Trudniący się wyrobem i sprzedażą lodów tłomaczą się, że lody wyrabiane są z syropu ziemniaczanego i sacharyny, natomiast według orzeczenia specjalistów, lody nie mogą być wyrabiane z tych artykułów, lecz niezbędny jest cukier. W związku z powyższem komendant policji polecił winnych przekroczeń w tym względzie pociągać do odpowiedzialności w myśl tego rozporządzenia.

Sprzeniewierzenie.

Gazeta Kujawska donosi:

We włocławskiej fabryce celulozy dokonywano od dłuższego czasu sprzeniewierzenia gotówki przy wypłacie robotników, z pomocą fałszowania list płacy. Zdefraudowano w ten sposób sumę znaczną, bo przeszło 800.000 mk. Zarząd fabryki wreszcie wykrył defraudantów. Są oni już aresztowani przez miejscową policję śledczą.

Ohydny napad.

Przechodzące ul. Czerniakowską 17-letnia Bronisława N. z ul. Puławskiej i Zofja K. z pow. ciechanowskiego, zostały wciągnięte do garażu autokolumny ministerjalnej przy ul. Czerniakowskiej Nr. 194, przez czterech żołnierzy tej autokolumny i pracownika miejscowego, Piotra Korbuta, którzy w ogrodzie na trawie okręcili napadniętym głowy kocami, poczem dopuścili się trzykrotnie gwałtu. Żołnierze, sprawcy ohydnego napadu, Stanisław Mierzejewski, Mieczysław Milczarek, Wacław Gorodniczy zostali oddani pod dozór dowódcy autokolumny, por. Popławskiego. Osobistość czwartego żołnierza nie ustalona.

GŁOSY PRASY

Warszawski złodziej i kutnowski policjant.

Pociągiem kolejowym, zdążającym z Warszawy do Torunia jechał niejaki Jan Fic na Pomorze celem kupna majątku, mając przy sobie 130 tysięcy marek i 300 dolarów amerykańskich, z czem zwierzył się rozmawiającemu z nim pasażerowi, z którym w pociągu nawiązał znajomość. Na stacji Ostrowy zameldował Fic policji, że został okradziony z około ½ miljonowej sumy i tym samym pociągiem pojechał dalej. Było to w południe, a już wieczorem przed 6-tą godziną posterunkowy Jan Stępniak, z posterunku kolejowego Policji w Krośniewicach, aresztował przy kasie kolejowej mężczyznę podejrzanego o dokonanie kradzieży na szkodę Fica. Przytrzymany ofiarował policjantowi 200.000 mk., a następnie całą posiadaną gotówkę skradzioną Ficowi, ażeby nie aresztował go. Nie było przytem żadnych świadków, przeto policjant narażony był na pokusę. Mimo jednak sprzyjających okoliczności i olbrzymiej stosunkowo do uposażenia policjantów ofiarowanej mu sumy odpowiedzią Stępniaka daną chcącemu go przekupić złodziejowi było uderzenie pięścią złodzieja między oczy. Złodziejem odstawionym zaraz do Kutna był Stanisław Gawin z Warszawy ul. Wolska 34, zawodowy złodziej kieszonkowy (doliniarz) mężczyzna 25-cio letni, który od 15 roku życia poświęca się z zamiłowaniem swemu zawodowi, za co był już skazany na 6-cio letni pobyt w domu poprawy w Studzieńcu i 2½ roku więzienia. Do kradzieży dokonanej na szkodę Fica między Pniewem a Kutnem Gawin przyznał się i zeznał, że okradł Fica w ten sposób, że rozpiął mu marynarkę i kamizelkę, ostrą żyletką rozciął kieszeń i wyjął pieniądze. Z Kutna pojechał dorożką do Krośniewic, za którą zapłacił 1.500 mk. Zjadł obiad w restauracji p. Bogdańskiego, złożony z 4-ch dań i wypił flaszkę węgierskiego przedwojennego wina za 700 mk. Udał się potem do Ostrów, aby pociągiem kolejowym pojechać do Warszawy. Gawin z uznaniem wyrażał się o panu Bogańskim, że z gracją usługuje gości. Nie miał słów pochwały dla policjanta, który nie dał mu się przekupić. Opowiadał mu o swoich szerokich stosunkach w sferze polskich złodziei o podróży po Rosji Europejskiej, służbie w armii rosyjskiej i 36 p. p. armji polskiej jako ochotnik. Ma nadzieję, że na długie więzienie według kodeksu karnego nie będzie skazany, że przyjdzie jakaś amnestja, że wnet się znajdzie na swobodzie i będzie mógł się poświęcać nadal swemu umiłowanemu zawodowi, z dochodów którego pomaga biednej matce, braciom i siostrom. Poprawy nie obiecuje, bo jako doliniarz ma większe dochody i wydatki w ciągu miesiąca aniżeli pan komendant policji w ciągu całego roku. Tak rzekł doliniarz Gawin i pojechał do szpitala więziennego w Płocku dla kuracji z dręczącej go rzadko uleczalnej kawalerskiej choroby.

Posterunkowy Jan Stępniak powinien otrzymać należną zagrodę za swą nieposzlakowaną uczciwość i wierną służbę. Jan Stępniak jest wzorem obywatela — policjanta. Może służyć na przyład dla wszystkich.

Listy amerykańskie.

„Głos Lubelski" w nrze 132 pisze:

Dnia 1 lutego b. r. przyjęty został w charakterze praktykanta na pocztę Lublin 1 niejaki p. Stanisław Brzeziński, zamieszkały w Lublinie przy ulicy Przemysłowej 10. Obeznawszy się nieco z technicznemi czynnościami w dziale odawczym, baczniejszą uwagę zwrócił na listy wysyłane z Ameryki. W listach tych znajdowały się przesyłki pieniężne. Wymieniony otwierał te listy, badał ich zawartość a znalazłszy pieniądze chował je do własnej kieszeni listy zaś niszczył. O ile jednak w liście pieniędzy nie znalazł zdobywał się za „uczciwość", zaklejał z powrotem i umożliwiał dojście jego do rąk właściwych. Procedurę daną uprawiał p. Brzeziński od dłuższego czasu nie przyłapany na uczynku, wypadkiem jeden z urzędników znalazł skrawek koperty amerykańskiej w kąciku biura...

Po tym skrawku papieru doszło się do sedna. Odcinek pochodził z jednego z listów, które Brzeziński poddał już swojej kontroli. Powiadomiona o tem policja przeprowadziła śledztwo a w czasie rewizji w domu praktykanta znalazła 15 kopert amerykańskich opróżnionych ze swej dolarowej zawartości. Listy te nosiły pieczątki z datami miesięcy marzec i kwiecień. Ile listów otworzył Brzeziński i jaką sumką napchał sobie kieszenie, na razie nie ustalono. „Szczęśliwy" znalazca znalazł się szczęśliwie w objęciach policji a ta przekazała sprawę urzędom sądowym.

Szlachetny czyn.

„Słowo Kujawskie" zaznacza:

Złożoną pewną kwotę przez policję miejscową na ręce swego zwierzchnika, nadkomisarza, p. Stanisława Micińskiego, z powodu jego imienin, p. nadkomisarz przeznaczył na budowę pomnika dla poległych i na rodziny po poległych.



ANATOL FRANCE.

Crainquebille.

NOWELA.

(Dalszy ciąg).

Usprawiedliwienie p. prezesa Bourriche'a.

Kilku osób z publiczności i dwuch czy trzech adwokatów opuściło salę po przeczytaniu wyroku, kiedy woźny wywoływał drugą sprawę. Nikt nie mówił o sprawie Crainquebille'a, która nikogo nie interesowała, i nikt o niej nie myślał. Tylko p. Lemnite grawer, który przypadkiem znalazł się w pałacu sprawiedliwości medytował nad tem, co widział i słyszał.

I kładąc rękę na ramieniu pana Józefa Aubarreenens rzekł:

— Trzeba pochwalić prezesa Bourriche-a—mówił— że umiał poskromić zbędną ciekawość umysłu i zachował tę intelektualną dumę, która chce wszystko wiedzieć. Zestawiając sprzeczne zeznania posterunkowego Matra i Dr. Matthieu, sądzia mógłby zejść na drogę, gdzie spotyka się tylko wątpliwości i niepewność. Metoda badania faktów według zasad krytyki jest niezgodna z dobrą administracją sprawiedliwości. Gdyby prawnik miał nieostrożność postępować według tej metody, jego sądy zależałyby od osobistej przenikliwości, która jest często ograniczona i od ułomności ludzkiej, która jest niezmienna. Gdzież byłby autorytet? Trzeba przyznać, że badania historyczne są zupełnie nieodpowiednie, aby dostarczyć mu pewności, której potrzebuje. Dość przypomnieć przypadek, jaki się zdarzył Walterowi Raleigh.

Pewnego razu Walter Raleigh, zamknięty w wieży w Londynie, pracował według zwyczaju nad drugą częścią swej Historji Świata, gdy wtem jakiś hałas wszczął się pod jego oknem. Wyjrzał i zobaczył ludzi, kłócących się ze sobą, a gdy wrócił do pracy, był pewnym, że dobrze ich zaobserwował. Ale nazajutrz przyjaciel, z którym o tem wydarzeniu rozmawiał, zaprzeczył mu we wszystkich punktach. Wnosząc z tego jak trudno jest wiedzieć prawdę o wypadkach odległych, skoro można się pomylić nawet w tem co się na własne oczy widziało i słyszało wrzucił w ogień manuskrypt swej historji.

Gdyby sędziowie mieli takie skrupuły jak Sir Walter Raleigh, wrzuciliby w ogień wszystkie swe instrukcje. A nie mają do tego prawa. Byłoby to z ich strony zaprzeczeniem sprawiedliwości, zbrodnią. Można zrzec się wiedzy, nie należy zrzekać się sądu. Ci, którzy domagają się, żeby wyroki trybunałów były oparte na metodycznem badaniu faktów, są niebezpiecznymi sofistami i przewrotnymi wrogami sprawiedliwości cywilnej i wojskowej. Prezes Bourriche ma zbyt wielkie zrozumienie prawa, aby uzależniać swe rozumowe i naukowe sensencje, których wyniki podlegają wiecznym dysputom. On opiera je na dogmatach i na tradycji i w ten sposób jego sądy posiadają autorytet równy rozkazom kościoła. Jego sentencje są kanoniczne. Twierdzę, że wziął je z pewnych świętych kanonów. Widzimy np. jak klasyfikuje świadectwa nie według niepewnego i zwodniczego charakteru prawdopodobieństwa i ludzkiej prawdy, lecz według charakteru istotnego, ciągłego, widocznego. On je waży na ostrzu miecza. Czyż jest coś prostrzego, a jednocześnie mądrzejszego. On uważa za niezbite świadectwo stróża bezpieczeństwa, abtrakcji ludzkiej, człowieka pojętego metafizycznie, odpowiedniego numeru matrykuły według kategorji idealnej policji. Nie żeby Matra (Bastien), urodzony w Cinto-Monte (Corso) wydawał mu się nieomylnym. Nigdy nie myślał nawet, żeby Bastien Matra był obdarzony zmysłem obserwacyjnym lub żeby stosował do sprawdzania faktów metodę dokładną i ścisłą. Właściwie on tu nie bierze pod uwagę Bastien Matrę, lecz posterunkowego 64. Człowiek jest omylny — myśli — Ten i ów może się mylić. Descartes i Gassedi, Leibnitz i Newton, Bichat i Claude Bernard mogli się mylić. Mylimy się wszyscy i w każdej chwilii. Powody naszych omyłek są niezliczone. Wrażenia zmysłowe i sądy rozumu są źródłami złudzeń i przyczynami niepewności. Nie można dowierzać świadectwu człowieka. Testis unus, testis nullus. Ale trzeba wierzyć cyfrze. Bastien Matra z Cinto-Monte jest omylny. Lecz posterunkowy 64, abstrakcja tegoż człowieka, nie może się mylić. On jest istotą rzeczy, istotnością. Istotność nie ma w sobie nic z tego co jest w ludziach, co ich niepokoi, psuje, zużywa. Ona jest czysta, niewzruszona, bez domieszki. A więc trybunał nie zawahał się odrzucić świadectwa dr. Matthieu, który jest tylko człowiekiem, a przyjąć świadectwo posterunkowego 64, który jest czystą ideą i jak boski promień schodzi za kratki sądowe.

Postępując w ten sposób prezes Bourriche zapewnia sobie rodzaj nieomylności do jakiej sędzia jedynie może mieć pretensję. Gdy świadek nosi szablę — szabli należy słuchać, a nie człowieka. Człowiek podlega wzgardzie i nie ma racji. Szabla nigdy jej nie podlega i ma rację zawsze. Prezes Bourriche głęboko przeniknął ducha praw. Społeczeństwo spoczywa na sile i siła winna być szanowana jako dostojna podwalina społeczeństwa. Sprawiedliwość jest administracją siły. Prezes Bourriche wie, że posterunkowy 64 jest cząstką panującego. Panujący przebywa w każdym z oficerów. Podważać autorytet posterunkowego 64 — to osłabić Państwo. Zjeść listek karczocha — to zjeść karczoch, jak mówi Boileau w swym wzniosłym języku.

Wszystkie miecze Państwa są zwrócone w jednym kierunku. Przeciwstawiając je sobie, wywraca się republikę. Oto dlaczego oskarżony był sprawiedliwie osądzony na 15 dni aresztu i 50 franków kary według świadectwa posterunkowego 64. Zdaje mi się, że słyszę prezesa Bourriche'a jak sam wyjaśnia wzniosłe i piękne przyczyny swego wyroku. Mówi:

„Osądziłem tego człowieka według świadectwa posterunkowego 64, gdyż posterunkowy 64 jest emanacją siły publicznej. Aby zrozumieć moją mądrość wystarczy wyobrazić sobie, że postąpiłem przeciwnie. Łatwo zauważycie, że to absurd. Gdybym wystąpił przeciwko sile, mój wyrok nie byłby wykonany. Zwróćcie, panowie, uwagę na to, że sędziowie mają posłuch tylko wtedy, gdy rozporządzają siłą. Bez żandarmów sędzia byłby biednym marzycielem. Zaszkodziłbym sobie, przypisując winę żandarmowi. Zresztą genjusz prawa sprzeciwia się temu. Rozbroić silnych, a uzbroić słabych, jest to zmienić ten porządek społeczny, którego powierzono mi bronić. Sprawiedliwość jest sankcją ustanowionych niesprawiedliwości. Czy widzieliście ją kiedy przeciwstawiającą się zwycięzcom lub uzurpatorom? Gdy powstaje nielegalna siła, ona czyni ją legalną. Forma jest wszystkiem, a między niewinnością a zbrodnią jest tylko arkusz stemplowego papieru. Powinieneś był, Crainquebille'u stać się silnym. Gdybyś zawoławszy: „Śmierć krowom" ogłosił się był cesarzem, dyktatorem, prezydentem republiki lub tylko radcą miejskim, byłbym cię skwitował z wszelkiej odpowiedzialności, możesz mi wierzyć.

Tak niezawodnie powiedziałby prezes Bourriche, gdyż rozumie prawo i wie co prawnik winien społeczeństwu. On tu broni zasad porządku i regularności. Sprawiedliwość jest socjalna. Tylko złe duchy społeczeństwa chcą ją widzieć ludzką i wrażliwą. Można rządzić według ustalonych prawideł, lecz nigdy według drgnień serca i błysków inteligencji. Zwłaszcza nie wymagajcie sprawiedliwości sprawiedliwej. Nie potrzebuje być sprawiedliwą, gdyż jest samą sprawiedliwością, a idea sprawiedliwości sprawiedliwej mogła wykiełkowac tylko w głowie anarchisty. Prezes Magnaud wydaje wprawdzie wyroki sprawiedliwe, lecz mu je łamią i to jest właśnie sprawiedliwość.

Prawdziwy sędzia waży zeznania na ostrzu oręża, to widoczne w sprawie Crainquebille' i w innych głośniejszych sprawach.

Tak mówił p. Jan Lemerle, przebiegając wzdłuż i wszesz salę Pas-Perdus.

Pan Józef Aubarree, który znał dobrze Pałac Sprawiedliwości, odpowiedział pocierając koniec nosa:

— Jeżeli pan chce wiedzieć moje zdanie, nie sądzę, aby prezes Bourriche wznosił się aż do metafizyki. Zdaje mi się, że przyjmując zeznanie posterunkowego 64 za prawdę, zrobił poprostu to, co w jego obecności zawsze robili inni. W naśladownictwie raczej trzeba szukać przyczyn znacznej większości lędzkich czynów. Stosując się do zwyczaju można uchodzić za porządnego człowieka. Nazywają uczciwymi ludźmi tych, którzy robią to, co inni.

Crainquebille podporządkowany prawom republiki

Crainquebille, odprowadzony do więzienia, siadł na stołku, przymocowanym do ściany, pełen osłupienia i podziwu. Nie wiedział nawet o tem, że sędziowie się pomylili. Trybunał ukrył przed nim swe słabostki pod majestatem formy.

A on nie śmiał przypuszczać nawet, że ma słuszność wbrew wyrokowi sędziów, których nie rozumiał. Nie mógł pojąć, że coś było brzydkiego w tak pięknej ceremonji. Nie Nie bywał w kościele ani na polach Elizejskich i nie widział nic równie pięknego w życiu jak ta sprawa sądowa. Wiedział dobrze, że nie mówił „Śmierć krowom", lecz ponieważ był skazany na 15 dni aresztu za to, że tak powiedział, była to w jego zrozumieniu jakaś wielka tajemnica, jeden z tych artykułów wiary, które wierni przyjmują nie rozumiejąc, jakieś objawienie pełne światła i tonące w mroku, pełne chwały i grozy.

Ten biedny człowiek czuł się winnym tajemniczej obrazy posterunkowego 64, jak mały chłopiec, uczący się katechizmu, czuje się winnym grzechu matki Ewy. Wyrok sądowy orzekł, że powiedział „Śmierć krowom". Musiał więc powiedzieć jakimś tajemniczym nieznanym mu sposobem. Był więc przeniesiony w świat nadnaturalny. Sąd mu to dopiero wyjaśnił.

(d. c. n.).

O poprawność języka.

XII.

Pensja, *płaca*, *wynagrodzenie*, a nie *pobór*, ani *pobory*.

Wyraz *pobór*, używany jest w języku polskim w znaczeniu dwojakim: 1) jako podatek, czynsz, opłata, np. pobór łanowy = podatek gruntowy, pobór wodny i t. p., w liczbie mnogiej *pobory*, np. pobory skarbowe=podatki skarbowe. Jednocześnie także pobór oznacza i samą czynność pobierania podatków; stąd też wyraz *poborca*=kasjer, czyli przyjmujący wnoszone do skarbu podatki, np. poborca powiatowy = kasjer powiatowy i t. p. 2) *pobór* do wojska znaczy brankę czyli zaciąg rekruta do wojska.

Obok tych powszechnie znanych i rozmaitych znaczeń, wyraz *pobór*, w licz. mn. *pobory* pojawia się od niedawna w naszej administracji i w dziennikarstwie, jako termin przedtym nieznany w znaczeniu: pensja, płaca, wynagrodzenie pracującego, zwłaszcza urzędnika; w licz. mn. *pobory* dla oznaczenia pensji wraz z dodatkami do niej, np. drożyżnianym, na mieszkanie i in. W języku ogólnopolskim wyraz ten nie miał nigdy takiego znaczenia. Był tylko używany w języku administracji galicyjskiej i stamtąd obecnie jest wprowadzony przez pewne jednostki do biurowości polskiej. W ogólnym więc języku polskim jest on znaczeniowym nowotworem i przyznać trzeba zupełnie niepotrzebnym; wyrazy bowiem, używane dotychczas przez ogół polski, mianowicie: pensja, płaca, wynagrodzenie—wystarczają całkowicie na wyrażenie pojęcia, które w mowie galicyjskiej oznacza się mianem „pobory".

Tymczasem do dzienników — może wskutek pośpiechu redakcyjnego — dostają się takie oto wiadomości:

„Rząd polski przyjął ich (emerytów b. Króles. Pol.) na etat. Nie wiadomo jednak, czy otrzymują *pobory*, w jakiej wysokości..." Albo w sprawozdaniu z sejmu:

„Przewodniczący dr. Marek zwrócił się również do posła dr. Głąbińskiego, jako prze-

wodniczącego komisji skarbowo-budżetowej, aby sprawę *poborów* wszystkich pracowników b. zaboru austrjackiego wnieść jaknajrychlej pod obrady tejże komisji". Można być pewnym, że każdy tutejszy czytelnik zrozumie, iż chodzi tu o pewne sprawy, dotyczące poborów wojskowych, czyli powołań do wojska w b. zaborze austrjackim. W istocie zaś chodzi tutaj o rzecz zupełnie inną. Nieporozumienie zaś wynika z użycia wyrazu „pobory" w znaczeniu nie ogólnopolskim.

Ten sam wyraz widzimy już i w pismach urzędowych, gdzie niefortunna „lista poborów" wypiera z użycia dotychczasową „listę płacy"— oddawna powszechnie ustaloną w biurowości polskiej. Już nawet czytać można ogłoszone urzędownie „pobory profesorów" uniwersytetu uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego...—tak jest wyraźnie: pobory profesorów!

Redagujący te dokumenty nie zdają sobie dostatecznie sprawy, że sam nagłówek w postaci „*pobory profesorów*", na zasadzie ustalonych skojarzeń językowo-myślowych wywołuje w czytelniku polskim przedewszystkiem wyobrażenie poboru wojskowego, w tym razie, zagrażającego profesorom uniwersytetów. A przecież nieporozumienia wszelkiego unika się, używając właściwego terminu „płace profesorów". Każdemu bowiem wiadomo, że wyrażenia: „płace urzędników" lub „pensje urzędników" znane były we wszystkich urzędach na całym obszarze Polski, i tradycja tych wyrażeń dotąd w żywej polszczyźnie nie zaginęła.

Uwagi powyższe pozwalają stwierdzić, że próby kancelaryjne wprowadzenia wyrazu *pobory* w znaczeniu *płace*, *pensje* lub *wynagrodzenia*— są u nas nowością zgoła niepożądaną. Przeciwko wprowadzeniu tego znaczenia do języka ogólnego przemawiają zarówno względy praktyczne, językowo-psychiczne. Polegają one na tym, że z wyrazem „pobór"— jak wiemy—przywykł ogół kojarzyć pojęcie określone: bądź brania rekruta do wojska. Po za tym nic więcej. Pojęcia: pensja, płaca, wynagrodzenie nie wchodzą w zakres żadnego z powyższych znaczeń, t. j. niemają nic wspólnego ani z poborem wojskowym, ani z podatkiem, ani z jakimkolwiek wogóle datkiem, ale oznaczają po prostu płacę za pracę. Przenoszenie zatym tego znaczenia „płacy" na wyraz inny musi w praktyce prowadzić do zamętu i nieporozumień. Tym samym posługiwanie się tym prowincjonalizmem nie może znaleźć uzasadnienia — jest pomysłem wprost niewłaściwym. Zmieniać dotychczasowej normy obowiązującej zwyczaju językowego niema ani słusznej przyczyny ani żadnej potrzeby.

Ad. Ant. Krzyński.

KSIĄŻKI.

HOMER. *Ilias. Przekładał Jan Czubek. Słowo wstępne Kazimierza Morawskiego wydanie zupełne.* Gebethner i Wolf — 1921.

Jednym z najboleśniejszych ciosów, jaki dotknął literaturę ostatniemi laty — była nagła i niespodziewana śmierć Lucjana Rydla. Pomijając inne dziedziny twórczości tego pisarza — śmierć ta przerwała tak szczęśliwie zaczęty przekład Iliady Homera. Zmarł w nim zarówno utalentowany poeta, jak i dobry znawca języka greckiego. Trzy zaledwie lub cztery pieśni wykończył Rydel: jakkolwiek język polski liczy niemało przekładów pełnych Iliady (Dmochowski, Przybylski, Staszic, Szmurło, Mleczko, Popiel) — to jednak Rydla przekład zapowiadał się najdoskonalej. Rydla poetę — zastąpił filolog Czubek, dając tłumaczenie Iliady nowe, pełne i nie hexametrowe, jak to zrobili np. Mleczko albo Szmurło, lecz w rymowanym aleksandrynie ułożone. Jest to przekład b. wierny i któremu nic zarzucić nie podobna; czyta się gładko i płynnie, rozmaite osobliwości stylu oryginału wcale pomysłowo oddaje; znać, że mamy tu do czynienia z pisarzem, który Homera przewertował *durch und durch*; nic tu dla niego nie jest nowością i niespodzianką: wszystko mu znane — to też stąpa nogą pewną świadomego bywalca po tej dziedzinie. Ale ma to swoje niedogodności: ten brak nowości i niespodzianki, brak wszelkiego *ignotum* — przedostaje się do duszy czytelnika i on nieczuje żadnej nowości, żadnej niespodzianki — Homer profesora Czubka jest to bardzo czcigodny Homer profesorski, wyprany z boskości. Najwięcej przypomina on przekład Metamorfoz Owidiuszowych Brunona Kicińskiego: jak tamten dał bardzo porządny przekład pseudo-klasyczny, tak u pr. Czubka mamy dobry przekład pseudoromantyczny, który mało pasuje do Homera. Bądź jak bądź wielce się pr. Czubek zasłużył swoją pracą, gdyż brak jest wielki tłumaczeń Iliady. Przekład pr. Czubka poprzedza fachowa, a dyskretna przedmowa pr. K. Morawskiego.

HELENA WITKOWSKA I LUDOMIR SAWICKI. *Nauka o Polsce współczesnej.* M. Arct. 1920.

Jest to dzieło b. użyteczne, które ma na celu dać uczniom pojęcie o tym kompleksie zjawisk, których suma stanowi Polskę Współczesną. P. L. Sawicki dał jej obraz geograficzno-gospodarczy. p. Witkowska obraz kulturalno-społeczny. W pierwszej części jest mowa o ziemi Polskiej (definicja Polski, położenie, krajobraz klimat, nawodnienie, biogeografia), o Ludności (rasy, folklor, języki, wyznania, sąsiedzi, geogr. polityczna), o życiu gospodarczem (bogactwa przyrodzone i ich eksploatacja, górnictwo, rolnictwo, leśnictwo, hodowla zwierząt, myśliwstwo, przemysł, zawody, komunikacje, handel, finanse. W drugiej p. Witkowska mówi o kulturze duchowej (nauka, szkolnictwo, biblioteki, czytelnictwo, domy ludowe, wydawnictwa, prasa, sztuka, muzea i archiwa), o Państwie (wiadomości ogólne o państwie, współczesne odrodzenie państwa polskiego, prawa i obowiązki obywatelskie, stronnictwa, Sejm, Rząd, Samorząd, sądy, skarb, wojsko, kościół, związki) oraz o ważniejszych zagadnieniach Polski współczesnej. Wzmianka nasza jest tymczasową, książkę tę omówimy szerzej. Zaznaczymy tylko, że tego rodzaju książkę — oczywiście ułożoną w sposób literacko-wytworny — należałoby wydać po francusku.

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI. *Kłopoty ministrów* Geb. i Wolf 1921.

Jest to zbiór dowcipnych feljetonów znanego autora z obozu konserwatywnego. W. P. umie chwytać karykaturalne strony życia społecznego i w tym przełomowym momencie dostrzega przeważnie takie właśnie wykrzywione dziwacznie twarze ludzkie. Jest tam niemało satyry politycznej, która chwilami b. zręcznie trafia w sedno rzeczy. „Zdarzenia są wielkie, ale ludzie mali" — taka refleksja budzi się po przeczytaniu tego szeregu szkiców o małpoludach, których przeważnie widzi i maluje złośliwy autor. Nie sądzimy, aby autor miał zamiar *mores castigare sidendo;* raczej go bawi świat właśnie taki jak jest. Po za jego śmiechem i drwinami niewidać serca; śmiech jego jest żywy, owizens udzielający się czytelnikowi, ale jest nieco lodowaty, pozbawiony tego elementu dobroci, jakim się np. odznacza Dickens albo Prus — i po przeczytaniu kłopotów w umyśle czytelnika żadne echo tych zabawnych karykatur nie pozostaje.

50)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy)

„Pranzini, pogrążony w krzepkim śnie został zbudzony przez więziennego brygadjera, i wówczas naczelnik więzienia Beauquesne oświadczył mu, że jego prośba o ułaskawieniu została odrzucona przez prezydenta Rzeczypospolitej i nadmienił:

— „Panie Pranzini, byłeś pan mężny, teraz męstwo jest przedewszystkiem dla pana niezbędne".

Na to skazaniec odpowiedział:

— Naturalnie, ale odmówiono mi nawet łaski widzenia się z matką; była to jedyna łaska, o którą prosiłam. Wiem że umrę niewinnym".

Przytem podziękował dozorcom, którzy go ubierali i powiedział:

— „Bądźcie spokojni nie myślę uciekać".

Poczem szybkiemi i twardemi krokami zwrócił się do izdebki, w której dokonywano „tualety" i podczas, kiedy Deibler tudzież jego pomocnicy krępowali mu ręcę, oświadczył: Tylko o jedno prosiłem pana prezydenta Rzeczypospolitej — o trzydziestodniową zwłokę. Odmówił mi tego. Ale Bóg jest wielki; raczej będę sobie poczytywał za szczęście umrzeć, aniżeli być ułaskawionym i pójść do ciężkich robót",

„Następnie, dostrzegłszy pana Taylora, zwrócił się do niego z temi słowami": No i cóż, panie Taylor, dla czego się pan chowa? postawiłeś pan w mojej sprawie fałszywych świadków... umieram niewinnym... Bądź pan przeklęty!"

Doprawdy, że mój niefortunny szef miał prawdziwego pecha; Przecie to nie kto inny, jak tylko on sam jeden miał niewątpliwe prawo powtórzyć stereotypowy frazes Pranziniego: „Nie brałem udziału w całej tej sprawie". A tymczasem właśnie na nim wywarł Pranzini swe oburzenie.

Pranzini umarł, jak większość skazanych na gilotynę, mężnie i z pogardą śmierci.

Można było na serjo przypuszczać, że osoba tego przestępcy przynosiła nieszczęście wszystkim, których los czynił uczestnikami jego sprawy i jego aresztowania. Pranzini o mało co nie spowodował nowych ofiar po swojej śmierci i ja sam o mało co nie stałem się taką ofiarą. Nazajutrz po jego straceniu, gawędziłem jakoś z Rossignolem, jednym z najlepszych naszych agentów, który był przytem wielkim znawcą rozmaitych rzadkich i cennych przedmiotów. On to pomógł w znacznym stopniu Masse'mu w organizacji jego muzeum kryminalnego.

— Chciałbym mieć jakąś pamiątkę po Pranzinim, — powiedziałem do niego.

— Bądź pan spokojny, naczelniku, odrzekł mi — znajdę dla pana coś zgoła osobliwego. Na tem skończyła się nasza rozmowa. A tymczasem Rossignol wpadł rzeczywiście na zupełnie osobliwy pomysł. Powiedział on sobie, że najprzyjemniejsza dla mnie pamiątka po przestępcy będzie to, co mu za życia było najdroższe, a mianowicie: jego skóra. I oto wyszukał niejakiego G., służącego w teatrze anatomicznym i wydostał od niego kawałek skóry, wyciętej z piersi Pranziniego. Jak się następnie okazało, kawałek ten był jednym z ostatnich, ponieważ oczywiście nie sam tylko Rossignol zwracał się do niego z podobną propozycją.

Po paru dniach przyniósł mi on trzy pugilaresiki dla biletów wizytowych, z białej skóry, przybrane w niebieski jedwab. Wygląd ich był najzwyczajniejszy i nie pozwalał przypuszczać, że zostały wyrobione z ludzkiej skóry. Przyznaję, że wywarło to na mnie dość oryginalne, ale nieco posępne wrażenie. Wziąłem jeden pugilaresik, zamknąłem go w szufladzie i zaproponowałem ofiarowanie drugiego panu Taylorowi. Ów również przyjął go, aczkolwiek z pewnym grymasem i nazajutrz zwrócił się do mnie ze słowami:

— Co za osobliwą myśl miał ten Rossignol zrobienia nam takiego prezentu: na tym fakcie zakończyła się ta sprawa. I już zdążyłem zapomnieć o tym pugilaresiku, kiedy nagle wyniknął z tego cały skandal.

Okazało się, że pewien lekarz kliniki publicznie zarzucił swemu koledze w piśmie „Lanterne", że ten puścił na pasek skórę Pranziniego W prasie podniosła się straszna wrzawa i dziekan wydziału lekarskiego dr. Brouardel wszczął formalne dochodzenie.

Naturalnie, że Taylor, ja i Rossignol zwróciliśmy się do jeneralnego prokuratora, Boucher'a i oddaliśmy do jego dyspozycji pugilaresiki.

Ale prasa jęła lamentować jeszcze rozgłośniej: przejęta nagle jakiemś nieprawdopodobnem poszanowaniem dla ciał egzekwowanych poczęła domagać się naszej dymisji. Było to już nazbyt dzikie, tak, że niebawem Aurelian Scholl stanął w opozycji, twierdząc, że należałoby w takim razie pociągnąć do odpowiedzialności sądowej wszystkich biskupów, przechowujących i piastujących cząstki relikwji. I niemal przez cały tydzień trwała owa polemika o skórę Pranziniego.

Jeszcze, jak teraz pamiętam, ze szczególnem oburzeniem przeciw nam przejęty był pan Spuller, minister oświaty, który w radzie ministrów postawił na porządku dziennym nawet sprawę naszej dimisji za *zbezczeszczenie mogiły.*

Sprawa nasza została przesłana do sędziego śledczego, p. Levasseur'a, szczerego i zacnego człowieka, ale do pewnego stopnia formalisty. Napisałem do niego list, oświadczając, że jeżeli tu kogoś obwiniać należy, to chyba tylko mnie, ponieważ, właściwie powiedziawszy, tylko ja wszczałem z Rossignolem dyskurs, w sprawie jakiejś pamiątki po Pranzinim. W rezolucji, zostaliśmy, naturalnie, usprawiedliwieni, a p. Lavasseur, zgromadziwszy nas wszystkich trzech, dokonał uroczystego auto da fe wszystkich pugilaresików i sporządził z tego powodu formalny protokół, któryśmy na miejscu podpisali.

Prefekt policji, p. Gragnon, udał się do ministra, zwracając mu uwagę, że byłoby to oburzające, gdyby mieli uledz karze, z powodu zwłok mordercy ci, którzy przyłożyli rękę do jego ukarania.

Wszystko to było najzupełniej sprawiedliwe, ale trzeba było również dać satysfakcją i „opinji publicznej", i oto, jak zawsze, kozłem ofiarnym stał się, najsłabszy. Na mocy rozporządzenia zwierzchności lekarskiej, G., nieszczęsny stróż został pozbawiony miejsca. Nieborak, zapewne ze zgryzoty, wkrótce zakończył życie.

(D. c. n.).

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Ginsburg Raszka, Ceglana 17 3817
Olczak Katarzyna, Ceglana 17 18
Budzyner Maks, Leszno 15 19
Lewin Chaja Tauba, S-to Jerska 34 21
Łebkowska Marta, Mokotowska 12 22
Kwiatkowski Ludwik, Marszałkowska 35 23
Czapiga Bolesław, Czerniakowska 181 24
Kosytarz Andrzej, Nowolipki 78 25
Szuba Franciszek, gm. Blizne 26
Turkeltaub Chaja, Gęsia 15 27
Kossman Wacław, Waliców 5 28
Haberblatt Leonja, Marienstadt 4 29
Zaremba Jan, Wolska 98 30
Ajzenman Szlama, Ostrowska 10 32
Wierzbicka Julja, Solec 20a 33
Waszkiewicz Weronika, Lipowa 6 35
Rojtenberg Estera Małka, Nowolipki 41 36
Komorowski Józef, Przejazd Kaliski 37
Szlukier Chana, Nalewki 32 40
Kuperminc Estera Marjam, Kępna 6 42
Moskwiak Anastazja, Targówek 43
Klajman Sura Cypa, Bugaj 13 44
Nadel Sura Estera, Ciepła 19 45
Percowicz Rubin Lejb, Zakroczymska 17 47
Hac Bolesław 48
Zajdenwerk Jankiel, Szeroka 33 49
Leszczyńska Szajndla Małka, Sienna 25 50
Krawczyk Franciszka, Zajęcza 13 51
Goldberg Fajga, Nowolipie 36 52
Kiersznlewska Celina, Wielka 77 53
Gerensztein Ester Leja, Muranowska 2 54
Kohn Ludwik, Czackiego 12 55
Rabinowicz Józef, Jerozolimska 57 57
Szperl Sura, Smocza 17 58
Mielniczuk Michalina, Nowolipie 14a 59
Bornblum Małka, Nowolipki 32 61
Kocielski Feliks, Szeroki Dunaj 5 63
Kowalski Abram, Kupiecka 3 65
Karpensztein Jankiel, Wronia 4 66
Reichert Jakób Izrael, Podwale 22 67
Wasilewski Zygmunt, Polna 76 68
Salczyk Władysława, Sławińska 66 69
Klejnhoren Szlama, Pańska 14 70
Dominiak Stanisław, Zagłoby 7 71
Dominiak Stefanja, Zagłoby 7 72
Zielińska Antonina, Kopernika 33 73
Zielińska Stefanja, Marszałkowska 119 74
Goldfarb Taube Teofila, Pawla 1 75
Lewandowski Józef 77
Opłotny Józef, Sielce 78
Opłotna Autonina, Sielce 79
Romankiewicz Aleksander, Krzywe Koło 12 80
Syrkus Rozalja, Nowolipie 21 81
Zagawa Walenty, Chmielna 128 83
Mirkowski Mieczysław, Wola 85
Kałamańska Helena, Solec 43 86
Cymbalista Nuta, Dzielna 54 87
Cymbalista Idas, Dzielna 54 88
Miller Bronisława, Droga Królewska 89
Krawczyk Marja, Królewska 1 90
Lewandowska Aurelja, Mokotowska 16 91
Sałajczyk Elżbieta, Solec 35 92
Rogoża Moszek, Waliców 12 93
Chęcińska Marja, Karolkowa 27 94
Dynkin Sonia, pl. Krasińskich 6 97
Sumińska Zofja, Złota 83 98
Kagan Etta, Chłodna 52 99
Głaz Aleksander, Bednarska 24 3900
Drowanowski Bolesław, Hoża 19 01
Mechelewski Józef, Węgierska 5 02
Wietecha Konstanty, Leszno 27 03
Rudzka Zofja, Chłodna 60 04
Piskorski Jan, Chłodna 60 05
Symon Władysław, Grzybowska 19 06
Kustosz Antoni, Wspólna 37 07
Włosek Szczepan, pl. Wyścigowy 10
Zduńczyk Antoni, Kleinerta 1 11
Mett Moszek Chil, Koźla 7 13
Szmerkowicz Hercel, Ś-to Jerska 32 14
Tarsalewski Antoni, Targowa 2 17
Nawakowski Edmund, Tamka 31 19
Zelga Zofja, Szredera 5 20
Gotard Motel, Piękna 42 23
Kaczorowska Marja, Targowa 34 24
Szyszko Józefa, Nowy Zjazd 4 25
Hoppenfeld Abram Michał, Nowowiejska 23 26
Mijakowska Janina, Mławska 17 29
Kusiak Szczepan, Chmielna 68 30
Nawrocka Kamilla, pl. Witkowskiego 6 33
Zaremba Wacław, Piękna 38 35
Przytycki Benjamin, Smocza 22 36
Sołowiej Nuta, Pańska 4 37
Ber Rubin, Twarda 18 38
Storożek Anna, Marszałkowska 79 39
Lonca Stefanja, Kredytowa 14 41
Landowski Majer Josef, Śliska 42 42
Meller Hersz Lejb, Śliska 42 43
Kupczyk Anna, Targówek 45
Zieliński Antoni, Nowomiejska 4 46
Rojmanowska Marja, Wilcza 51 47
Berucka Janina, Nowe Brudno 48
Aszenfarb Iceg, Franciszkańska 18 50
Nudel Nochemja, Nowiniarska 14 51
Magielska Józefa, Górna 11a 52
Tenenbaum Litman, pl. Grzybowski 2 54
Kalinowski Stanisław, Targówek 55
Grondziel Antoni, Włochy 57
Wawruk Marja, Kozienice 59
Kowalczyk Helena 60
Neuding Henryk, Wielka 3 61
Rozental Szlama, Śliska 34 62

II.

Sokolowska Stefanja 3644
Likower Izrael Twarda 14 45
Papież Aleksander Piwna 5 46
Samorsj Jan Witolda 7 47
Frydman Jankiel Icek Krochmalna 9 48
Wildenberg Josef Twarda 3 49
Wiernik Judka Pejsach Zimna 7 50
Dembina Lipa vel Leon Nalewki 49 51
Chenciner Perla Rybaki 17 52
Frydman Szlama Kwiatowa 1 53
Perliński Paweł Zajęcza 11 54
Gelbron Chaja Ides Mławska 5 55
Białykamień Berek Franciszk. 12 56
Rozenfeld Ryfka Łaja Mławska 12 57
Rozenberg Łaja Branda Franciszk. 6a 58
Rozenfeld Szaja Boaz Franciszk. 6a 59
Skórzewska Bolesława Palestyńska 2 60
Belke Leonard Okopowa 30 61
Krafft Kazimierz Marszałkowska 6 62
Słonimski Szmul Targowa 2 64
Mucha Izaak Muranowska 6 66
Rotspan Norbert Boduena 3 67
Tuchendler Chawa Cylka Gęsia 35 68
Baumgold Ita Pańska 59 69
Arenbrand Łaja Ruchla Ptasia 4 70
Felsenstein Abram Gęsia 45 71
Grosman Symcha Pańska 63 72
Ekstein Izaak Żórawia 29 73
Tyniecka Antonina Sienna 13 75
Zawistowska Zofja Miedziana 8 76
Walendzińska Leokadja Środkowa 16 77
Wajs Marjanna Marszałkowska 81a 78
Gałczynski Marceli Piotra Skargi 35 79
Gruen Chaskiel Długa 18 81
Turkeltti Bolesław Dobra 53 82
Szepot Anna St. Wiedeńska 83
Ajzykowicz Chaja Ruchla Nowolipki 29 84
Maciejewski Józef Wołowa 5 85
Pietrzak Andrzej Żytnia 11 86
Papierczyk Sura Fajga Śliska 62 87
Rasenstein Chana Stawki 71 88
Ruland Józef Czesław Juljusz Wspólna 5 89
Osłuchowska Bronisława Obozowa 3 90
Cieciora Marjanna Czerniakow. 148 91
Gutsztadt Mendel Maks Zielna 24 92
Morgensztern Chaja Łaja Franciszkańska 30 93
Orłowska Stanisława Krucza 10 94
Purman Leon Sienna 30 95
Borowska Modesta Szopena 16 96
Skorobogatow Eugenjusz Krzywe Koło 4 97
Radoszycki Moszek Kupiecka 8 98
Marmusztein Ides Waliców 7 99
Weintraub Cecylja Nowolipie 69 3700
Skutelski Mendel Pawia 28 01
Skutelska Gutka Pawia 28 02
Kucyk Aron Motel Miodowa 19 03
Nowakowska Henryka Lubelska 23 06
Eizenkremer Icko Mordko Rymarska 16 07
Rzepnik Chaim Szlama Żel. Brama 8 08
Młynek Abram Franciszkańska 11 09
Duński Lejba Złota 65a 10
Bruenstein Nachman Złota 65a 11
Salingbaum Ita Śliska 62 12
Pachucka Róża Nowy Świat 57 13
Kognowicka Zofja Złota 58 16
Reis Sura Gęsia 29 17
Beker Wanda Karmelicka 8 18
Kowalska Józefa Podwale 26 19
Domoch Syma Sto-Jerska 22 20
Zelcer Rechma Sto-Jerska 22 21
Hasfeld Izrael Dzika 73 22
Rajner Marja Nowolipie 56 23
Cukier Naum Twarda 10 24
Szaniawski Edward Hoża 6 25
Rybak Józef Kamionkowska 1 27
Kuligowski Ludwik Rybaki 19 28
Dutkiewicz Edmund Dzielna 79 29
Brandweiman Kon Dawid Twarda 24 30
Socha Franciszka Waliców 10 31
Rejmak Katarzyna Dzielna 37 32
Kołodziejska Apolonja Ogrodowa 53 33
Borkowski Kazimierz Górczewska 48 34
Rubaszew Mendel Majer Graniczna 4 35
Smosarska Helena Bagatela 8 36
Gold Feiga Dzielna 34 37
Ceryнger Marja Łucka 36 38
Przysuski Moszek Żórawia 24a 39
Chodakowski Antoni Sosnowa 12 40
Paprocki Wacław Żelazna 31 41
Silberberg Boruch Manes Wielka 73 42
Tarczewska Rafaela Żórawia 47 43
Goldwasser Sura Bejla Sto-Jerska 11 45
Kubik Antoni Burakowska 8-a 47
Cyrklarz Leja Twarda 3 48
Bidowa Dorota Waliców 10 49
Halpern Naftuli Miła 55 50
Oslińska Marja Piękna 45a 51
Wisańska Estera S-to-Jerska 38 52
Wolfsztein Estera Gitla Żelazna 37 53
Bleicher Etla Targowa 19 55
Bieliński Roman Marszałkowska 1 56
Bernhardt Kamilla Hoża 49 57
Piotrowski Roman Solec 65 58
Grynberg Zelig Radzymińska 30 59
Grynberg Chawa Gitla Radzym. 30 60
Fiszbin Moszek Nowolipki 62 61
Kac Sala Hoża 62 63
Kambski Hersz Wolf Waliców 3 64
Ostrowski Wincenty Chmielna 54 65
Bochnacki Aleksander Płocka 65/67 66
Sobieszek Helena Nowolipie 63 67
Trzciński Józef Złota 30 69
Golden Abram Twarda 14 71
Filipiak Aleksandra Wołowińska 4 73
Rozenfeld Abram Mławska 3 74
Rutman Abram S-to Jerska 24 75
Etinger Estera Małka Nowolipki 4 76
Ciepielewski Władysław Prosta 28/30 78
Erder Aron Ciepła 6 79
Bleiweis Ryfka Grochowska 114 80
Rotsztein Eljasz Grochowska 114 81
Sławatycki Chaim Grochowska 114 82
Wajsandówna Róża Ordynackie 12 83
Kochanowska Kazimiera Złota 38 84
Rosiak Józef Leszno 25 85
Kucharski Walenty Wilcza 68 87
Trop Mania Nowolipie 7 88
Kuhnke Stefan Podwale 17 92
Pająk Marcjanna Freta 9 93
Możdżyński Stanisław Czerniak. 225 94
Chruślińska Katarzyna Sto-Jerska 18 95
Łukaszewski Władysław Radna 4 96
Feldsztejn Estera Dzielna 43 98
Lejbowicz Maks Mendel Foksal 17 99
Bukszpan Dawid Marjańska 6 3800
Sztern Chil Mławska 3 01
Błażejczyk Aleksander Nowe Brudno 02
Muszkatówna Teofila Elektoralna 19 04
Koluch Marja Śliska 32 06
Wajsberg Szajndla Bagno 3 07
Frydman Estera Dzika 29 08
Petersburska Marja Marszałkow. 91 09
Bielecka Sabina Ordynackie 10 10
Romańska Stanisława Krak.-Przed. 7 11
Gwiazda Zygmunt Chłodna 32a 12
Augustowski Edmund Widok 15 13
Sommer Josek Nowolipie 36 14
Łanucka Konstancja Żórawia 19 15
Astryńska Helena Milanówek 16
Strzelczyk Antoni Długa 38
Strzelczyk Marjanna Długa 38

III.

Huberman Jakób Dawid, Wołyńska 9. 3510
Angielowicz Aron, Kobryń. 12
Gałuszka Dominik, Brukowa 2. 13
Kochanowicz Henryk, Miodowa 18. 14
Żagiel Ela, Wielka 54. 15
Kopyszko Władysław, Nowe-Brudno. 16
Rennerówna Longina, Złota 30. 17
Zybart Henryk, Śliska 41. 18
Kalinowski Marjan Krak.-Przedm. 29. 19
Fiszbin Juda Mordka, Nowolipki 62. 20
Goldfeil Norbert, Sienna 42. 21
Tugentman Sala, Leszno 51. 22
Szulman Froim, Moniuszki 3. 23
Rozenblum Adam Jakób, Mokotowska 41. 24
Osipiak Juljusz, Gęsta 4. 25
Czyż Mieczysław, Wilcza 26-a. 26
Desiewicz Roman, Furmańska 10. 27
Młynek Frymet Ruchla, Chłodna 22. 28
Feliksbraut Icek, Wołyńska 17. 29
Olewniczek Janina, Łazienkowska 20. 30
Wachter Juda Hersz, Miodowa 19. 31
Gendek Józef, Piotra Skargi 67. 32
Samet Szmul, Nowo-Karmelicka 1-b. 33
Stewich Ludwik Aleksander, Rymarska 8. 34
Leszczyńska Emilja, Targówek. 35
Siporska Antonina, Nowomiejska 20. 36
Zwaigenbaft Anna, Wąska 1. 37
Lejbowicz Hersz, Muranowska 35. 39
Kasiński Stanisław, Wolska 98. 40
Kałużny Aron, Nowolipie 15. 41
Czmiel Katarzyna, Dobra 43. 42
Mastalarz Franciszka, Furmańska 6. 43
Glikson Mirla, Marjańska 2. 45
Kamińska Anna, Podwale 1. 46
Wajnberg Chaim Herszek, Złota 75. 48
Rajman Abram, S-to Jerska 34. 49
Eksztejn Łaja, Nowolipie 25. 50
Berger Aleksandra, Koszykowa 17. 51
Szpilberg Izaak, Krzywe Koło 6. 55
Serkowska Kazimiera, N.-Świat 27. 56
Tejsfoc Dawid, Żelazna 43. 57
Floksztrumpf Frajda, Długa 9. 58
Wagman Szaja, Gęsia 35. 59
Rzepa Bina Łaja, Twarda 2. 60
Neuding Marta, Wielka 3. 62
Wiśniewski Perec, Żelazna 22. 64
Szpirko Majloch, Pańska 88. 66
Łasiński Jan, Zawiszy 12. 67
Ryssels Mozej, Ciepła 8. 68
Ryssels Here, Ciepła 8. 69
Szmajke Stanisława, Grójecka 22. 71
Presman Marjan, Dzielna 11. 72
Rubinson Lejb Kielman, Nowolipki 57. 74
Luxembourg Stefanja, Mokotowska 57. 75
Brokman Stefanja, Mazowiecka 10. 77
Brokman Wacław, Mazowiecka 10. 78
Eder Irena, Hoża 21. 79
Bimblich Szlama, Sienna 82. 81
Rybak Grzenda, Pańska 49. 82
Kolanek Pinkus Majer, Franciszkańska 27. 83
Żukowska Konstancja, Al. Jerozolimskie 63. 85
Finkelsztejn Szymon, Miła 42. 86
Lew Łaja, Elektoralna 6. 87
Rymer Henryk, Ciechanowskie. 89
Altszyler Chawa, Ostrowskie 7. 90
Szperling Chana, Ostrowska 8. 93
Gutkind Moszek, Targowa 2. 96
Sender Bernard, Nowolipki 13. 97
Gelman Lejb, Prosta 17. 98
Barcz Stanisław, Łomżyńska 19. 99
Szejman Abram, Ś-to Jerska 34. 1600
Skrzeszewski Jan, Nowy-Targówek. 1
Gerold Elżbieta, Złota 41. 2
Zdzitowiecki Wincenty, Szopena 4. 3
Retman Rachmil, Dzielna 45. 4
Zielski Wacław, Długa 5. 5
Gwiazdowska Bolesława, Hortensja 7. 6
Lubowska Frajdel, Śliska 43. 8
Stonio Jan, Książęca 35. 9
Kubicka Zofja, Brzeska 10. 10
Oppenheim Moteloel Maks, Nowowiejska 27. 11
Raciborska Marja, Krucza 34. 12
Dobrowolski Franciszek Ksawery, Grochowska 35. 13
Burgelewicz Walerja, Leszno 51. 14
Włodarczyk Wacław, Radzymińska 1. 15
Dziembowski Edward, Pańska 66. 16
Werteim Izrael Icek, Żelazna 37. 18
Kaiserówna Cecylja, Kazimierowska 6. 19
Likiert Paweł, Leszno 36. 20
Dymowska Antonina, Ogrodowa 65. 21
Wiśniewska Danuta, Nowogrodzka 46. 23
Kowalczyk Roch, Marszałkowska 149. 24
Rozenfeld Abram, Waliców 3. 25
Porzucek Wojciech, Nowe Brudno. 26
Korus Karolina, Nowosielska 8. 27
Lewandowski Antoni, Sienkiewicza 43. 28
Maczuska Janina, Nowe Brudno. 29
Świątkowska Marja, Al. Jerozolimska 111. 30
Krongold Estora, Czerniakowska 74. 31
Krongold Fajga, Czerniakowska 68. 32
Furmański Lucjan. 35
Koper Syma, Marjańska 5. 36
Foerster Chaim Dawid, Chmielna 15. 37
Altmejt Josef, Mostowa 24. 38
Gajkowska Magdalena, Moniuszki 6. 39
Zagrajek Helena, Parysowska 1. 40
Gołąbek Władysław, Chmielna 81. 41

ZAGUBIONE:

I.

Skradziono pozwolenie na broń N. 1267 Wiśniewskiego Bronisława, Grochów II, Dźwińska 7. 3820.

Zgubiono paszport, metrykę i kartę powołania Grynberga Hersza Jakóba, Nalewki 39. 3831.

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Wierzbickiego Stanisława, Solec 20a. 3834.

Zguniono dwa paszporty zagraniczne na wyjazd do Ameryki z wizą Heleny i Rozalji Tomczyk. Widok 8. 3838.

Zgubiono paszport i kartę powołania Hoppe Stanisława, Złota 43. 3839.

Skradziono czek na Mk. niem. 3.000 oraz dwa paszporty zagraniczne N. 4089 i 4090 Kalmanowicza Abrama i żony, Racheli, Gęsia 16. 3841.

Zgubiono dowód osobisty N. 16727, wyd. przez Zarząd Terenów Etapowych i Przyfrontowych, na wyjazd do Gdańska, Bregmana Ewela Lejba, Królewska 18. 3846.

Zgubiono dwa świadectwa na konie: jedon gniady z gwiazdką na łbie lat 6, drugi szpakowaty, jasny lat 7, Karola Wendta, Żelazna 78. 3856.

Skradziono paszport, odroczenie wojskowe, kartę rejestracyjną i świadectwa Urzędu Sanitarnego na prawo przewozu mięsa z Sochaczewa do Warszawy, Kestenberga Szyi, Dzika 39. 3860.

Zgubiono paszport, legitymację i kartę odroczenia Zawadzkiego Czesława, Szeroki Dunaj 5. 3862.

Zgubiono paszport Marji Zając oraz paszport dokumenty wojskowe i świadectwo służby Stanisława Zająca, Celna 1 m. 28. 3864.

Zgubiono dowód zwolnienia z wojska Wodnickiego Chaima, Międzyrzec. 3876.

Zgubiono kartę zwolnienia i paszport Kalbarczyka Leona, Pańska 90. 3882.

Zgubiono kartę zwolnienia i paszport Kapsiaka Stanisława, gm. Baćkowice. 3884.

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Szteinfelda Azriela Izraela, Kupiecka 4. 3895.

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Wojcieskiego Marcela, Przyrynek 8.

Zgubiono paszport podróżny, wyd. przez Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych, Frenkla Hersza, Twarda 25. 3908.

Skradziono kartę zwolnienia oraz kartę umundurowania Kucia Franciszka Miodowa 4. 3909.

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Bielickiego Adolfa, Sejmowa 14. 3912.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Zygmunta Krysta, Chłodna 22. 3915

Zgubiono paszport zagraniczny Mozesa Kaliskiego, Marszałkowska 141. 3916

Zgubiono paszport zagraniczny Goldberga Stanisława, Wilcza 8. 3918

Zgubiono pozwolenie na prawo prowadzenia samochodu Stanisława Weinkipera, Śto Krzyska 15. '1.—3921.

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Pecola Henryka, Sejmowa 55. 3922.

Zgubiono paszport i kartkę z pralni Gawze Zofji, Dzielna 47. 3927.

Zgubiono kartę powołania Szmurkiewicza Judki, Gęsia 53. 3928.

Zgubiono kartę urlopową Ganzera Moszka, Opole ziemi Lubelskiej. 3931.

Zgubiono kartę powołania Herszka Chałupki, Wołyńska 8. 3832.

Zgubiono paszport i kartę rejestracyjną Antoniego Zantowskiego, Ogrodowa 39. 3934.

Skradziono patent na owocarnię przy ul. Bielańskiej Nr, 1, Cwelgi Rykli, Nowy Świat 42. 3940.

Skradziono w 1920 r. kwit Banku Handlowego w W-wie na Mk. 4500 — Marji Byczak. 3944.

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Krajkemana Rubina Beucjona, Franciszkańska 37. 3949.

Skradziono kartę demobil. Cajki Franciszka, Krakowskie 70. 1—3953.

Zgubiono paszport i książkę zwolnienia Grynberga Altera Szapsia. Smocza 42. 3956.

Skradziono dowód osobisty stud. Uniwersytetu Warsz. oraz tymcz. zaświadczenie o demobil., wyd. przez Baon Zap. 27 p. p. w Częstochowie, Goldmana Leona, Komitetowa 1 m 28. 3958.

Zgubiono dowody wojskowe Jana Suchenka, kanoniera 6 p. artylerji polowej 2 baterji, mieszkańca wsi Balcery gm. Tłuszcz, pow. Radzymińskiego. 3963.

II.

Zgubiono paszport i kartę demobil. Cukra Moszka Chaima, Pawia 8. 3644

Skradziono paszport i kartę zwolnienia Zycha Stefana, Dzielna 84 3665

Skradziono kartę zwolnienia Niderberga Zelmana, Smocza 8. 3674

Skradziono paszport podróżny i kartę powołania Nowodworskiego Mendla, Miła 9. 3680

Spradziono paszport i kartę powołania Caryngera Romualda, Leszno 112. 3704

Skradziono paszport i kartę zwolnienia Chojeckiego Józefa, gm. Brudno, wieś Żerań. 3705

Zgubiono paszport i odroczenie z wojska Szaca Abrama, Twarda 13. 3714

Zgubiono kartę pobytu Chajkina Chaima Josela, Ogrodowa 3. 3715

Zgubiono kartę rejestracyjną Goldbiuma Anastazego, Żelazna 43. 3726

Zgubiono paszport podróżny, wyd. przez Zarząd Terenów Przyfront. i Etapowych, Ruchli Baguła, Kupiecka 12. 3743

Zgubiono paszport, kartę powołania, legit. Teatrów Miejskich i Miljonówkę № 2.406608 Filipczuka Joachima, Wronia 64. 3746

Zgubiono kartę rejestracyjną Miodownika Altera, Pańska 47. 3754

Zgubiono kartę demobilizacyjną Rozenfelda Szyi, Miła 39. 3762

Zgubiono paszport zagraniczny Keinigsteina Josefa, Karmelicka 23. 3768

Zgubiono kartą urlopową Szymańskiego Józefa, Śliska 30 3770

Zgubiono pazzport i legitymację P. K. K. P. Marji Kulewskiej, Stare Miasto 3772

Zgubiono kartę demobilizacujną Stankiewicza Leona, folw. Lewinów, gm. Brudno 3777

Zgubiono paszport, kartę demobilizacyjną Dąbrowskiego Wacława, Ząbkowska 15 3786

Zgubiono paszport zagraniczny Fodeszko Anny i dzieci: Stanisławy i Ireny, Augustów 3789

Zgubiono paszport i kartę odroczenia oraz tymcz. zaświadcz. Baonu Inwalidzkiego, Olszewskiego Michała, Grzybowska 72 3791

Zgubiono kartę powołania Billa Isera, Gostynin. 3797

Zgubiono paszport zagragiczny Moszka Hersza Goldfarba, Nowolipki 51 3803

Zgubiono paszport zagraniczny Nr. 28326 Galwer Frumy Cyry i dzieci Bencjona i Racheli, Franciszkańska 4 3805

Zlecenie większych ogłoszeń paszportowych do nr. 22.

Zgubiono w Końskich tymczasowy dow. demobilizacyjny wydany przez P. K. U. w Radomsku, Baczko Juljana z Pomykowa gm. Drwaczów, Zgubiono dn. 15 maja w czasie wyścigów legitymację wystawioną przez P. K. U. 21 p. p. na nazwisko Wojciecha Chylińskiego porucznika 15 dyw. Wielkop. uprasza się znalazcę o zwrot zguby pod adresem Ziolna 13 I mieszkanie.

III.

Zgubiono kartę demobiliz. Kuratkowskiego Wacława, Prądzyńskiego 29 3511

Zgubiono kartę demobilizacyjną Pomerancbluma Wolfa, Kielce, Nowowarszawska 4 3538

Zgnbiono paszport i dowód wojskowy Boruca Władysława, Siedlecka 32 3544

Skradziono szyfskartę № 7091 z dn. 23-III-921 r.. Goldberga Chaima, lat 18. Nowokarmelicka 3 3552

Zgubiono paszporty do Ameryki Szlomy i Kejli Buks-Muszkatów, Nowolipki 8 3553

Zoubiono paszport do Ameryki Rottenberga Majera Dawida, Nowolipki № 36 3553

Zgubiono paszport do Ameryki Kargera Lejby, Nowolipki 8 3554

Zgubiono paszport zagraniczny Berka Nadelmana, Dzika 27 3561

Skradziono zaświadczenie Min. Spr. Zagranicznnych na prolongatę paszportu Genryka Meudinga, wyst. w swoim czasie w Helsingforsie, Wielka 3 3563

Skradziono kartę zwol. Noiszewskiego Kazimierza, Leszno 91 3570

Zgubiono dowód zwol. Kaniewskiego Władysława, Kamienna 10 3573

Zgubiono paszport zagran № 1141 Łuxembourg Haliny, Mokotowska № 57 3576

Zgubiono kartę zwolnienia, paszport i świadectwo końskie Bokfelda Moszka, Szeroka 30 3580

Skradziono paszport zagraniczny Frydman Alty, Muranowska 38 3584

Zgubiono paszport zagraniczny Gurewicz Ruchli, Gęsia 6 3588

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Kozłowskiego Leonarda, Niska 28 3592

Skradziono paszport i kartę rejestracyjną Ryńca Władysława, Bednarska № 18/20 3594

Zgubiono kartę rejestracyjną Józefowicza Jana, Pomorska 25 3607

Skradziono kartę zwolnienia i paszport Koleckiego Feliksa, Pobożańska 3 3617

Zgubiono kartę powołania i paszport Lawenda Hersza, Dzielna 64 3622

Zgubiono paszport i kartę rejestracyjną Gomułki Władysława, Marszałkowska 20 3635

Skradziono kartę pobytu Polakowej Marji, Nowogrodzka 42 3634

Zgubiono paszport, kartę zwolnienia, pozwolenie na broń Dąbrowskiego Stanisława, Ogrodowa 40 3641

Zgubiono bilet tramwajowy № 51612 urzędniczki magistratu m. st. Warsz., Wydziału Zdrowia, p. Marji Daszkiewicz 173

Radomsko.

Wilk Aleksandra zgubiła paszport. 199.
Mężnicki Witold zgubił paszport. 200.
Zalewski Józef zbubił paszport i 225 marek. 201.
Łyczba Antoni zgubił paszport. 202.

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P. K. U. Piotrków, Maiera Paryża. 203.

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P. K. U. Radomsk, Wigdora Ofmana. 204.

PŁOCK.

Grosdorf Estera z Wyszogrodu 177
Komorowska F. z Wyszogrodu 178
Baum Nusym z Wyszogrodu 179
Gozdan Kazimiera z Wyszogrodu 180
Grossman Necke z Wyszogrodu 181

Zgubiono kartę powołania wydana przez P. K. U. 6 p. p. Leg. w Płocku na imię Adama Antczaka ze wsi Bombalice, pow. Płockiego. 152

KOBRYŃ.

Zgubiono paszport podróżny, wydany przez Starostwo Kobryńskie w 1919 r. na imię Mendla Kołobelskiego. 172

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 125,— o zgubieniu innych dowodów wiersz mk. 30.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, DŁUGA 38.
REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, URBANOWICZ, B. ZANIEWSKI.
REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

PRZEDPŁATA 90 M. MIESIĘCZNIE.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 25 MK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka Nr. 10, telefon 127-05.

Druk. „Społki Wydawn. Powsz.", Szpitalna 1 — w dzierżawie Warsz. Sp. Wyd.